

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

35. posiedzenia I. sesji IX. peryodu

z dnia 4. listopada 1908.

## TREŚĆ.

Spis petycyj.

Wnicsek p. Stojałowskiego i tow. w sprawie dozoru nad zakładem narodowym imienia Ossolińskich.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Stojałowskiego i tow. w sprawie kuratoryi ekonomicznej Zakładu narodowego im. Ossolińskich.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Lewickiego i tow. w sprawie przywrócenia komunikacyi w gminie Cerkiewna powiat Dolina.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie postępowania c. k. Starostwa w Sokalu.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Senyka i tow. w sprawie przyniewalania wbrew sumieniu ludzi obrz. gr. kat. ze strony Zarządu kolei żelaznych w Galicyi.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Dumki i tow. w sprawie postępowania inżyniera Slezanowskiego w Samborze.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow. w sprawie postępowania c. k. Starostwa w Bohorodczanach przy załatwieniu protestu przeciw wyborowi Rady gminnej w Krzyczce wniesionego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow.

w sprawie odmówienia koncesyi na wyszynk wina w Lubieniu wielkiem Józefowi Siremu.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow. w sprawie fałszywego doniesienia przez pisarza gminnego w Ilnicach p. Holewicza do c. k. Starostwa w Kosowie.

Interpelacya do Wydziału krajowego i c. k. Rządu p. Makucha i tow. w sprawie połączenia gminy Lesiówka z Głębokiem drogą i w sprawie zamknięcia drogi z Lesiówki do Gra'kówki.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Tracza i tow. w sprawie urzędowania naczelnika gminy Stefana Maksymowicza w Reczyczanach powiat Gródek jag.

Wniosek nagły p. Krynickiego i tow. w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom wsi Rakowiec powiatu bohorodczańskiego. Uzasadnienie i załatwienie wniosku

P. Niezabitowski z wnioskiem przekazania wniosków nagłych pp. Pastora i Krynickiego Wydziałowi krajowemu do załatwienia z ryczałtu dla pogorzelców wstawionego do budżetu krajowego na rok 1908 i 1909. Uchwalenie tego wniosku.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedm o-

cie zezwolenia gminie Majdan (pow. Kolbuszowa) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Mielec na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zaliczenia gminy miasta Głogowa, powiatu rzeszowskiego do miejscowości podlegających ustawie gminnej z dnia 3. lipca 1896 r. 51 Dz. u. kr. Uchwalenie wniosku p. Jędrzejowicza a następnie wniosku Wydziału krajowego w drugim i trzecim czytaniu.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego w przedmiocie wniosków i petycji dotyczących sprawy domen pańskich. Głosy pp. Tracza, Cipsera, K. Lubomirskiego, T. Cieńskiego, Merunowicza i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisji wraz z poprawkami pp. K. Lubomirskiego i Cipsera.

Sprawozdanie komisji gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany niektórych postanowień statutu król. stoł. miasta Lwowa. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji prawniczej w przedmiocie wniosku p. Kiweluka, tudzież petycji Zwierzchności gminnej w Uściu zięzionem o utworzenie Sądu powiatowego w Uściu zięzionem. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Sali w sprawie zmiany §§. 16. i 18. statutu krajowego. Głosy pp. Oleśnickiego, Korola, Starzyńskiego, Lea i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji gminnej o wniosku p. Federowicza w przedmiocie uzupełnienia §. 18. ustawy budowlanej dla miasta Krakowa. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycji gminy Nowego Sącza co do urządzenia wodociągów i budowy kanałów. Uchwalenie wniosku komisji.

Dalszy ciąg nad sprawozdaniem komisji wodnej

o regulacji rzek kanałowych. Głosy pp. sprawozdawcy, Kędziora, K. Lubomirskiego i ponownie sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisji oraz rezolucyj pp. Długosza, K. Lubomirskiego i Kędziora.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem ustawy krajowej, normującej płace emerytalne lekarzy okręgowych, tudzież zaopatrzenie wdów i sierót po nich pozostałych. Głos p. Jabłońskiego.

*(Przerwa posiedzenia.)*

*(Posiedzenie wieczorne.)*

Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem ustawy krajowej, normującej płace emerytalne lekarzy okręgowych, tudzież zaopatrzenie wdów i sierót po nich pozostałych. Głosy pp. Dudykiewicza, Cipsera i sprawozdawcy. Rozprawa szczegółowa. Głosy pp. Merunowicza, Jabłońskiego, Onyszkiewicza i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisji i poprawek pp. Merunowicza, Jabłońskiego i Dudykiewicza.

Sprawozdanie komisji dla reform agrarnych o wniosku p. Skwarki i tow. w sprawie ubezpieczenia bydła i o wniosku p. Sarbka i tow. w tej samej sprawie. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji szkolnej o sprawozdaniu c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w roku szkolnym 1906/7. (Budowa szkół). Głosy pp. Skołyszewskiego, Dembowskiego, Stojalskiego, Pinińskiego, Długosza, Kozłowskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji szkolnej o stanie seminarjów nauczycielskich w kraju. Głosy pp. Bissa, Stefczyka, Senyka, Dembowskiego, Stojalskiego, Kozłowskiego, i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków Komisji i poprawki p. Stefczyka.

Sprawozdanie komisji szkolnej o stanie szkół średnich w roku szkolnym 1906/7. Głosy pp. Oleśnickiego, i Senyka.

Porządek dzienny.

**(Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 25 przed południem).**

Przewodniczący: JE. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś** i Dr. Juliusz **Kleeberg**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Eadeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 129.

**Marszałek**. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 33. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 34. posiedzenia jest złożony w biurze sejmowym do przejrzania.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta spis petycyi wniesionych po dzień 4. listopada 1908*).

2350. L. s. 3218. Towarzystwo śpiewackie „Echo“ we Lwowie pp. Rutowskiego o subwencyę na r. 1909 — do Wydziału krajowego.

2351. L. s. 3229. Felicja Terenkoczy, opiekunka nieletnich dzieci śp. Adamskiego, naucz. ludow. w Stanisławczyku pp. Dudykiewicza o zapomogę dla nieletnich dzieci — do Wydziału krajowego.

2352. L. s. 3230. Marya z Pakuszewskich Bałborzyńska, wdowa po naucz. w Założcach pp. Dudykiewicza o podwyższenie pensyi — do Wydziału krajowego.

2353. L. s. 3231. Zwierzchność gminna w Słonej pp. Bernadzikowskiego o pomoc z powodu klęsk elementarnych — do Wydziału krajowego.

2354. L. s. 3232. Sekcyja sportowa kraj. Związku turystycznego w Krakowie pp. Federowicza o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2355. L. s. 3233. Towarzystwo kuśnierzy i białoskórników w Tyśmienicy pp. A. Lubomirskiego o subwencyę na budynek wspólnej garbarni — do Wydziału krajowego.

2356. L. s. 3234. Centralny Wydział Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego we Lwowie pp. Korola o subwencyę w kwocie 15.000 K. na cele rolni-

ctwa i wiejskiego gospodarstwa — do Wydziału krajowego.

2357. L. s. 3235. Hryńko Gula i tow. w Kurowicach pp. Oleśnickiego o zapomogę dla pogorzalców — do Wydziału krajowego.

2358. L. s. 3236. Pożarna filia Towarzystwa gimn. „Sokół“ w Sosolówce pp. Oleśnickiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

2359. L. s. 3237. Filia Towarzystwa „Proświty“ w Drohobyczu pp. Skwarę o zapomogę dla bursy włościańskiej — do Wydziału krajowego.

2360. L. s. 3238. Bursa włościańska im. Kaczkowskiego w Złoczowie pp. Hanczakowskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

2361. L. s. 3239. Marya Gorecka, wdowa po naucz. w Złoczowie pp. Weisera o zapomogę — do Wydziału krajowego.

2362. L. s. 3240. Mieszkańcy gm. Niebyłów pow. Kałusz pp. Kołpaczkiwicza w sprawie fonetyki ruskiej — do komisyi szkolnej.

2363. L. s. 3241. Mieszkańcy gm. Worony pp. Hanczakowskiego w sprawie fonetyki ruskiej — do komisyi szkolnej.

2364. L. s. 3242. Petycyje wniesione pp. Dudykiewicza w sprawie zniesienia fonetyki ruskiej z następujących miejscowości:

Glinna 1, Chorościc 1, razem 2 petycyje.

Stoki 1, Strzałki 1, razem 2 petycyje. Dziatkowce 1, Szyszkowce 1, razem 2 petycyje.

Dobrostan 1, Bieleczowa 2, razem 3 petycyje.

Soposzyn 1, Żurawno 1, razem 2 petycyje.

Grabkowce 1, Zarudzie 1, razem 2 petycyje.

Zarudzko 1, Zborów 2, razem 3 petycyje.

Iwaczów 1, Kudobińce 1, razem 2 petycyje.

Łopuszany 1, Mełenów 1, razem 2 petycyje.

Nestorowce 1, Neterpiłka 1, razem 2 petycyje.

Jezierzanka 1, Sławna 1, razem 2 petycyje.

Trawotołoki 1, Tustogłowy 1, razem 2 petycyje.

Podlipce 1, Kurowniki 1, razem 2 petycyje.

Skład solny 1, Zeniów 1, razem 2 petycyje

Horożanka 1, Rożyska 1, razem 2 petycyje.

Zagwózdź 1, Koziowa 1, razem 2 petycyje.

Tarnawka 3, Chaszczowanie 1, razem 4 petycyje.

Botla 1, Westlin 1, razem 2 petycyje. Karmel (Ameryka) 1 petycyja.

Rada szkolna miejscowa w Peregrzynce 1, razem 1 petycyja.

Członkowie agencji i Tow. Dniestr w Żurawnie 1.

Razem 43 petycyj — do komisji szkolnej.

2365. L. s. 3243. Szerszeniewicz Józef, właściciel fabryki medalików w Krakowie pp. Stojalowskiego o pożyczkę — do Wydziału krajowego.

2366. L. s. 3244. Gr. kat. Komitet parafialny w Chociniu pp. Lewickiego o darowanie pożyczonej kwoty 1.476.16 K. w tamt. kasie gminnej w r. 1888 na budowę cerkwi. — do Wydziału krajowego.

2367. L. s. 3245. Wydział powiatowy w Cieszanowie pp. Czecha o subwencję na drogi i w sprawie ukrajowienia tamtejszych dróg powiatowych — do komisji drogowej.

3368. L. s. 3246. Wydział powiatowy w Cieszanowie pp. Czecha o subwencję na budowę drogi z Lubaczowa do Wielich Ocz — do komisji drogowej.

**Marszałek.** Proszę o odczytanie wniosków i interpelacji.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Wniosek p. Stojalowskiego i tow. w sprawie dozoru nad Zakładem narodowym im. Ossolińskich

Interpelacja do c. k. Rządu p. Sto-

jałowskiego i tow. w sprawie kuratorji ekonomicznej Zakładu narodowego im. Ossolińskich.

Sekretarz p. **Skwarko** (czyta):

Interpelacja p. Łewyckoho i tow. do Wydiłu krajewoho w sprawie prywernenia komunikacyji w hromadi Cerkowna pow. Dołyna.

Interpelacja p. Olesnyckoho i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawie postupu c. k. Starostwa w Sokały.

Interpelacja p. Senyka i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawie znasyłowania sowisty horożan hr. kat. obrjadu iz storony uprawy c. k. zeliznych dorih w Hałyczyni.

Interpelacja p. Dumky i tow. do Wydiłu krajewoho w sprawie powedenia inżyniera Slezanowskoho w Sambori.

Interpelacja p. Makucha i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawie powedenia c. k. Starostwa w Bohorodczanach pry połahodżeniu protestu wnesenoho proty wyboriw rady hromadskoj w Kryczci.

Interpelacja p. Makucha i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawie widmowlenia koncesyji na wyszynk wyna w Lubiny welykim Josyfowy Siromu.

Interpelacja p. Makucha i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawie fałszywoho donesenia pysara hromadskoho p. Hałewycza w Hlynciach do c. k. Starostwa w Kosowi.

Interpelacja p. Makucha i tow. do Wydiłu krajewoho i c. k. Prawytelstwa w sprawie połuczenia hromady Łesiwka z Hłubokym dorohoju i w sprawie zamknienia dorohy z Łesiwky do Hrabiwky

Interpelacja p. Tracza i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawie urjadowania Stefana Maksymowycza naczalnyka hromady w Recyzczanach pow. horodeckoho.

**Marszałek.** Pierwsze czytanie odczytanego wniosku umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, zaś interpelacje te odstąpię Wydziałowi krajowemu, względnie p. komisarzowi rządowemu.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zażądał głosu p. Krynicki celem umotywowania nagłego wniosku.

Proszę p. sekretarza o odczytanie tego wniosku.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Nahlacze wnesenie

posła Krynyckoho i tow. w sprawie udilenia zopomohy pohorilciam sela Rakowec powita Bohorodeczanski.

Dnia 5 zowtnia 1908 nasytiw ohon selo Rakowec powita Bohorodeczanski, kotryj znyshczyw 8 chat, 6 stodil, 16 oborohiw zo zbizem i sinom tak, szczo 14 rodyn poterpiło.

Szkoda nanesena tym ohnem jest duze wetyka, poneze poterpiwshi selany ne tilko stratyly dach nad holowoju ale zhorilo im vse, szczo mohly w tim roci zibraty.

Poneze sama hromada Rakowec, jako bidna, ne moze pryjty z pomoczeju, poneze i Wydil powitowyj z pryczyny sehoricznych elementarych sobytyj ne moze pryjty z odpowiednoju pomoczeju, a pomicz ta jest w wydu rozmiriw pozara nahlacza i potrebna, dlatoho wnosiat pidpisani.

Wysokyj Sojm zwolyt riszyty.

1) Wnesenie toje w sprawie udilenia zapomohy pohorilciam uznaje sia jako nahlacza.

2) Poruczaje sia Wydilowy krajowemu, szczo pohorilciam hromady Rakowec powita Bohorodeczanski, a to Michailowy Parfoniukowy, Iwanowy Senczakowy, Hrynewy Buhroweckomu, Jurkowy Senczakowy, Semenowy Senczakowy, Iwanowy i Mychailowy Lucakam, Dymytrowy Senczakowy, Petrowy Dulczakowy, Justyni Humeniak, Anni Kuznym, Hrynewy Humeniakowy, Semenowy Humeniakowy i Oleksi Humeniak z fondiw zapomohowych jak najskorsze otpowidnu i wydatnu zapomohu udilyw. Krynyckyj.

Kolpaczkiewicz, Hanczkowskyj, Dudykewicz, Myroniuk Zajaczuk, Kryswatyj, Tracz, Senyk, Lewyckyj, Skwarko, Olesnyckyj T. Staruch, A. Staruch, Sodomora, Sandulak, Dumka, Korol.

**Marszałek.** Do uzasadnienia naglosci wniosku ma glos p. Krynicki.

P. **Krynicki.** Wysokyj Sojme!

Dnia 5. IX. seho roku zhorilo selo Rakowec powita bohorocezańskoho, shorilo 10 chat i kilkanajciat budynkiw hospodarczych z cilou krescenczeju, zerez toj ohon 16 rodyn pozistali bez

chliba i wsiakych sredstw do zytia i bez dachu nad holowoju.

Hromada ta je duze bidna a rada powitowa bohorocezańska takoz nijakych sredstw ne maje, dlatoho ja w wydu toho, szczo nachodyt zyma a pohorilci ne budut maty nijakych zarobkiw, proszu, szczo tym pohorilciam pryjty z pomoczeju i moje wnesenie traktowaty jako nahle i peredaty je komisiji budzetowij.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy zada kto glosu? (*Nikt*). Gdy nikt glosu nie zada, rozprawa zamknjeta, przystepujemy do glosowania. Kto uznaje naglosc wniosku, zechce rekę podniesc. (*Większość*.) Naglosc jest uznana.

Wnioskodawca zada odeslania wniosku swego do komisiji budzetowej.

Rozprawa formalna otwarta, czy zada kto glosu? (*Nikt*). Gdy nikt glosu nie zada, rozprawa zamknjeta, przystepujemy do glosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rekę podniesc. (*Większość*.) Jest przyjety.

Udzielam obecnie glosu p. Niezabitoskiemu celem postawienia wniosku co do traktowania wniosku p. Pastora, przydzielonego komisiji budzetowej.

P. **Niezabitoski.** Imieniem komisiji budzetowej, ma zaszczyt upraszac, azeby wniosek p. Pastora i towarzyszy, dotyczacy udzielenia pomocy pogorzecom Frysztak, odeslac do Wydzialu krajowego, celem zalawienia z ryczaltu dla pogorzecow przyznanego.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy zada kto glosu? (*Nikt*). Gdy nikt glosu nie zada rozprawa zamknjeta, przystepujemy do glosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rekę podniesc (*Większość*) Jest przyjety.

P. **Niezabitoski.** Rownocześnie wnosze imieniem komisiji budzetowej, azeby wniosek p. Krynickiego w sprawie udilenia zapomogi pogorzecom gminy Rakowiec powiatu Bohorocezanany odeslac rowniez do Wydzialu krajowego, celem zalawienia z ryczaltu dla pogorzecow przeznaczanego na rok 1908 i 1909.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy zada kto glosu? (*Nikt*). Gdy nikt glosu nie zada, rozprawa zamknjeta, przystepujemy do glosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rekę podniesc. (*Większość*.) Jest przyjety.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem jest:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Majdan (pow. Kolbuszowa) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

W zastępstwie nieobecnego chwilowo p. Jahla, ma głos jako sprawozdawca p. Pilat.

Sprawozdawca członek W. działu krajowego p. **Pilat**

(czyta).

### Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Majdan (powiat Kolbuszowa) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

### Wysoki Sejmie!

Uchwałą dnia 29. marca 1908, postanowiła Rada gminna w Majdanie zaprowadzić na przeciąg lat dwóch opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów według następującej taryfy:

1. od jednego litra spirytusu po 11 hal. czyli od jednego hektolitra po 11 K.

2. od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, jako to: araku, rumu, likieru, koniaku, śliwownicy, rozolisu, ponczowej essencji i innych słodzonych napojów spirytusowych po 11 K.

3. od jednego hektolitra piwa po 2 K.

4. od jednego hektolitra miodu po 11 K.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną, a przeciwko niej nie wniesiono żadnych protestów.

Wydział powiatowy w Kolbuszowej na posiedzeniu dnia 10. października 1908 zatwierdził w całej osnowie powyższą uchwałę Rady gminnej.

Zaprowadzenia rzeczonych opłat domaga się gmina wedle relacji swej z dnia 14. września 1908 L. 957 celem uzyskania funduszków na pokrycie potrzeb gminy, a tem samem celem zmniejszenia stopy procentowej dodatków gminnych do podatków bezpośrednich nakładowych na pokrycie corocznych niedoborów budżetowych.

Według budżetów gminy z trzech ostatnich lat stan funduszków przedstawia się następująco:

W roku 1906 wynosiły:  
wydatki 7.628 K 50 h.  
dochody 6.300 K 55 h.  
niedobór 1.327 K 95 h.

pokryty 32% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1907 wynosiły:  
wydatki 7.304 K 63 h.  
dochody 5.664 K 75 h.  
niedobór 1.639 K 88 h.

pokryty 39% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1908 wynosiły:  
wydatki 6.942 K 56 h.  
dochody 5.768 K 08 h.  
niedobór 1.174 48 h.

pokryty 29% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych w kwocie 4.298 K.

C. k. Dyrekcyja galicyjskiego funduszu propinacyjnego we Lwowie, w piśmie swem z dnia 24. października 1908 L. 2.725 oznajmiła, że nie sprzeciwia się przyznaniu gminie Majdan powiatu Kolbuszowskiego, prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych, piwa i miodu w wysokości wyżej podanej na przeciąg roku 1909 i 1910, zastrzega jednak, by gminie tej, stosownie do zobowiązania zawartego w jednogłośnie przyjętej uchwale Rady gminnej z 29. marca b r. przyznano prawo poboru opłat gminnych tylko pod tym warunkiem, że zabezpieczenie dochodu z tych opłat w powyższym okresie czasu nie nastąpi inaczej, jak w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyją galicyjskiego funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowym dzierżawcą.

Wydział krajowy ze swej strony uznaje w zupełności potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszonych opłat i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

### Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie Majdan (powiat Kolbuszowa) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

## Art. I.

Gminie Majdan (powiat Kolbuszowa) zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy do końca r. 1910 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumpcji przeznaczonych według następującej taryfy:

1. od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 11 hal. czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 11 K.

2. od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jakoto: araku, rumu, koniaku, pencezowej essencji, likieru, śliwowicy i rozelisu po 11 K, czyli od jednego litra po 11 halerzy.

3. od jednego hektolitra piwa po 2 K.

4. od jednego hektolitra miodu po 11 K.

## Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Majdan.

## Art. III.

Ta opłata ciąży tylko na konsumpcji miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcji ani obrotu handlowego.

## Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 dz. p. p. Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

## Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwa w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

## Art. VI.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną z dzierżawą prawa propinacji w Majdanie, a dla przeprowadzenia tej dzierżawy, obowiązana jest gmina zgodzić porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galicyjskiego funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacji w Majdanie.

## Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Pilat.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

**Marszałek.** Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek, przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

**Marszałek.** Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Mielec na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

W zastępstwie chwilowo nieobecnego p. Jahla, ma głos jako sprawozdawca p. **Pilat.**

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Pilat.**

## Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Mielec na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

## Wysoki Sejmie!

Ustawą z dnia 14. lipca 1899 dz. u. kra. Nr. 97. zezwolono gminie Mielec pobierać przez lat sześć tj. od 1. lipca 1899 do 30 czerwca 1905 następujące opłaty gminne:

1) od jednego hektolitra napojów spirytusowych, których stopień alkoholu da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 3 ct. od litrostopnia alkoholu, czyli od hektolitra 100% alkoholu po 3 zł.

2) od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych (likieru, rosolisu, koniaku, rumu, araku, śliwownicy itp.) po 1½ ct. czyli od jednego hektolitra po 1 zł. 50 ct.

3) od jednego hektolitra piwa po 80 ct.

4) od jednego hektolitra miodu po 4 zł.

To uprawnienie gminy zostało przedłużone na dalszych lat 6 po myśli §. 83. ust. z 23/7 1896. dz. u. kr. Nr. 51. rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 20/1 1905 l. 3984 wydanem w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem.

Uchwałą dnia 18. września 1908 postanowiła Rada gminna w Mielcu podwyższyć na przeciąg lat dwunastu powyższe opłaty gminne według następującej taryfy:

1) od jednego litra spirytusu po 22 hal. czyli od jednego hektolitra po 22 Kor.

2) od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, jakoto: araku, rumu, likieru, koniaku, śliwownicy, rosolisu, ponczowej essensyi i innych słodzonych napojów spirytusów po 11 Kor.

3) od jednego hektolitra piwa po 3 K 40 hal.

4) od jednego hektolitra miodu po 20 K.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszona, a przeciwko niej nie wniesiono żadnych protestów.

Wydział powiatowy w Mielcu na posiedzeniu dnia 9. października 1908 zażądał w całej osnowie powyższą uchwałę Rady gminnej.

Zaprowadzenie rocznych opłat domaga się gmina wedle relacyi swej z dn. 4 października 1908 l. 2469 celem powiększenia dochodów gminy a tem samym celem zmniejszenia dodatków gminnych, nakładanych do poplatków bezpośrednich na pokrycie corocznych niedoborów budżetowych gminy.

Według budżetów gminy z trzech

ostatnich lat stan funduszków przedstawia się następująco:

W roku 1906 wynosiły:  
wydatki 41406 K  
dochody 33425 K  
niedobór 8071 K.

pokryty 50% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1907 wynosiły:  
wydatki 43323 K  
dochody 29023 K  
niedobór 14300 K

pokryty 75% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1908 wynoszą:  
wydatki 73982 K 25 h  
dochody 58982 K 25 h  
niedobór 15.000 K.

który ma być pokryty 75% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych w kwocie 18191 K 96 h.

C. k. Dyrekcyja gal. funduszu propinacyjnego we Lwowie w piśmie swem z dnia 24/10. b. r. l. 2726 oznajmiła, że z uwagi na wcale ujemne warunki finansowe gminy m. Mielca nie sprzeciwia się ze swego stanowiska przyznaniu tej gminie na czas dalszy prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych, piwa i miodu w wymiarze powyższym uchwałą Rady gminnej z 18/9 b. r. zastrzega jednak, by prawo poboru podwyższonych opłat przyznano tej gminie pod tym warunkiem, że gmina na przeciąg roku 1909 i 1910 nie będzie mogła dochodu z tych opłat zabezpieczyć inaczej, jak tylko w zgodnym porozumieniu z c. k. Dyrekcyją gal. funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowym dzierżawcą prawa propinacyjnego, do czego też zobowiązała się jednomyślną uchwałą Rady gminnej z 18. września b. r.

Wydział krajowy ze swej strony uznaje w zupełności potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszonych opłat, wszelako z tą zmianą, by prawo poboru tych opłat przyznano gminie tylko na lat dzieści i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

#### Ustawa

z dnia . . . o zezwoleniu gminie Mielec na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.



Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

#### Art. I.

Gminie Mielec zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy przez lat dziesięć opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumpcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1) od jednego litra stustopniowego spirytusu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 22 hal. czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 22 K,

2) Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jakoto: araku, rumu, koniaku, ponczowej esencji, likieru, śliwownicy i rosolisu, po 11 K. czyli od jednego litra po 11 hal.

3) Od jednego hektolitra piwa po 3 K 40 hal.

4) Od jednego hektolitra miodu po 20 K.

#### Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Mielec.

#### Art. III.

Ta opłata ciąży tylko na konsumpcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

#### Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolna wódka w tych wszstkich wypadkach, w których po myśli §. 6 ces. roz. z 17/7. 1899 dz. p. p. Nr. 120. część II. wolna jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

#### Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

#### Art. VI.

Dzierżawa dochodu z opłat ma być złączona po koniec r. 1910 z dzierżawą prawa propinacyi w Mielcu a dla prze-

prowadzenia tej derżawy obowiązana jest gmina po koniec r. 1910 zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą gal. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Mielcu.

#### Art. VII.

Z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy traci moc obowiązującą ustawa z dn. 14. lipca 1899 dz. u. kr. Nr. 97.

#### Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa i Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

**Marszałek.** Jest wniosek przyjęcia ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

**Marszałek.** Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zaliczenia gminy miasta Głogowa, powiatu rzeszowskiego do miejscowości podlegających ustawie gminnej z dnia 3. lipca 1896 Nr. 51 Dz. u. kr. (**Al. 442**)

W zastępstwie p. Jahla głos ma członek Wydziału kraj. p. **Pilat.**

**P. Jędrzejowicz.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

**Marszałek.** Głos ma w sprawie formalnej p. Jędrzejowicz.

**P. Jędrzejowicz.** Stawiam wniosek, by przedłożone nam sprawozdanie Wydziału krajowego traktować w sposób skrócony i przystąpić do drugiego czytania bez odsyłania do komisji.

**Marszałek.** Jest postawiony formalny wniosek p. Jędrzejowicza, by przedłożenie Wydziału krajowego traktować w sposób skrócony i przystąpić do drugiego czytania bez odsyłania do komisji.

Rozprawa nad formalnym wnioskiem otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie sprawozdania.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Pilat** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Pilat** (*czyta* :)

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

#### Ustawa

z dnia . . . . o zaliczeniu gminy Głogów powiatu rzeszowskiego do miejscowości podlegających ustawie gminnej z dnia 3 lipca 1896 dz. u. kr. Nr. 51.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galięyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim, postanawiam, co następuje :

#### Art. I.

Gmina Głogów pow. atu rzeszowskiego zaliczoną zostaje do miejscowości, w których obowiązuje ustawa gminna z dnia 3 lipca 1896 dz. u. kr. Nr. 51.

#### Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

#### Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych i Ministrowi Skarbu.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Pilat**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

**Marszałek.** Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Pilat**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

**Marszałek.** Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego w przedmiocie wniosków i petycji dotyczących sprawy domen państwowych. (**Aleg. 443**).

Sprawozdawca poseł Czartoryski ma głos.

Sprawozdawca poseł **Czartoryski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozpra-

wa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca poseł **Czartoryski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu ponownie, ażeby z zastrzeżeniem dochodzenia praw własności, wdrożył natychmiast pertraktację z c. k. Rządem, celem bezwzględnego objęcia w zarząd kraju, ewentualnie zadzierżawienia dochodów galicyjskich dóbr państwowych i funduszowych dla kraju, tudzież upoważnia się Wydział krajowy do zawarcia z c. k. Rządem odnośnej umowy imieniem kraju.

Bez względu na tok pertraktacji w powyższym wniosku uchwalonych

II. Wzywa się c. k. Rząd:

1) ażeby rozszerzając zakres działania c. k. Dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych we Lwowie, umożliwił swobodniejszą, a więcej zastosowaną do potrzeb kraju gospodarke;

2) ażeby przez stosowne melioracje oddał do eksploatacyi przestrzenie zadrzewione, a dotąd zupełnie niedostępne, które bezużytecznie marnieją, kiedy w znacznej części kraju ludność nie może dostać drzewa opałowego i budulca;

3) aby wprowadził drobną sprzedaż drzewa na miejscu produkcyi ile możliwości z wykluczeniem pośredników;

4) ażeby w miastach we wschodniej części kraju urządził publiczne składy drzewa z zapasów pozostałych po zaspokojeniu miejscowych potrzeb;

5) ażeby stosownie do potrzeb i zasad racjonalnej gospodarki i administracyi pomnożył znacznie etat urzędników i służby lasowej;

6) ażeby za uzyskane fundusze ze sprzedaży dóbr koronnych — za indemnizację propinacyi, wreszcie za zwiększone dochody przez pomnożenie etatu wyrębów, dążył do zakupna majątków leśnych w Galicyi;

7) aby a) zajął się energicznie podniesieniem jakości pastwisk (połonin) i łąk, będących własnością dóbr skarbowych i fundacyjnych;

b) aby te pastwiska, łąki i role wypuszczał wprost pojedynczym hodowcom lub stowarzyszeniom hodowców z wykluczeniem pośredników;

8) aby zapobiegał niszczeniu lasów prywatnych przez odpowiednie przestrzeganie ustawy lasowej;

9) aby zaopiniował jak najprędzej projekt ustawy lasowej przedłożony mu przez Wydział krajowy w r. 1901.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

**P. Tracz.** Proszu o hołos.

**Marszałek.** Głos ma p. Tracz.

**P. Tracz.** Wysokij Sojme!

Z nahody predłożenoho nam spravozdania dotychczasczoho skarbowych dibr. choezu pidnesty kilka uwah szczo do ža-dań i žalob ludnosty, jaki mnohokrotno pidnosiat sia na wsich wiczach odnosytelno do uprawlenia derżawnymy dobramy.

Imenno rozchodyt sia o te, szczo uprawlenie derżawnych iminij ne zawse postupaje z ludnosteu tak, jakby sioho należało sia spodiwaty — ne zawse uwzhladniaje jeji potreby i ide jeji na ruku.

I tak w Kossowi, de domeny stanowlat wełyku czast prostoru, ludnist tilko pry uczasty tych domen swoji potreby, szczo do zapotrebowania derewa i paszy zaspokojity može.

A pidnosiat sia duže czasto skarhi, szczo lude meszkajuczy posered wełykych prostoriw lisiw, ne mohut distaty derewa i to ani opałowoho, ani budowlanoho.

Znaju z własnoji praktyky, szczo proszlymy hodamy w Kossowi w zymy ne mož buło distaty derewa w uprawleniu derżawnych iminij i treba buło widkupywaty jeho wid poserednykiw, kotri dyktowały sobi ciny, jaki chotiły.

Tak samo a ne inaksze diješ po sełach.

I tak pyszut meni z Jabłynci, szczo tam meszkajuczi posered derżawnych lisiw selane Stefan i Jurko Pałynyci ne majuczy lisiw ne mohut distaty derewa z lisiw kameralnych — bo zariad w Hryniawi ne choce im tohož prodaty, abo daje w takim oddalenim miscy, szczo hodi to derewo z widtam wywezty. Tak samo Fedor Żykoluk Mychajła z Krasnoili, kotryj potribuwaw derewa na gon-

ty do pokrycia chaty, szcze 24,8 1907 wnis podanie do dyrekcyi domen o zizwolenie na sprzedaż, odnak poproszenie se do sehodnia ne zistało poľahodżene.

Tak samo w Sokiliwci i Perechrestnem Źaluwały sia lude, szczo ne mohut distaty derewa w kameralnych lisach. Wychodyt z toho takie dywo, szczo lude meszkajuczy sered lisiw ne majut czim paľyty.

Ne dyw prote, szczo potomu tak mnoho po sudach je perestupstw kradiży lisowoji i szczo lude musiat sia towmyty po arestach.

Trudno odnakoż, szczo by sobi inak-sze paradyty: jak ne mohut distaty derewa hde inde, idut do lisa i berut.

Tak samo i szczo do paszy pidno-siat sia mnohi Źaloby.

Wprawdi w łypni seho roku wyda-ne zistało czerez Namistnyctwo rozporia-dżenie, kotre mało na ciły sprzedaż dere-wa i uderzowanie paszy ludiam uľechszy-ty. Skazawby odnak, szczo te rozporia-dżenie ne buło dosy jasne, bo ne można buło z niego znaty, pid jakymy usłowia-my można włastywo paszu w dobrach skarbowych distaty.

Buło ono tak nejasne, szczo w deko-trych kruhach selan rozszyryło sia mni-nie, budtoby ony mały distaty paszy za darmo i hde tilko choczut.

W naślidok toho w dekotrych seľach selane wyhnały towar w kultury, de sut moľodi derewa, ponyszczyły jeji i o ma-ło szczo ne pryjšło z toi przyczyny do krowoprolytia i ludiam dobroji woli na-ľeżył zawdiaczyty, szczo sia uspokoiło.

Pid zhladom riczewym ta sprawa ne stojit jeszczce na dobroj dorozy, bo wże teper pered sozwaniem Sojma ska-rzyłyš meni lude, szczo ani w Sokiliwci, ani w Jabłonyci ne mohut paszy dista-ty — udawałyš do zariadu domen i tam riżni czuły przyczyny, dla kotrych ich Źa-daniom ne mohut zadosyt uczynyty.

Imenno zasľaniajut sia zariady za-wsichda tim, szczo otwitnych pasowysk ne majut i dlatoho trudno im w tim na-primami szczoś zrobyty.

Odnakoż ja pereswidgezyw sia, szczo tak ne je i znaju, szczo w seľach, de wid-mawleno paszy, znajszyby sia taki paso-wyska, kotriby uprawnienie derżawnych iminij mohľoby selanam do wypasu chu-doby wyarendowaty.

W Jabłonyci Źalut sia dalsze, szczo dawnijsze pľatyły po 6 korun wid sztuky za paszu a teper pľatiat po 10 i duże trudno toj paszy oderżaty.

Szczo oden fakt na dokaz toho, szczo zariady ne zawsichdy widnosiat sia Źy-czľywo do ludnocy.

Imenno w Szeszorach Matij Skorec-kyj wyarenduwaw toľoku pobicz cmenta-ra w Pistyni należaczu do zariadu i tam dyky sowerszenno znyszczily mu paszu tak, szczo ne maw Źadnoho pożytku.

Udawaw sia pro toje do dyrekcyi, szczo by widpysala mu czynsz, ale dyrek-cja tomu proszeniu widmowyla. Tak sa-mo w Utoropach selane pasowyska ne oderżaly.

Naszi selane ochotno pľatiat Źada-nyj czynsz, szczo by tilko distaty paso-wyska.

Treba tut dodaty dla wyjasnenia, szczo u nas w hirskych okoľyciach towar je najbilszym bohactwom, i z chwyľeju, koľy selane ne mohut distaty paszy i mu-szut jeju kupowaty, może nastupyty zu-bożenie naselienia ciľoho powita.

Dalsze, szczo do domen pidnesty muszu, szczo duże czasto domeny popa-dajut z naszymy selanamy w konflikty o dorohy.

W poślidnych czasach wyjšow takyj napriam, szczo by jak najbilsze dorih, ko-tri idut czerez kameralni lisy, zapyraty.

Czysľenni procesa kamery z selana-my i nawidworot o perechody i perejizdy czerez lisy kameralni sut toho dokazom. W procesach tych skarb derżawnyj duże czasto prohraje, z czoho znowa wydno, szczo pretensji jeho sut neuzasadneni.

Sut dorohy i steżky, kotrymy selane wże wid dawna chodyły i jizdyły a teper ich zaperajut. Na prymir w toj sposib zaperto dorohu z Szeszar do Sokoliwky, w hromadi Utoropach na Soroki a w Ja-błonyci czerez lis w Dereczkowatoj a na-wit dochodyt do toho, szczo na prymir w Szeszarach, hde lude majut serwitut poboru derewa, do miscewosty, hde pobe-raje sia derewo, ne pozwalajut dojichaty, tilko lude muszut to derewo nosyty na pľeczach do dorohy poza lisom kameral-nym. Tak musiat selane neraz i hodynu derewo nesty na pľeczach.

Odnym z prymiriw nelojalnoho ot-noszenia sia zarjadu domen do ludnocy

Jest słuczaj, kotryj sia trafyw w Kosowi. Powstaw tam spir miż Wasylom Kijaszcukom a domenamy o grunt, pryjszło do prowizorjum, w protiahu kotroho stonony sia pozasadowo pohodyły w toj sposob, szczo Kijaszcuk widstupyw kawalok bereha lisu skarbowy derżawnomu a za toje obiciano jemu pewnu skilkist derewa. Zarjad widhranyczyw i obniaw w posidanie grunt a dyrekoja ne chce teper toho derewa wydaty i każe, szczo tut zajszła neformalnist pry uhodi. Grunt odnak derżyt Skarb w posidaniu dalsze.

Pidnosiat sia takoz skarhy osobenno w hromadi Pistyń i Szeszarach, szczo do istnujuczoho tam spławu derewa.

Koncesju na spław derewa rikoju Pistyńkoju maje tam skarb derżawnij a poneże toj spław jest dykyj, derewo spławlane rozbywaje hrunta nadbereżni selanam.

Klauza na hrancyi miż Pistyniom a Szeszaramy ne zistała należyto zabezpečena t. z. otbojem i w naślidok toho w czasi poweny woda powyrywała hrunta roblaczy szkody na tysiaczy korun.

Łukasz Solińskij ponis szkodę na 2.000 K, Matijowy Skoreckomu zabrała woda hrunt wartosty 400 K. Otboj zdilanyj buw z dwoch patykiw i trocha kamienia, wslidstwie czoho nachlynuuszaja woda zaraz jeha zabrała.

Dlatoho dumaju, szczo z dykym spławom na tij rici treba konieczno raz pokinčynty a narazi zarjad domen i lisiw jesły sam czy czerez żydiw prowadyt spław derewa, powynen robyty taki zabezpečenia berehiw, szczo by nychto ne ponosyw szkody.

Tych kilka sliw wypowiw ja tut w nadiji, szczo znajdut ony posłuch tam, hde należyt i szczo odnoszenia w tym narjami polipszut sia. Dumaju, szczo se leżyt i w interesi samych domen i w interesi prawytelstwa, poneże taki sprawedlywi žaloby, take czasom neżyczlywe odnoszenie sia do ludnosty daje słuczaj ludjam złoji woli, szczo by rozprostorniały meży ludnostiju kłyczy, kotri mohut szkidlywo podilaty na odnoszenia miscewoho naselenia do włastej.

**P. Cipser.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Cipser.

**P. Cipser.** Ponieważ p. Tracz poczynił zarzuty zarządom lasów i domen, więc pragnę niektóre podniesione przez tegoż

okoliczności wyjaśnić; z góry jednak zaznaczam, że bynajmniej nie występuję tu jako obrońca c. k. rządu.

Będąc sam zarządcą, znam dokładnie stosunki, o których p. poseł mówił.

Przedewszystkiem muszę stwierdzić to, o czem zresztą wszyscy Panowie wiedzą, że zarządcy tutejsi są synami kraju naszego tak samo, jak wszyscy inni urzędnicy, muszę więc zaprzeczyć twierdzeniu p. Tracza, jakkolwiek bardzo oględnie wypowiedzianemu, jakoby zarządcy występowali wrogo przeciw ludności i krzywdzić ją chcieli. Nie przeczę, że tu i ówdzie dzieją się jakieś nadużycia, ale te trzy specjalne sprawy, o których mówił p. poseł, mają się tak:

Pan poseł Tracz mówił, że ludność skarży się na brak drzewa i paszy, oraz na szkody przez dziką zwierzynę wyrządzane; pod tym względem skargi te niejednokrotnie są zupełnie słuszne. We wielu zarządach zawarto bowiem kontrakty z wielkimi kupcami w ten sposób, że ludność miejscową wykluczono od zakupu drzewa, którego ona dla zaspokojenia swych potrzeb wymaga. Na ten zarzut tedy się zgadzam i komisya gospodarstwa krajowego uchwaliła też wniosek, żeby przy sprzedaży drzewa uwzględniano w pierwszym rzędzie potrzeby ludności miejscowej i ażeby dopiero po zaspokojeniu potrzeby tej, resztę drzewa sprzedawano wielkim kupcom, względnie, by c. k. Rząd, sprzedając wielkim handlarzom drzewo zastrzegal sobie zawsze i wyraźnie prawo do odsprzedawania miejscowej ludności tyle drzewa, wiele ludność ta dla własnej potrzeby potrzebywać będzie.

To samo tyczy się połonin, które dotychczas wydierżawiano bardzo często w ten sposób, iż dzierżawiono je jednemu tylko oferentowi, albo jednej spółce w drodze licytacji, podczas kiedy przy dzierżawie takiej połoniny powinno się przedewszystkiem wziąć w rachubę potrzeby miejscowej ludności, tak, jak to wyżej przy drzewie wspomniałem.

Co się jednak tyczy samej paszy,— a sprawę tę porusza i p. referent w sprawozdaniu—to muszę zaznaczyć, że paszę tę w zarządach lasowych rzeczywiście w pierwszej linii i jedynie tylko sprzedaje się mieszkańcom miejscowym, o ile tylko na to ilość paszy i przepisy gospodarstwa zezwalają. Jeżeli się tedy włościanie skarżą przed panem posłem Traczem, że ich

się pod tym względem krzywdzi, to skargi ich są nieuzasadnione.

Że włościanie lubią niesłusznie pod tym względem skargi podnosić, udowodni najlepiej ta okoliczność, że niedawno włościanie skarżyli się także przed panem posłem Wasungiem, że zarządy lasowe w Niepołomicach wydzierżawiają trawozbiory jednemu tylko człowiekowi. Usłyszawszy to, udałem się do dyrekcji domen i tam pokazało się, że skarga jest niesłuszna, w dowód czego przyniosłem p. Wasungowi akta, w których są podane nazwiska każdego pojedynczego włościana, który tę paszę zaliczył.

Co do zarzutów p. Tracza, że zarząd zamyka drogi lasowe, to muszę zwrócić uwagę, że te drogi są przecież także dobrem skarbowym, więc zarząd jako taki nie może dowolnie puszczać ludzi, którzy nie mają prawa tamtędy chodzić.

(Głos. Mają prawo!)

Jeżeli mają, to powinni się udać na drogę sądową a z pewnością wygrają.

Są jednak uparci włościanie, którzy są przekonani, że mogą jechać, którzy im się podoba i szkody nie robią, zarządy zaś muszą zamykać niektóre drogi, spełniając swój obowiązek służbowy.

Mówił p. Tracz, że są okolice, w których ludność ma prawo poboru drzewa, lecz nie wolno jej zabierać go furami, więc muszą nosić drzewo na plecach.

Sam miałem taki wypadek w Dobromilu, gdzie nie można było chłopom pozwolić na wykonywanie swego serwitutu przy pomocy fury, gdyż odnośna droga była drogą kultury leśnej. Zauważam, że na mnie jako urzędnika nigdy się nie skarżono i mam u ludności jak największe zaufanie. Ale trzeba znać chłopą i niekoniecznie dawać mu odrazu wiarę, gdy zacznie się skarżyć: „Ja ne dojichaw, mene ne pustyły, zahrabyły“. Zarządcy jako tacy muszą przecież uważać zawsze i wszędzie na las, który ich opiece jest poręczony i nie mogą zezwolić na dowolne niszczenie tego wielkiego majątku.

Wysoka Izba raczy uwzględnić, że powyższe przeciw zarządowi lasowemu podniesione skargi wyglądają tak, jak gdyby kto n. p. oskarżał zarządcę fabryki tytoniu w Winnikach za to, iż tenże nie pozwoli każdemu, który tam przyjdzie, zabierać sobie dowolnie zapasy tytoniu. Wogóle tedy jabym przestrzegał wszyst-

kich pp. posłów, którzy stykają się z ludem, żeby nie dawali mu bezwzględnie wiary i żądali tylko tego, co jest rzeczywiście możliwe.

Co do spalania drzewa, to widziałem na własne oczy, że ono robi chłopom szkody, które jak n. p. na Łomnicy formalnie grozą przejmują. Obowiązkiem rządu jest wglądać w tę sprawę, lecz to do zarządów lasowych się nie odnosi. Pod tym względem powinno tu wkroczyć namiestnictwo i zaradzić złemu.

Jeżeli zaś gdzieś zarządy mają porobić zabezpieczenia brzegów wobec spławów, to jest to ich obowiązkiem a jeżeli gdzie temu obowiązkowi zadość nie czynią, to proszę Panów mnie konkretny fakt podać a ja obowiązuję się wyjednać zaraz, że dotyczące zabudowania wszędzie poczynione będą, gdzie się tego okaże potrzeba. Wogóle jednak należy pamiętać, że zarządcy nie są wrogami kraju i ludności, lecz podobnie jak inni urzędnicy, jak sędziowie, nauczyciele, księża itp. są synami tego kraju.

Parę słów jeszcze co do punkta 6. wniosków gdzie jest mowa o powiększeniu dochodów państwa przez pomnożenie etatu wyřębu. Otóż zwróć uwagę Wys. Izby nato, że „etat wyřębu“ oznacza tę masę drzewa, jaka w jednym roku może być wyrabana. Wys. Izba raczy skonstatować że taki etat jest stale oznaczony i pod żadnym warunkiem przekroczyć go nie można, gdyż to przyczyniłoby się do zniszczenia głównego zakładowego majątku, jakim jest las. Tę okoliczność wyjaśniłem już p. sprawozdawcy osobiście i proszę, żeby w punkcie 6. wniosku II. Komisji opuścić słowa „wreszcie za zwiększone dochody przez pomnożenie etatu wyřębu“.

Sekretarz p. **Urbański**. Proszę o głos w sprawie formalnej.

**Marszałek**. O głos w sprawie formalnej prosił p. Urbański; udzielam mu go.

Sekretarz p. **Urbański**. Wroszę na zamknięcie rozprawy.

**Marszałek**. Do głosu zapisani pp. K. Lubomirski i T. Cieński. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Wigłszność). Jest przyjęty. Głos ma p. K. Lubomirski.

P. Kazimierz Lubomirski.

Wysoki Sejmie!

Nie po raz pierwszy spotykamy się z wypadkiem, że kwestya ekonomiczna kraju i załatwianie postulatów kultury krajowej, ogromnie długo musi czekać na załatwienie w rządzie centralnym i dlatego wdzięczni możemy być komisji gospodarstwa krajowego, że w jednej z rezolucyj, mianowicie w punkcie 8 i 9 poruszyła tę tak ważną kwestyę przeprowadzenia nareszcie zmodernizowania ustawy lasowej, ustawy, od pół wieku obowiązującej. Ta ustawa jest przestarzała i nie odpowiada stosunkom obecnym, wskutek tego przestrzenie lasów, które wbrew ogólnej opinii, stanowią tylko znikomą część naszego kraju, co raz bardziej topnieją i znikają.

Już w r. 1901 Wysoki Sejm w pierwszym czytaniu miał przed sobą wniosek p. Gniewosza, zawierający całą skodyfikowaną ustawę lasową. Od tego czasu upłynęło lat 7 i żadnej o tej kwestyi wieści nie ma.

Z tego powodu wdzięcznym trzeba być komisji gospodarstwa krajowego, że sprawę tę podniosła.

Takie traktowanie rzeczy przez Rząd Centralny jak obecnie — ma jeszcze inną złą stronę, albowiem wskutek wielkiej niecierpliwości powstającej w kraju, wywierany zostaje nacisk na władze rządowe, ażeby w jak najkrótszym czasie różne sprawy lasowe załatwiły.

Z tego wynika bardzo często pobieżne załatwienie, które nie rozstrzyga sprawy bezparcyalnie, nie rozstrzyga sprawy w korzystny dla kraju sposób. I tak się stało z ustawą, którą Wysoki Sejm w r. 1902 uchwalił mianowicie z ustawą o przepisach policyjnych dla ochrony lasu i z ustawą o przymusowym zalesieniu. Względnie o specjalnem traktowaniu niektórych parcel w miejscach na usuwiskach, względnie na zniszczenie wystawionych.

Przez lat 5 ustawy te nie zostały w życie wprowadzone, dopiero w ostatnim roku na ogólne nalegania, zostało wydane rozporządzenie do tych ustaw.

W bardzo krótkim czasie wypadło tak, że do tych lasów, które nie wolno wycinać bez pozwolenia, zaliczono prawie cały kraj z bardzo małymi wyjątkami, zamiast zbadać i powiedzieć, że te a te przestrzenie zasługują na to, ażeby były

ochronione, w tem rozporządzeniu jest powiedziane: cały powiat zalicza się do rejonu lasu ochronnego, z wyjątkiem jednej czy dwóch gmin. Z tego wynika, że interesenci z wszelką energią przeciw takiemu rozporządzeniu muszą wystąpić i że ostatecznie doprowadzono do cofnięcia tego rozporządzenia i że takie rozporządzenie wogóle w życie nie wejdzie.

Przez zbyt wielkie przeciąganie struny dochodzi się do tego, że ta dobra strona ustawy, która ocalić może resztki naszych lasów, wcale w życie nie wejdzie.

Takie traktowanie sprawy, że przez pierwszych kilka lat się nic nie robi, a później nagle się załatwia, jest bardzo szkodliwe dla sprawy i nawet najlepsze ustawy swoich zbawiennych skutków wywrzeć nie mogą.

W tej więc myśli chciałbym do wniosku II. komisji punkt 8. który brzmi tak:

(czyta:)

„Aby Rząd zapobiegał niszczeniu lasów prywatnych przez odpowiednie przestrzeganie ustawy lasowej“, dodać; „państwowej i ustaw krajowych, do tego samego przedmiotu się odnoszących“

t. j. właśnie tych 2 ustaw, które Wysoki Sejm uchwalić raczył.

Marszałek. Głos ma p. T. Cieński.

P. Cieński Tadeusz. Wysoki Sejmie!

Na początku muszę wyrazić żal i ubolewanie z tego powodu, że tą sprawą znów się zajmujemy, bo myślałem, że po uchwałach tak stanowczych zeszłego roku tu przez Wysoką Izbę powziętych, sprawa ta wejdzie na drogę praktycznego, realnego załatwienia rzeczy.

Tutaj w tym wypadku, zdaje mi się, trzeba podnieść zarzut nie tylko przeciw rządowi centralnemu, ale także po części przeciwko Wydziałowi krajowemu. Wysoka Izba dała uchwałami swojemi w zeszłym roku tak szerokie upoważnienie Wydziałowi krajowemu, a z drugiej strony położyła nacisk na załatwienie tej ważnej sprawy, że zdawało mi się, że Wydział krajowy z całą energią zabierze się do wykonania rezolucyi tutaj powziętych. Tymczasem rzecz ta na niczem się skończyła, Wydział krajowy zakomunikował, jak mówi, rządowi, tylko uchwały Sejmu a nie wszedł Wydział krajowy w traktowanie sprawy, jeśli się nie postawiło merytorycznych wniosków, jeśli nie

rozpatrzyło rzeczy w kraju z ludźmi kompetentnymi; trzeba było zwołać może nie ankietę, ale naradę, z ludzi fachowych i powiedzieć: Takie mamy upoważnienie daleko idące od Sejmu, a sprawa jest ważna, sprawa, która nie tylko pod względem udogodnień dla ludności może wejść na bardzo dobrą drogę, ale i pod względem finansowym także znaczne korzyści krajowi przynieść może.

Tak ważną rzecz trzeba było więc w ten sposób poprowadzić, a to tem bardziej, że w stosunkach roku przeszłego były dane, ażeby tę sprawę korzystniej dla kraju załatwić. Mamy wszak ministra skarbu Polaka, który rozumie interes i potrzeby kraju i byłby może trudności wielkich nie robił, mamy w ministerstwie rolnictwa szefa, Zaleskiego, który, zdaje mi się, zna doskonale stosunki krajowe i byłby mógł pomóc w tej sprawie. Jest dalej także minister Ebenhoch. Mielśmy namiestnika śp. Potockiego, który, wiemy jak sobie wziął do serca sprawę uporządkowania stosunków w domenach. To wszystko było takim atutem w rękach, że wyzyskać go należało.

Teraz, kiedy już weszliśmy na tę drogę, ażeby znów o tej sprawie mówić, znów nacisk wyrzucić, ażeby tę sprawę z korzyścią dla kraju załatwiono, pozwolę sobie niektóre rzeczy jeszcze podnieść.

Mówiono tu o udogodnieniach, jakie powinien zarząd domenów, dóbr kamealnych ludności oddawać. Tak jest; pod względem dostarczania opału, pod względem dostarczania w przyszłości materiału budowlanego okolicom bezleśnym; powinien zarząd czy to będzie, jak teraz rząd, czy to autonomia, w tym kierunku iść jak najdalej. I rzeczywiście z uznaniem należy podnieść, że w ostatnich czasach przed kilkunastu dniami otrzymał pewien Wydział powiatowy na Podolu zawiadomienie, że znaczną ilość drzewa stosunkowo po tańszej znacznie niż dotąd cenie, będziemy mogli nabyć dla mieszkańców powiatu, bo i taryfy kolejowe zniżono i sama cena tego drzewa na miejscu będzie rzeczywiście przystępna i o ile możności najniższa tak, że ludność, jeśli się Wydziały powiatowe zechcą tem zająć, będzie miała korzyść z tego.

Ale nie można iść tak daleko, ażebyśmy wzięli odpowiedzialność za to, że ta gospodarka lasowa miałyby pójść na złe tory, tzn. żeby nie był dostatecznie

pilnowany interes kraju, interes opieki i zarządu tym majątkiem leśnym

Otóż tu te żądania, co do otworzenia jak największej przestrzeni pastwisk, trzeba z wielką ostrożnością stawiać. Ja sam widziałem, że pod naciskiem opinii, zdaje mi się przez ludzi, którzy nie dość znają się na gospodarstwie leśnym, zarząd musiał ustąpić i puszczał bydło w zręby tam, gdzie kulturę zaprowadzono i tam rzeczywiście zniszczenie pracy i przyszłości lasu musi nastąpić. Więc tak daleko żądań stawiać nie trzeba. Natomiast jest tak ogólnie znaną potrzeba wyszukania paszy dla ludzi, którzy czy to jak gmina czy jak mieszkańcy gminy nie mają dostatecznej paszy, ażeby mogli wyżywić to bydło. Trzeba się tu zwrócić w inną stronę.

Czy ktoś widział bardzo obszerne pastwiska gminne dobrze zagospodarowane? Te pastwiska są wyniszczone; ledwie śnieg zejdzie, już owce, już bydło idzie na pastwisko i to co po 2, 3 tygodniach dałoby obfitą paszę, to jest odrazu zniszczone i paszy tej cały rok niema. Dalej, przestrzenie leśne, będące własnością gmin, niszczą się zupełnie. Należy do wyjątków, jeżeli las gminny przedstawia się gdzieś jako tako; wszystko wysprzedaje się i niszczy, a potem zaprowadza się pastwiskowe gospodarstwo, które polega na tem, że jeżeli to jest przestrzeń na niewielkiej pochyłości, to jakąś średnią paszę się uzyskuje, jeżeli, jest na pochyłościach większych i spadach górskich, to tak niszczy się cała przestrzeń, że niedawno widziane przez nas piękne lasy nad Czeremoszem, Łomnicą zamieniają się w skaliste jakieś pustynie.

Tu zdaje mi się, Wydział krajowy mógłby większą opiekę rozciągnąć. Jakkolwiek wiem, że w niektórych wypadkach Wydział krajowy dał takich zarządców i nadzorców od siebie tym lasom gminnym, jednakowoż może to się stało w zaledwie szczupłym zakresie, ponieważ o ile wiem w kilku tylko wypadkach, Sokal Piwniczna, Czarny Dunajec, pozatem nie znam wypadków, a tymczasem takiego nadzoru koniecznieby się domagały stosunki gminne kraju naszego.

Tu pozwolę sobie podnieść ten szczegół, że widziałem gospodarzę w pewnej gminie, która ma bardzo wielką przestrzeń, bo do 10.000 ha, gdzie był ustanowiony taki leśnik z Wydziału krajowego, ale żadnego rezultatu nie było z tego na-



dzoru. Może był tylko pośrednikiem przy sprzedaży drzewa, ale przestrzeni tej gminy przedstawiają się okropnie. Żał pa-trzeń, jaki tam majątek mogła mieć gmi-na, a do czego doprowadza to zniszczenie.

Otóż powiadam, że z jednej strony trzeba więcej pilnować, ażeby własność gminna nie była źle gospodarowaną i ni-szczoną, a z drugiej strony na to trzeba zwracać uwagę, ażeby pastwiska gminne były lepiej gospodarowane. Tam znajdzie ludność paszę odpowiednią dla swego in-ventarza.

Tu podniósł p. Cipser zarzut prze-ciw słowom, które się znajdują w szó-stym ustępie rezolucyi komisji, co do zwiększenia etatu wyrębów. Poczujęm się do obowiązku wyjaśnić tę kwestyę, ponieważ ja sam postawiłem w przeszłym Sejmie tę rezolucyę i w tej samej styli-zacji. Muszę wyjaśnić, co rozumiałem pod tym etatem.

Pod tym etatem rozumiałem pewne przestrzenie, które dziś nie są zupełnie wyzyskane do użytku, do wyzyskania drzewa z nich. Oto właśnie chodzi — i naszym głównym zarzutem przeciw tera-zniejszej administracji domen jest, że nakładów żadnych się nie robi, że nasza prowincya jest uważana jako kraj, w któ-rym nie warto nic wkładać, tylko z niego co się da wyciągnąć, bo taki stosunek jest dochodów do wkładów, podczas kie-dy w innych prowincjach jest na 100% dochodu 80% wkładów a reszta tylko idzie na czysty zysk.

Tu odwrótnie.

Zaniechano umożliwienia komuni-kacji i wywozu z miejsc niedostę-pnych.

P. Cipser przyznał, że przechodząc przez majątki leśne w zarządzie kame-ralnym pozostające, widzi się ogromne przestrzenie lasów bukowych a nawet świerkowych, co do których niema moż-ności wydobyć z nich tego materiału i majątku, jaki tam spoczywa.

Gdyby tylko zaprowadzono odpo-wiednią komunikacyę wodną czy kołową, uzyskalibyśmy ogromne przestrzenie, któ-re dziś nie są całkiem wyzyskane, a tym sposobem możnaby podnieść etat wy-rębów.

Nie rozumiałem tego tak, ażeby zwiększyć etat wyrębów na przestrze-niach, które są już wzięte w gospodar-

stwo lasowe i w turnusie lasowym są urządzone.

Mówiono tu jeszcze o tych dzikich spławach, które rzeczywiście przynoszą ludności nadbrzeżnej okropne szkody. Ale tu już nie możemy robić zarzutu dome-nom, tylko Namiestnictwu i tym wła-dzom, starostwom, które dają koncesye Trzeba się zwrócić do tych, którzy dają te koncesye, ażeby ten obowiązek wyko-nywali w lepszy sposób, bo stąd jest wielkie narzekanie i wielka krzywda dla ludności.

Warunkiem dobrobytu i dobytku lu-dności górskiej jest dobra komunikacya. Jak jest dobra komunikacya, to chłop wywiezie drzewo i ma zarobek łatwy — a jak jest w komunikacji przerwa, to ani nie wywiezie drzewa, ani nie dowie-zie zboża. — Są powiaty górskie, gdzie cetnar metryczny kukurydzy kosztuje na miejscu 10—11 fl. przez złą komuni-kacyę, bo w Kosowie, czy w Kutach, czy w Kałuszu, dostanie tanio, ale wsku-tek złej komunikacji ci ludzie, mający zarobki stosunkowo dobre, wszystko mu-szą spotrzebować na jedzenie, gdyż tak drogie są artykuły żywności z powodu złej komunikacji.

Otóż tym okolicom, gdzie właściwie nic dla ludności nie zrobiono pod wzglę-dem sanitarnym ani kulturalnym, należy się dać komunikacyę dobrą.

Pozwolę sobie wspomnieć, jakie są tam stosunki. Tam do najbliższej parafii jest nieraz kilkadziesiąt kilometrów. Zma-rłych chowa się przeważnie bez księdza a o wychowaniu, kulturze i nauce niema mowy, bo szkoły są rzadkie i oddalone tak, że ta ludność jakby w dzikim stanie żyć musi. Należy pomyśleć o tej ludności biednej i dać jej to, co z najbliższych okolic się w lasach wybiera i wywozi.

Więc choć cząstkę tego oddać tej ludności jest słuszne i sprawiedliwe.

**Marszałek.** Głos ma p. sprawo-zdawca.

Sprawozdawca p. **W. Czartoryski.** Wysoki Sejmie!

Z radością wypada skonstatować, że rzecz, będąca tak wielkiej wagi dla kraju, nie doznała tu z żadnej strony opozycyi, bo wszystkie skargi, względnie narzekania na błędy i mankamenta, o których tu słyszałem, są mniej więcej w sprawozda-niu komisji gospodarstwa krajowego u-względnione.

Komisyja szczególnie świadomą jest, że te błędy nie mogą być usunięte odrazu, jednak wszystkie wnioski i petycje w tym kierunku wniesione do Wysokiego Sejmu, zostały w tych rezolucjach uwzględnione.

Przedewszystkiem wypada tu zaznaczyć, że od czasu istnienia Sejmu, ta sprawa była życzliwie traktowaną, a w ostatnich czasach jest wyrazem tego uchwała, zapadła na ostatniej sesyi sejmowej w r. 1907.

Ubolewać rzeczywiście tylko wypada, że uchwała sejmowa została w tak słabej mierze uwzględniona.

Wydział krajowy bowiem odniósł się w wykonaniu tej uchwały do Rządu o wdrożenie pertraktacyj, uchwała ta jednak została prawie zupełnie pominięta, ponieważ na wniesioną w maju pod tym względem korespondencyę Wydział krajowy dopiero w sierpniu dostał odpowiedź, że na razie żadnej nie daje Rząd odpowiedzi.

Najwięcej skarg i petycyj pod tym względem było co do drzewa opałowego.

Kwestya drzewa opałowego jest kwestyą życia dla gmin.

Tu wchodzi w grę różne czynniki, a wszystkie głosy dążą do uwydatnienia tego, coby było do życzenia w tej mierze. Mianowicie w ogóle drzewa opałowego jest bardzo mało w kraju.

Przez racjonalniejsze gospodarstwo, przez wkłady, głównie komunikacye do lasów rządowych, możnaby wprowadzić większą eksploatacyę drzewa opałowego tak, że to drzewo, jakie się dziś nieraz marnuje, byłoby lepiej wyzyskane i wszystkie niższe gatunki drzewa mogłyby być także zużyte. Oprócz tego całe przestrzenie dziś niemożliwe do eksploatacyi, mogłyby być w racjonalny sposób eksploatowane.

Dalej chodzi o to, ażeby przy sprzedaży wyrębów w okręgach rządowych, w kontrakcie uwzględniano potrzeby ludności miejscowej. Ażeby poza kontraktem Rząd miał prawo i obowiązek sprzedawać przedewszystkiem po cenach umiarkowanych drewno dla miejscowej ludności a potem dopiero, co za potrzebami tej ludności zbywa, ażeby kupiec mógł sobie zabierać.

Pod tym względem, zdaje mi się, zupełnie nie jest przesadzone twierdzenie, że

zamąło się — uczyniło dotychczas w tej mierze. Żądanie, ażeby wogóle w szerszych okręgach kraju stworzono składy drzewa opałowego — również nie jest przesadzone — ale jest tylko w pewnej mierze możliwe do spełnienia.

Obliczywszy bowiem potrzeby opałowe miast i okolic bezleśnych, daje się czuć na podstawie statystyki, brak drzewa opałowego wszędzie.

Sprawa dalsza, mogąca dostarczyć więcej opału, polega znów na lepszej komunikacyi, którąby stworzyć wypadało. — Trzebież w lasach rządowych i prywatnych jest bardzo niedostatecznie przeprowadzoną a wiadomo, że tam, gdzie komunikacya jest możliwą, jaką taką, można dojść do  $\frac{1}{4}$  a nawet i więcej dochodu brutto z lasu, z drzewa drogą trzebieży, która przyczynia się także bardzo korzystnie do przyszłości lasów.

Dalszym czynnikiem byłoby dążenie do tego, aby jak najwięcej było przeróbki drzewa w kraju, a jak najmniej w surowym stanie z kraju wywożono.

Korzyści są oczywiste, bo te części, które odpadają na resztki, wynoszą w przecięciu 30—40% — i to idzie dla kraju na marne. Ta część idąca na marne a obciążająca koszt produkcyi tego drzewa, w wielkiej części może być znów użytą jako pośledni materyał dla miejscowej ludności, która także przy takich przeróbkach drzewa może osiągnąć zarobki.

Ważnemby było także obliczyć i zająć się tą sprawą, w których miejscowościach kraju inny rodzaj opału jest racjonalniejszy i tańszy od drzewa — albowiem w wielu okolicach kraju, gdzie palą drzewem, lepiej byłoby opalać węglem, torfem a może i ropą, który to opał jest o wiele tańszy i racjonalniejszy.

Dalszą sprawą obchodzącą całą ekonomię i obrót drzewa w kraju, jest traktowanie majątków gminnych i prywatnych. Odzywały się głosy, że bardzo po macoszemu są traktowane lasy gminne.

Byłoby rzeczą wielkiej wagi, żeby te gminne były racjonalnie gospodarowane; dziś bowiem są olbrzymie przestrzenie lasu, nie dające żadnej korzyści, albo przynajmniej minimalną korzyść przynoszące swoim właścicielom tj. gminom, które w opłakany sposób administrują tym majątkiem.

Dziś jest bardzo wiele majątków prywatnych, które eksploatują z różnych

powodów swoje lasy zanadto obficie i wskutek tego jeszcze bodaj trochę opału w kraju się znajduje.

Gdyby jednak te wszystkie lasy były eksploatowane normalnie, to skazałby się ciągły brak opału w kraju.

Wspomnę tylko, że oprócz nadmiernej eksploatacji corocznie około 3.000 ha. lasów jest karczowanych na grunta orne, wskutek tego wszystkiego, ten stan opału będący do dyspozycji, jeszcze się jakoś trzyma. Jeżeliby to wszystko było skasowane, wtedy jedynie tylko bardzo racjonalną i normalną gospodarką i zyskiem umiejętnym stan ten możnaby zrównoważyć.

Dlatego niesłuchanie ważnem jest zajęcie się reformą ustaw lasowych.

Wobec tego, porozumiawszy się z członkami komisji, zgadzam się na dodatki ks. Lubomirskiego, t. j. ażeby w punkcie 8. po słowach: „ustawy lasowej“ umieścić słowa: „i ustaw krajowych, do tego samego przedmiotu się odnoszących.“

Dalej był wniosek p. Cipersa, który zmierzał ku temu, ażeby nie było w rezolucji 6. powiedziane: przez pomnożenie etatu wyrębu lasów rządowych.

Co do mnie, osobiście zupełnie zgadzam się z tym wnioskiem, tak samo przez komisję jestem upoważniony do przyjęcia tego wniosku.

Komisja umieściła te słowa dlatego, gdyż sądziła, że przez odpowiednie melioracje komunikacyjne będzie można urządzić zręby z takich miejsc, które dziś były wykluczone z gospodarstwa krajowego z powodu braku dostępu.

Jeżeli jednak jest wątpliwość, że to może być rozumiane w inny sposób, w takim razie komisja odstępuje od tego ustępu i godzi się na wykreślenie słów: „przez pomnożenie etatu wyrębów“.

**Marszałek.** Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Czartoryski** (czyta):

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu ponownie, ażeby z zastrzeżeniem dochodzenia praw własności, wdrożył natychmiast pertraktację z c. k. Rządem, celem bezzwłocznego objęcia w zarząd kraju, ewentualnie zadzierżawienia dochodów galicyjskich dóbr państwowych

i funduszowych dla kraju, tudzież upoważnia się Wydział krajowy do zawarcia z c. k. Rządem odnośnej umowy imieniem kraju.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **ks. Czartoryski** (czyta):

Bez względu na tok pertraktacji w powyższym wniosku uchwalonych. II. Wzywa się c. k. Rząd:

1. ażeby rozszerzając zakres działania c. k. Dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych we Lwowie, umożliwił swobodniejszą, a więcej zastosowaną do potrzeb kraju gospodarkę;

2. ażeby przez stosowne melioracje oddał do eksploatacji przestrzenie zadrzewione, a dotąd zupełnie niedostępne, które beзуytecznie marnieją, kiedy w znacznej części kraju ludność nie może dostać drzewa opałowego i budulca;

3. aby wprowadził drobną sprzedaż drzewa na miejscu produkcji ile możności z wykluczeniem pośredników;

4. ażeby w miastach we wschodniej części kraju urządził publiczne składy drzewa z zapasów pozostałych po zaspokojeniu miejscowych potrzeb;

5. ażeby stosownie do potrzeb i zasad racjonalnej gospodarki i administracji pomnożył znacznie etat urzędników i służby lasowej;

6. ażeby za uzyskane fundusze ze sprzedaży dóbr koronnych — za indemnizację propinacji, wreszcie za zwiększone dochody przez pomnożenie etatu wyrębów dążył do zakupu majątków leśnych w Galicyi;

7. aby a). zajął się energicznie podniesieniem jakości pastwisk (połonin) i łąk, będących własnością dóbr skarbowych i fundacyjnych;

b). aby te pastwiska, łąki i role wypuszczał wprost pojedynczym hodowcom lub stowarzyszeniom hodowców z wykluczeniem pośredników;

8. aby zapobiegał niszczeniu lasów prywatnych przez odpowiednie przestrzeganie ustawy lasowej;

9. aby zaopiniował jak najprędzej projekt ustawy lasowej, przedłożony mu przez Wydz. krajowy w roku 1901.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

**P. Meruncwicz.** Proszę o głos do p. 6. wniosku II. komisji.

**Marszałek.** Ponieważ p. sprawozdawca obydwie poprawki tj. poprawkę p. Cipsera do p. 6. i poprawkę ks. K. Lubomirskiego do p. 8. przyjął i tylko do p. 6. tego wniosku zażądał głosu p. Merunowicz, przeto podam do głosowania cały wniosek II. z opuszczeniem na razie p. 6.

Kto przyjmuje cały wniosek II wraz z poprawkami pp. Cipsera i K. Lubomirskiego, oprócz p. 6., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do punktu 6. ma głos p. Merunowicz.

**P. Merunowicz.** Ja podnoszę te wyrazy, których wykreślenia żądał p. Cipser a to w sposób, w który wyluszczył to p. Tadeusz Cieński, mianowicie, że tu nie chodzi o powiększenie etatu wyrębów, tylko o powiększenie przestrzeni wyrębów t. zn. ażeby przez pobudowanie dróg umożliwić wyrąb na szerszych przestrzeniach, gdzie teraz drzewo gnije z powodu braku dostępu. I w ten sposób zdaje się p. sprawozdawca tę rzecz wyjaśnił.

Otóż jabym proponował, zamiast słów: „pomnożenie etatu wyrębów“, słowa: „przez powiększenie etatu przestrzeni.“

W takim razie uwyatni się lepiej, o co komisji chodziło.

**Marszałek.** Wniosku dawnego komisji już nie ma, ponieważ p. sprawozdawca przyjął poprawkę p. Cipsera.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

**P. Cipser.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Cipser.

**P. Cipser.** Wysoki Sejmie!

Pozwolę sobie zwrócić uwagę, że to o co się rozchodzi p. Merunowiczowi, jest już wyraźnie powiedziane punkcie 2 a mianowicie: „ażeby przez stosowne melioracye oddał do eksploatacyi przestrzenie zadrzewione a dotąd zupełnie niedostępne, które bezużytecznie marnieją“...

Wobec tego słowa proponowane przez p. Merunowicza, są niepotrzebne.

**Marszałek.** Wszystkie inne punkta są przyjęte, oprócz punktu 6,

Czy do punktu 6 żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **W. Czartoryski.**

Po oświadczeniu poprzedniem, że przyjmuję poprawkę p. Cipsera, ażeby w punkcie 5. opuścić słowa: „przez pomnożenie etatu wyrębów“ nie mam nic więcej do powiedzenia.

**P. Merunowicz.** Wobec tego cofam swoją poprawkę.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje punkt 6. skodyfikowany według poprawki p. Cipsera, a który obecnie opiewa.

(*czyta:*)

„6. ażeby za uzyskane fundusze ze sprzedaży dóbr koronnych — za indemnizacyę propinacyi, dążył do zakupna majątków leśnych w Galicyi“, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Punkt piąty i szósty porządku dziennej t. j.

5. Sprawozdanie komisji gminnej o wniosku posła Federowicza w przedmiocie uzupełnienia §. 18. ustawy budowlanej dla miasta Krakowa.

6. Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy Nowego Sącza co do urządzenia wodociągów i budowy kanałów, usuwam na razie z porządku dziennego z powodu chwilowej nieobecności sprawozdawcy.

Następuje zatem:

Sprawozdanie komisji gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany niektórych postanowień statutu król. stoł. miasta Lwowa. (**Al. 444**).

Sprawozdawca poseł **Halban** ma głos.

Sprawozdawca p. **Halban** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Halban (czyta:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

### Ustawa

z dnia . . . . zmieniająca niektóre postanowienia statutu król. stoł. miasta Lwowa, nadanego ustawą z dnia 14. października 1870 Dz. u. kraj. L. 79. i ustawą z 11. kwietnia 1896 Dz. u. kraj. Nr. 23.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

#### Art. I.

Postanowienia §§. 19., 20., 21., 23., 26., 35., 42., 53., 62., 63. i 86. ustawy krajowej z dnia 14. października 1870 Dz. u. kr. L. 79., nadającej statut król. stoł. miastu Lwów — w brzmieniu ustalonym ustawami krajowemi z 11. kwietnia 1896 Dz. ust. kraj. L. 23. oraz art. III. ust. z dn. 11. kwietnia 1896 zostają uchylone, w ich zaś miejsce mają obowiązywać następujące postanowienia:

#### §. 19.

##### Reprezentacya gminy.

Gminę miasta Lwowa zastępuje i reprezentuje we wszystkich jej sprawach Rada miejska.

Rada miejska zawiaduje sprawami gminy sama, albo przez Magistrat i inne urzędy miejskie.

Na czele Rady miejskiej, Magistratu i innych urzędów miejskich stoi Prezydent miasta.

Prezydenta miasta zastępują Wiceprezydenci, a mianowicie I. Wiceprezydent, w razie zaś zachodzącej przeszkody II-gi ewentualnie III-ci Wiceprezydent.

#### §. 20.

Skład, wybór Rady miejskiej i jej okres wyborczy.

Rada miejska składa się ze stu członków (radnych miejskich) wybieranych na

sześć lat. Członek Rady miejskiej nie może być związany żadną instrukcją.

Co trzy lata ustępuje 50 radnych, a w miejsce ustępujących, nowy wydór będzie przedsięwziętym.

Z wyjątkiem wypadku rozwiązania Rady miejskiej (§. 112.) ustępywać będą w liczbie 50-ciu radni, którzy przed 6-ciu laty zostali wybrani, jakoteż ci, dla których z końcem trzechlecia upłynął czas, na jaki przy uzupełniającym wyborze w myśl §. 24. zostali wybrani.

Ustępujący mogą być ponownie wybrani.

Ustępujący radni urzędować będą aż do przeprowadzenia nowych wyborów.

Radni przed sześciu laty wybrani, którzy w ciągu kadencji wskutek śmierci, dobrowolnego złożenia mandatu lub innej przyczyny przestali być członkami Rady miejskiej, mają być zaliczeni do liczby tych radnych, na których przypada kolej ustąpienia. Oprócz tego co trzy lata przeprowadzonym zostanie także wybór w miejsce tych przed trzema laty wybranych radnych, którzy w ciągu kadencji wskutek śmierci, dobrowolnego złożenia mandatu lub z innej przyczyny przestali być członkami Rady miejskiej. Wybór ten przedsięwziętym będzie na trzy lata.

Gdyby Rada miejska została rozwiązana (§. 112.), natenczas po upływie trzech lat od dokonanego skutkiem rozwiązania Rady wyboru wszystkich stu członków Rady miejskiej, losowanie oznaczy tych radnych, którzy mają ustąpić.

Jeżeliby w ciągu pierwszego trzechlecia od wyboru pełnej Rady zmniejszyła się liczba radnych wskutek śmierci, ustąpienia lub z innej przyczyny, natenczas wylosowaną będzie tylko taka ilość radnych, jakiej potrzeba, ażeby liczba wylosowanych razem z tymi, którzy ubyli, dosięgła liczbę 50.

Wylosowani radni mogą być ponownie wybrani. Szczegółowe przepisy co do sposobu przeprowadzenia losowania oznaczy regulamin czynności Rady miejskiej, który Rada miejska uchwali.

Prezydent miasta w żadnym razie nie podlega losowaniu. Bliższe postanowienia o uprawnieniu do wyboru, obieralności i postępowaniu przy wyborach, zawiera ordynacya wyborcza dla miasta Lwowa.

## §. 21.

Wybór Prezydenta, Wiceprezydentów i Delegatów miejskich.

Rada miejska wybiera ze swego grona Prezydenta, pierwszego, drugiego i trzeciego Wiceprezydenta, oraz Delegatów, Przy wyborze Delegatów miejskich oznacza Rada miejska także ich liczbę. Bliższe postanowienia o wyborze Prezydenta, Wiceprezydentów i Delegatów zawiera ordynacja wyborcza dla miasta Lwowa i art. II. niniejszej ustawy.

## §. 23.

Okres urzędowania Prezydenta, Wiceprezydentów i Delegatów.

Prezydent wybieranym będzie na lat sześć, Wiceprezydenci na lat trzy. Jeżeli Prezydent wybrany będzie w ciągu kadencji, w takim razie urzędowanie jego trwa tak długo, jak długo trwać ma jeszcze sześcioletni okres mandatu radnego. Wybrany w ciągu kadencji Wiceprezydent urzędować będzie tylko do końca trzechlecia. Jednak po upływie tego czasu, jak i w razie wcześniejszego ustąpienia z Rady miejskiej (§ 20) pozostaje Prezydent w urzędowaniu aż do zaprzysiężenia nowego wybranego Prezydenta. Wiceprezydenci zaś aż do ponownego wyboru Wiceprezydentów.

Delegatów miejskich wybiera Rada na trzy lata. Ustępujący Prezydent, Wiceprezydenci i Delegaci mogą być ponownie wybrani.

Prezydent i Wiceprezydenci obejmują urząd z dniem złożenia przysięgi, Delegaci od dnia ich wyboru.

## §. 26.

Urzędowanie i płace.

Prezydent, oraz I. i II. Wiceprezydent urzędują stale.

Rada miejska może powołać także III. Wiceprezydenta do stałego urzędowania.

Płace i inne pobory Prezydenta i urzędujących Wiceprezydentów ustanawia Rada miejska. Delegaci i inni członkowie Rady miejskiej urzędują bezpłatnie; za sprawowanie atoli interesów gminy poza jej obrębem, należy im się odpowiednie wynagrodzenie. Prezydentowi lub Wiceprezydentowi, który pełnił przez lat 15 nieprzerwanie urząd Prezydenta lub

Wiceprezydenta, przyzna Rada miejska odpowiednią emeryturę.

## §. 35.

Sprawy zastrzeżone decyzji Rady miejskiej.

Do spraw zastrzeżonych decyzji Rady miejskiej należą:

a) ustanawianie zasad zarządu, tudzież sposobu użytkowania majątku i dobra gminy;

b) nabywanie ruchomości lub praw takich, które według ustaw uważane są za nieruchomość, zbywanie majątku gminy, przyjmowanie zobowiązań wieczystych, przyjmowanie obowiązków służebnictwa, zastawu i poręczenia, zaciąganie pożyczek i operacye kredytowe.

W sprawach w tym ustępie b) określonych, uchwała, aby miała ważność, musi być powzięta na dwóch, nie prędzej jak w siedm dni po sobie następujących posiedzeniach, odbytych w obecności przynajmniej pięćdziesięciu członków Rady miejskiej. Nadto potrzeba zatwierdzenia Wydziału krajowego do ważności uchwały, przyzwalającej na zbywanie nieruchomości, lub praw za nieruchomość uważanych, jeżeli wartość tej nieruchomości lub takiego prawa. przenosi 20.000 K., tudzież uchwały przyzwalającej zaciągania pożyczek i przyjęcia poręczenia, jeżeli pożyczka lub suma poręczoną być mająca z doliczeniem długów, gminę już obciążających, przenosi sumę rocznego dochodu gminy, wedle przecięcia ostatnich lat sześciu obliczoną:

c) lokowanie kapitałów;

d) przyjęcie lub zrzeczenie się spadku lub legatu.

Gdyby wartość spadku lub legatu przenosiła 20.000 K., wtedy uchwała na zrzeczenie się zapaść musi w sposób pod b) wskazany.

e) stawianie kosztem gminy nowych budowli lub przekształcenie albo znoszenie istniejących, tudzież inne przedsiębiorstwa nakładem gminy wykonać się mające;

f) zaprowadzenie nowych zakładów gminnych albo zwinięcie już istniejących;

g) zawieranie, rozwiązywanie i zmiany kontraktów najmu i dzierżaw;

h) zawieranie, rozwiązywanie i zmia-

ny innych kontraktów, o ile Rada miejska nie uzna rzeczą stosowną czynności te poruczyć Prezydentowi lub magistratowi;

i) zezwalanie na rozpoczęcie procesu, lub na odstąpienie od takowego i na zawieranie ugód w sprawach rozpoczętych;

k) uchwalanie budżetu rocznego i środków pokrycia;

l) przyzwalanie na wydatki budżetem przewidziane, o ile takowe instrukcy Rady miejskiej Prezydentowi lub Magistratowi poruczone nie będzie; tudzież przyzwalanie na większe wydatki budżetem nieprzewidziane;

m) rozpoznawanie i załatwianie rachunków rocznych;

n) umarzanie należitości wątpliwych lub takich, które ściągnięte być nie mogą, niemniej darowanie należących się gminie zwrotów i uchybień rachunkowych;

o) organizacja urzędów miejskich (Magistratu; oznaczenie liczby urzędników i sług miejskich, oraz wszystkich osób przez gminę płatnych, wydawanie przepisów dyscyplinarnych dla urzędników i sług miejskich niemniej określenie ich uzdolnienia i obowiązków;

p) oznaczenie płac, pensyj i innych emolumentów dla urzędników i sług miejskich, dla ich wdów i sierót;

r) mianowanie, jako też uwolnienie od służby urzędników i sług miejskich, udział przy mianowaniu lub uwolnieniu od służby przełożonych i nauczycieli w szkołach i innych zakładach naukowych miejskich według istniejących przepisów i przyznawanie emolumentów dla ich wdów i sierót.

Mianowanie niższych urzędników i sług może jednakże Rada miejska poruczyć Prezydentowi lub Magistratowi.

s) udzielanie zaliczek na płace i przyznawanie niesystemizowanych emolumentów, oznaczenie dyet i kosztów podróży, zapomóg i nagród dla urzędników i sług miejskich, niemniej dla innych osób, używanych w służbie gminnej;

t) opuszczanie zaliczek na płacę danych urzędnikom lub sługom miejskim;

u) udzielanie urlopów Prezydentowi i Wiceprezydentom; dozwalanie urlopów

innym urzęduikom i sługom miejskim na czas dłuższy niż sześć tygodni.

### §. 42.

Inne sprawy należące do zakresu działania Rady miejskiej,

Do zakresu działania Rady miejskiej należą jeszcze sprawy następujące:

a) wybór Prezydenta miasta, trzech Wiceprezydentów i Delegatów;

b) nadawanie prawa przynależności do gminy, nadawanie obywatelstwa miejskiego i honorowego, tudzież rozstrzygnięcie co do utraty obywatelstwa (§ 9), ustanawianie opłaty za nadanie prawa przynależności i obywatelstwa miejskiego, niemniej uwolnienie od niej;

c) czuwanie nad dokładnem prowadzeniem metryk gminy i spisu wyborców;

d) wykonywanie przysługującego gminie prawa patronatu lub prezentowania, tudzież rozdawanie stypendyów, jakoteż innych miejsc fundacyjnych,

e) zawiadywanie, nadzorowanie, zakładanie i utrzymywanie szkół ludowych i średnich w granicach ustawą oznaczonych;

f) wybór mężów zaufania do jednania stron (§ 30 m);

g) uchwalanie wniosków do zmian statutu miejskiego lub zmiany granic miasta (§ 2), taka jednak uchwała, aby była ważna, musi być powzięta na dwóch, nie prędzej jak w siedm dni po sobie następujących posiedzeniach w obecności przynajmniej 60 członków Rady miejskiej i tylko większością  $\frac{2}{3}$  obecnych.

Zmiany statutu jedynie w drodze ustawodawstwa krajowego nastąpić mogą.

### §. 53.

Władza prezydenta i jego zastępców w ogólności.

Prezydent miasta jest przełożonym Magistratu i urzędów miejskich, kieruje ich czynnościami i czynności te nadzoruje.

Prezydenta miasta zastępują w razie przeszkody Wiceprezydenci w porządku oznaczonym w § 19. niniejszego statutu. Prócz tego pomagają urzędujący Wiceprezydenci Prezydentowi miasta w kierownictwie i nadzorze Magistratu i urzędów miejskich wedle podziału czyn-

ności, który ustanowi Prezydent miasta i przedłoży Radzie miejskiej do wiadomości.

### §. 62.

#### Odpowiedzialność.

Prezydent odpowiada za czynności urzędowe, tak własne jak i swoich zastępców, Magistratu i urzędów miejskich Radzie miejskiej, a za czynności w poręczonym zakresie działania, także rządowi.

W tej samej mierze odpowiedzialni są Wiceprezydenci w zakresie powierzonych im w myśl § 53. czynności, o ile zastępują Prezydenta miasta, czy to stale, czy czasowo.

Obok tej odpowiedzialności Prezydenta względnie jego zastępców, pozostaje nienaruszoną odpowiedzialność względem Rady miejskiej, innych członków Magistratu i urzędów miejskich za zaniedbanie lub nienależyte wykonanie czynności przekazanych im przez Prezydenta względnie jego zastępców.

Pretensye gminy do wynagrodzenia szkód pochodzących z odpowiedzialności orzeczonych w tym paragrafie, mają być poszukiwane zwykłą drogą prawa.

### §. 63.

O składzie i zakresie działania Magistratu i innych urzędów miejskich.

Magistrat składa się z Prezydenta i Wiceprezydentów miasta, Delegatów miejskich (§. 70.), z Dyrektora i radców Magistratu, tudzież urzędników pomocniczych.

Prezydent, Wiceprezydenci i Delegaci miejscy, wchodząc w skład Magistratu, nie przestają być członkami Rady miejskiej.

Pod przewodnictwem Prezydenta, względnie jego zastępcy, zarządza Magistrat bezpośrednio sprawami gminy i zostających pod jej zarządem zakładów i funduszków i załatwia czynności bieżące w sprawach jemu przekazanych.

W sprawach poruczonego zakresu gminy, mianowicie w sprawach administracyi politycznej, jest Magistrat pod przewodnictwem Prezydenta lub jego zastępcy pierwszą instancją w obrębie miasta.

Kollegialnym posiedzeniom ciała ra-

dnego Magistratu przewodniczy Prezydent lub jego zastępca.

Bez przewodnictwa Prezydenta lub jego zastępcy, Magistrat ważnej uchwały powziąć nie może.

### §. 86.

Z dodatków do podatków i innych opłat.

O ile dochody w § 82 oznaczone nie wystarczają do pokrycia wydatków na cele gminne może Rada nakładać, nakładać:

a) dodatki do podatków bezpośrednich, lub do podatku konsumcyjnego;

b) inne opłaty, nie należące do kategorii dodatków do podatków.

Do ważności uchwały, dotyczącej bądź nakładania dodatków do podatków, bądź zaprowadzenia nowych, lub podwyższenia istniejących opłat gminnych, potrzeba, aby taka uchwała była powzięta na dwóch, nie prędzej jak w siedm dni po sobie następujących posiedzeniach.

### Art. II.

Postanowienia §§ 26—31 i 33 ordynacyi wyborczej dla gminy król. st. m. Lwowa, o ile się odnoszą do wyboru pierwszego Wiceprezydenta, obowiązują także co do wyboru drugiego i trzeciego Wiceprezydenta.

### Art. III.

Postanowienia tej ustawy wchodzą w życie z dniem jej ogłoszenia w dzienniku ustaw krajowych.

Okres urzędowania członków prezydium wybranych przed wejściem w życie tej ustawy, nie doznanie jednak zmiany.

### Art. IV.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Halban.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.



**Marszałek.** Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Halban**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

**Marszałek.** Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę ponieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji pracowniczej w przedmiocie wniosku posła Kiweluka, tudzież petycji Zwierzchności gminnej w Uściu zielonem o utworzenie Sądu powiatowego w Uściu zielonem. (**Aleg. 445**).

Sprawozdawca poseł Tertil ma głos.

Sprawozdawca p. **Tertil** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Tertil** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek p. Jana Kiweluka i tow. oraz petycję Zwierzchności gminnej w Uściu zielonem o kreowanie tamże Sądu powiatowego odstępuje się Wydziałowi krajowemu do dalszego badania i zdania sprawy.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posła Sali w sprawie zmiany §§ 16 i 18 statutu krajowego. (**Aleg. 446**).

Sprawozdawca poseł Jaworski ma głos.

Sprawozdawca p. **Jaworski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Jaworski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

## U s t a w a

z dnia . . . . . uzupełniająca postanowienia § 18. statutu krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, ogłoszonego ces. pat. z 26. lutego 1861 Nr. 20. Dz. u. p.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam, co następuje:

### Art. I.

Postanowienia §. 18. statutu krajowego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, ogłoszonego ces. patentem z dnia 26. lutego 1861 l. 20. Dz. u. p., uzupełnia się, następującem postanowieniem:

#### §. 18 a).

Jako sprawy kultury krajowej uznaje się wszystkie sprawy, których przedmiotem jest produkcya rolnicza i leśna oraz uprawianie i używanie przeznaczonych dla niej obszarów kraju, jako to: leśnictwo, polowanie, rybołówstwo, chów bydła, ochrona pól, zarządzenia celem tępienia szkodników rolnych i leśnych, uży-

wanie wód, odprowadzanie ich i ochrona przed nimi, melioracya, zabudowanie potoków górskich, regulacya i wykupienie praw używania lasów i pastwisk. Należą dalej do spraw kultury krajowej wszelkie sprawy ustroju agrarnego, w szczególności: przepisy o wolnej podzielności gruntów lub o jej ograniczeniu, o włościach rentowych, szczególne przepisy o dzieleńiu spadków dla posiadłości włościńskich i przepisy o operacyach agrarnych, jak również udział w urządzeniu kredytu rolniczego, udział w organizacyi zawodów rolniczego i leśnego tudzież w urządzeniu stosunków robotniczych i czeladzi w rolnictwie i leśnictwie.

#### Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

#### Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma p. Oleśnicki.

**P. Olesnicki.** Wysokij Sojme!

Z początkom seji sesji wpłynuw zi storony liwoji seho sojmu ciłyj riad wne-seń posolskich majuczych na ciły ciłkowytj perestrij widnosyn prawno-derżawnych naszoho kraju i jeho widnosyn do derżawy, a to w napriami rozszyrenia awtonomji kraju, rozszyrenia kompetencji Sojmu i pryhotowlenia tym sposobom postuppenno pownoho widhranyczenia naszoho kraju wid derżawy i wid zahału kraiw koronnych w Radi derżawnij reprezentowanych.

Były se wnesenia o widwiczalnosty namistnyka pered Sojmom, o Radi szkilnij krajewij, o perenesenie do kraju Trybunału administracyjnoho i ynszi w tim napriami.

Do riadu tych wnezeń należało tak-koż wnesenie p. Sali o zminu §§. 16. i 18. statutu krajewoho, kotre to wnesenie w swojij perwistnij formi obnymało tak-koż ciłyj riad riżnorodnych spraw, poczawszy wid kultury krajewoj aż do spraw ustroju hromadzkocho, szkilnocho, publicznych budowl, spraw cerkownych i organizaciji derżawnych włastej administracyjnych.

Nyni staje to wnesenie pered namy w sprawozdaniu komisji administracyjnoj w widminnij formi i w znaczo obmeżenim zmišti jawyt' sia jako dosłowne powtorenie rezolucji p. Starzyńskoho uchwalenój w Radi derżawnij w r. 1907 pry

nahodi uchwałenia wyborczoho zakona parlamentarnoho.

Pomymo toje odnak sam fakt poja-wlenia sia seho sprawozdania komisji szczo do seho wnesenia, sam fakt, szczo stoimo pered uchwaleniem wnesenia, jak nebud' znaczo zminenoho, odnak zawsihdy tak istotuju wchodiaczoho do kompletu, do cyklu t. zw. wnezeń awtonomicznych, prynewoluje nas zajawyty, jake stanovyszcze nasze w tij sprawie.

Ruskyj narid w Hałyczyni, a tym samym my jeho zastupnyky jeśmo riszuczymy protywnykamy rozszyrenia awtonomji seho kraju i kompetencyi seho Sojmu. Jeśmo protywni ne dlatoho, szczo-by nesympatyczna nam była idea samouprawy, abo szczo-by sympatyczna nam była idea centralizmu, ale dlatoho, pozajak własne pid formoju awtonomji kraju widnymaje sia jak raz ruskomu narodowy możnist' riszaty samomu o sobi a daje sia możnist' druhym riszaty pro nioho, bez nioho i protiwnioho.

Jeśmo protywni rozszyreniu awtonomji kraju dalsze dlatoho, bo awtonomja kraju jako takoho, jako władty, sprotywlae sia naszomu nacjonalnomu interesowy i naszomu prawno-politycznomu stanovysku, opertomu na naszych prawach istorycznych.

Wschidna czast' kraju naszoho, stare Korolistwo Hałycza i Wołodymyra, perejszło pid Awstryju na osnovi ynszoho tytułu, jak zachidna Hałyczyna i razem z Bukowynoju mała tworyty okremu ciłist' administracyjnu.

Sej pryrodnyj układ, weduczyj do pownoji nacjonalnoji awtonomii ruskoho naroda pid sceptom Awstryi zminenij zistaw przyłuczeniem do neji czysto polskoji terytoryji Welykoho Kniażestwa Krakiewskoho z Kniażestwamy Oświatimia i Zatoru, czerez szczo utworena zistala odna prowincyja z dwoch istoryczno i nacyjonalno dijametralno riżnych obla-stein — w kotrij politycznyj princyp ide protyw princypa awtonomiji naszoho naroda, i jak raz protyw interesu ruskoho naroda.

Protywni jeśmo rozszyreniu awtonomiji kraju, ne tilko zi wzhladu na prawa istoryczni, ale zi wzhladu na widnosyny faktyczni!

Ne možemo bażaty skriplenja zakonodatnoji syły toho Sojmu, w kotrim ruska reprezentacyja — reprezentacyja połowyny ludnosty kraju — stanowyt' nyni ledwo 15%, koły protywno w parla-

menti wynosyt' wona nad 26% hałyckoji delegacyji. Ne možemo bažaty rozšyrenia praw seho Sojmu, wid kotroho my ne možemo uzyskaty zaspokojenia najžižnijšych praw naszoji nacyji, kotryj czerez riad lit systematyczno ne dopuskaje do zasnowania škil ruskych serednych, — wid kotroho doprosytys' ne možemo šwitla dla dityj naszych, tak, šczo sam zakon škilnyj z r. 1868, toj wyimkowkowy zakon, jest' toju pereszkodoju, zadla kotroji protyw rozšyrenia awtonomiji i kompetencyji seho Sojmu stremity musymo!

Stanowysko se je nyne u nas zasnadnyče — i ne zminymo jeho tak dowho, doky nowe prawo wyborcze ne wprowadyt' do seji pałaty reprezentacyji ludowoji, a sered neji widpowidnoji reprezentacyji naszoho naroda, tak, šczoob i narid nasz sam wziaw takož uczast' w tij awtonomicznij uprawi i sam mih wplywaty na zakonodawstwo seji pałaty.

Se jest' nasze stanowysko pryncypjalne protyw ideji i zmahaniam rozšyrenia awtonomiji kraju i kompetencyji Sojmu, jake protystawymo i budemo protywstawyty každoji tendencyji, každomu zakonodatnomu zmahaniu w tim naprjami

W osobennosti šczo do predloženocho sprawozdania komisyyi z wnesenia p. Sali, to ja zaznacu, šczo samo blyžšze oznaczenie, šczo to je „sprawy kultury krajowoji“ mene by ne razyło. Taksatywne wyczyslenie, jaki sprawy pidpadajut' pid poniatje „kultury krajowoji“ uwažaju nawit' za požadane, odnak lysze o stilko, o skilko sprawa, jako sprawa krajowoji kultury oznaczena, dijsno pid kompetencyju toji Pałaty pidpadaje i do kompetencyji parlamentu ne naležyt'.

Z toho stanovyska ja sia zadywłaju na tuju reformu. Sprawy, wyczysleni w perszij czasty §. 18a) imenno sprawy

(czyta):

„produkcyja rolnicza i lešna oraz upravianie i używanie przeznaczonych dla niej obszarów kraju, jako to: lešnictwo, polowanie, rybołowstwo, chów bydła, ochrona pól, zarządzenia celem tępienia szkodników rolnych i lešnych, używanie wód, odprowadzanie ich i ochrona przed niemi, melioracyja, zabudowanie potoków górskich, regulacyja i wykupienie praw używania lasów i pastwisk“.

To sut' sprawy, kotri dijsno do kompetencyji Sojmu naležat' i dlatoho umišczenie toho ustupa pišla mojejji hadky

ne rozšyryjaje kompetencyji toho Sojmu i nema pryczyny protyw tomu wystupyty.

Odnak w druhij połowyni §. 18a) sut' wyczysleni sprawy, šczo do kotrych, jesly ne powni, to w každim razi duže powažni sumniwy zachodiat' czy wony do kompetencyji Sojmu naležat', czy pryniatie tych spraw ne jest rozšyreniem kompetencyji sojmowoji. A sut' to sli-  
dujuczci sprawy:

(Czyta):

„wszelkie sprawy ustroju agrarnego, w šczególności: przepisy o wolnej podzielnosti gruntów lub o jej ograniczeniu, o włošciach rentowych, šczególne przepisy o dzieleniu spadków dla posiadłości włošciańskich i przepisy o operacyach agrarnych, jak równiež udzial w urzędzeniu kredytu rolniczego, udzial w organizacyi zawodów rolniczego i lešnego, tudiež w urzędzeniu stosunków robotniczych i czeladzi w rolnictwie i lešnictwie“.

To sut' sprawy, a imenno sprawy o podilnocy gruntiw, sprawy spadkowi, kotri pišla moho perekonania i zakona o reprezentacyji deržawy, naležat' do Parlamentu.

Sprawdi majemo w kodeksi cywilnim w §. 761 postanowienie, kotre rezerwuje stanowienie o tych sprawach „den politischen Gesetzen“, ne možna odnak z toho wysnuty konkluzyyi, šczo czerez „politische Gesetze“ o kotrych horyt' peredkonstytucyjnyj zakon, rozumiło sia zakonodawstwo krajewe.

Z toji pryczyny pry dyskusyyi specyjalnij postawymo poprawku, šczooby wykluczty sprawy o wilnij podilnocy gruntiw i o diłeniu spadkiw.

Ja skińczyw.

(Brawa i okłaski).

**Marszałek.** Głos ma z kolei p. Korol.

**P. Korol** Wysokyj Sojme!

Zaberaju hołos pry sprawozdaniu komisji administracyjnoi w tij ciły, šczooby zaznaczyty nasze stanowyszcze, jake my w tij sprawi zanymajemo. My, Wysokyj Sojme, pry danych obstojałstwach musymo stojaty na wprost negatywnim stanowyszczy; my musymo protywytyš wsiakomu rozšyreniu awtonomiji, wsiakoj zmini statuta krajewoho, chotiajby ta zmina mała na ciły lysz blyššze pojasnienie doteperisnych prypysiw statutu krajewoho tak, jak proponuje komisyyja administracyjna.

My, Panowe, przy danych obywatelstwach musimy z pewnym zastereżeniem przyjąć chociażby jak niewyjni wyjaśnienia niedwuznacznych przypisów statutu krajowego, bo bojmo się, szczyby przy tym płaszczynom nie ohranyczo naszymych praw na połę nacjonalnym.

My nie przywinyky awtonomji, my przywymo się przedłożenom nam zakonowy nie dla toho, jakoby my były pokłonykamy centralizmu wiedeńskiego; my awtonomisty może jeszcze horjacizjszy wid was, bo centralizm widentskyj przyńis nam bilsi szkody, jak Wam.

(*Brawa*).

My, Panowe, jeśmo awtonomistamy, my stremymo takōż do awtonomji krajowej, ale przedowsim chcemo awtonomii narodnostej (*brawa*), bo uznajemo, szczyby łysze awtonomija narodnostej może przyńesty koryst tak Polakam jak i nam Rusynam (*brawa*) i to nie tylko krajowy, ale takōż derżawi (*brawa*).

My stremymo do awtonomji narodnostej, bo stremymo do toho, szczyby było myrne pożytie oboch narodnostej. Jeśmo przedwidzeni, szczyby jak dowho nie nastupyt awtonomija narodnostej, tak dowho zhody nie bude. My nie chcemo dalsze znosyty majoryzacji odnoho naroda czerez druhyj w sprawach czysto nacjonalnych. Chcemo pownoji awtonomji nacjonalnoji, chcemo dożdaty się toj chwyli, koły bude znesena taja riżnycia między oboma narodamy, z kotrych oden narid maje prawo dawaty, a druhyj maje prawo tylko prosyty. Chcemo w zakonadatelnym tili buty postawieni na riwni.

Komisyja administracyjna, przychodiaczy iz swoim wneseniem przed Wysokyj Sojm, poklykuje się na to, szczyby to wnesenie nie ide dalsze, jak rezlucja p. Starzyńskiego, przyńiata w wiedeńskim parlamentu. Nie mawbył śmiłosty zapereczyty tomu, ależ proszu Paniw przyhadaty sobi i na to, szczyby my przywinyłyś tuj rezolucji, my protestowały i taja rezolucja uchwalena zistala przyw naszoji woli i pomymo naszoho protestu.

Toż nie dywujtes Panowe, szczyby my i tut musimy ostojaty na tym samym stanowyszczu. Ohranyczujemo się tylko do protestu, bo Panowe majete bilszist i to bilszist kwalifikowanu; możete uchwałyty zminu statutu krajowego przyw nas i pomymo nas.

Jeśly, Panowe, protestujemo, to protestujemo dla toho, szczyby ostawyty ślid

budyczym pokoleniam, szczyby my swoich praw boronyły, a jeśly ulahnemo, to ulahnemo dla toho, szczyby były w menyszosty, szczyby pišla praw przyrodnych taja menszist musila się piddaty bilszosty.

Majete bilszist', możete ushwałyty zminu statutu krajowego, my nie w syli tomu pereszkodoty. Odnak z mocho stanowyszczu, z obowiazku mocho, jako ruskocho posła muszu zwernuty się z apelom do Was, Panowe! majete bilszist', możete riszyty, szczyby wam się podobaje, odnak nie idit toju dorohoju, kotroju iszow poperednyj Sojm; przy płaszczynom „krajowej kultury“ nie wydawajte zakonow, kotriby nam przyńosyły szkodę!

W poperednim Sojmi mnoho było takich zakonow, przyw kotrym my z ciłoju syłoju wystupały, było mnoho takich zakonow, na kotri my przy nijakym usłowiem zhodyty się nie mohły i nie śmiły, odnak Wy, uchwałyty te zakony.

Naj to perejde w zabutie! Naj toj Sojm nie ide toju samoju dorohoju, jeśly choczje doprowadyty Panowe do toho, szczyby obi narodnosty mohły żyty w zhodi.

Budemo hołosowały przyw toho zakona, bo my przywiny rozszyceniu awtonomiji krajowej kompetencyji toho Wysokiego Sojmu tak dowho, doky nie bude nam przyznana awtonomija nacjonalna. Dajte nam Panowe awtonomiju nacjonalnu a tohda budemo za najdalsze iduczym rozszyceniem praw toho Sojmu, tohdi nie budemo zwertały oczej tam, do widentskocho centralnoho prawytelstwa, tohdi budemo razem z Wamy praciuwaty w zhodi dla dobra kraju, dla dobra oboch narodow, toj kraj zamieszkujucych.

(*Brawa i oklaski na ławach posłow ruskich*)

**Marszałek.** Do głosu zapisany p. Starzyński. Udzielam mu głosu.

**P. Starzyński.** Wysoki Sejmie!

Jestem szczyberze wdzięczny obu poprednim mowcom, że raczyli uznać i skonstatować, iż projekt ustawy, który nas w tej chwili zajmuje, nie roztaacza całej szerokiej kwestyi awtonomii kraju, lecz ogranicza się tylko do jednego szczególu, a następnie, że nie wprowadza niczego merytorycznie nowego, tylko ogranicza się in merito do tego, co już uznajem zostało jako ustwodawczy stan posiadania kraju.

Jakkolwiek bowiem przedmiotem tej

dzisiaj nam przeprowadzonej ustawy jest tylko rezolucya, uchwalona swego czasu w parlamencie wiedeńskim, to jednak szan. Panowie, którzy się interesują przebiegiem obrad w Radzie państwa, wiedzą dobrze, że rezolucya ta uzyskała zgodność rządu w tem znaczeniu, iż on uznał się za zobowiązanego do stosowania się do jej brzmienia.

Że rząd in merito trzymał się trzyma tej rezolucyi, tego dowodem fakt, że podczas ostatniej sesyi Rady Państwa minister rolnictwa Dr. Ebenhoch w kilku wypadkach, dotyczących przedłożenia różnych projektów ustaw rolniczych oświadczył w Izbie, że sprawy te nie należą do Rady państwa, ale jedynie do sejmów krajowych i to ze względu na treść owej rezolucyi.

Sądzę, że jest to tylko naturalną konsekwencją faktycznego stanu rzeczy, jeżeli Sejm pragnie dzisiaj tę rezolucję formalnie wpisać do zbioru ustaw krajowych i formalnie inkorporować ją do statutu krajowego jako §. 18a).

Jest to tylko formalność, bo in merito niczego nowego się tu nie wprowadza, ale tylko interpretuje się autentycznie, co przez kulturę krajową rozumieć należy.

Ta interpretacya jest bardzo ważną i z tego powodu, iż wszystkie przedmioty ustawodawstwa z tą kulturą krajową bezpośrednio złączone, a mianowicie wszystkie dotyczące postanowienia cywilne i karne należą także do kompetencji Sejmu krajowego, jak to §. 12 ustawy zasadniczej o reprezentacyach państwowych wyraźnie postanawia.

Szanownym Panom, którzy czy to w Sejmie, czy w Radzie państwa brali udział w tych sprawach, wiadomo, iż było zawsze rzeczą sporu między sejmem a rządem, między kołem polskim a każdorazowym rządem, jak to pojęcie kultury krajowej interpretować należy.

A przypomniał sobie Panowie, jak często ważne i konieczne postanowienia przewlekały się w nieskończoność, albo nawet wprost nie przychodziły do skutku z powodu tego sporu interpretacyjnego.

Jest więc rzeczą bardzo szczęśliwą i pożądaną, że ten spór interpretacyjny obecnie ustanie, iż we formie ustawy krajowej orzeknie się, co do kultury krajowej należy a co nie.

Komisya administracyjna miała istotnie przed sobą cały szereg wniosków tzw. „autonomicznych“ dążących do przeobrażenia prawnopaiństwowego stosunku kraju do monarchii.

Ale jak sam szan. poseł kuryi włościańskiej powiatu stryjskiego był łaskaw uznać, komisya administracyjna wysztukiła te rzeczy pozostawiła na boku i ograniczyła się do tego jednego szczegółu, który nie wywołuje żadnej zmiany w ustroju prawnopaiństwowym, nie sięga poza pojęcie spraw ściśle ekonomicznych.

I to uwalnia mnie od pójścia za poprzednimi szan. mowcami na szeroki teren dyskusyi o autonomii, na szeroki teren dyskusyi, czy autonomia narodów, czy autonomia krajów może się wydawać pożądaną, uwalnia mnie od wstąpienia w ich ślady i rozważania stanowiska jednego narodu wobec drugiego i odpowiadania na te punkta poprzednich przemówień, w których podnoszono pewne rzeczy jako główny przedmiot żałob lub niezadowolienia.

W tem, co komisya administracyjna Panom przedstawia, nie kryje się żadna z tych kwestyi, o których mówił szan. poseł kuryi wiejskiej powiatu stryjskiego, ani nie chodzi tu o prawa narodu do rozwoju i oświaty ani o prawa narodu do samorządności; w tem nie mieści się też żaden zamach na te prawa.

O ile znam historję i psychologję tego sejmku i o ile mam w tej mierze moje własne zapatrywania, Sejm nasz nigdy nie miał tendencji do uszczuplenia praw narodu ruskiego ani nigdy zamachu na te prawa nie dopuścił się, i mam to przekonanie, że Sejm nasz z drogi sprawiedliwości i słuszności nigdy nie zejdzie.

(*Brawa.*)

Jako szczerzy i gorący zwolennik autonomii jestem za jak największem rozszerzeniem autonomii, ale o tej kwestyi przy dzisiejszym wniosku nie mam powodu mówić, gdyż owe dziedziny przy których prawodawczem regulowaniu mogłyby wystąpić pewne drażliwość dziedziny oświaty narodowej, rozwoju narodowego, prawa samorządności narodowej nie są tangowane niniejszą ustawą.

Dlatego też nie będę prostował i korygował niektórych twierdzeń szan. mowców poprzednich, którzy podnieśli bądź brak szkół, bądź brak możności ro-

zwoju oświaty w duchu ich narodowych potrzeb; pozostawiam umyślnie sprawy te na boku, bo to temat ściśle narodowo-kulturalny, który przy obecnej dyskusji mnie obchodzić nie może.

Nie bójcie się Panowie, aby Sejm pod płaszczykiem kultury krajowej chciał wprowadzać chyłkiem jakieś postanowienia, które mieściłyby w sobie jakieś ostrze lub powód do fermentu i by Sejm pod fałszywą flagą wprowadzał in merito rzeczy, któreby taugowały inne pola.

Sejm ten zawsze otwarcie postępował i nigdy nie używał pewnego projektu ustawy jako płaszczyka, którymby inne tendencje chciał przykryć.

Że szan. Panowie przeciwko tej rezolucji w Radzie państwa głosowali wierzę, skoro tak mówicie; ja sam tego nie pamiętam, ale sądzę, że mieliście Panowie sposobność przekonać się, że nie złego się nie stało, iż rezolucja ta została uchwalona.

Na podstawie tej rezolucji Czechy i Austria dolna uchwaliły już cały szereg ustaw krajowych. I jeżeli tu był przytoczony projekt ustawy o włościach rentowych, która wywołała w Sejmie opozycję i pewnego rodzaju obawy i podejrzenia, to miło mi stwierdzić, że sami pp. mowcy poprzedni uznali, za co im serdecznie dziękuję, że ta ustawa o włościach rentowych nie tylko nie przyniosła szkody i nie wyrządziła krzywdy pod względem narodowym, ale przeciwnie sami uznali jej pożyteczność.

Z tych powodów proszę o przyjęcie przedłożonego projektu ustawy.'

*(Brawa i oklaski).*

**Marszałek.** Do głosu zapisany p. Leo. Udzielam mu głosu.

**P. Leo.** Wysoki Sejmie!

Lewica dotychczas stoi na stanowisku, że dzisiejszy ustrój monarchii austriackiej nie odpowiada różnorodnemu jej składowi i potrzebom wszystkich krajów w niej reprezentowanych.

Tem się tłumaczy dążność do rozszerzenia autonomii. I ubolewamy szczerze, że ta dążność napotyka się z nienałążym zrozumieniem u drugiego bratniego narodu. Sądzimy bowiem, że przy rozszerzeniu autonomii i przy panującej tendencji równouprawnienia zupełnego obu narodowości w naszym kraju, obie

narodowości z tak rozszerzonej autonomii tylko korzyść mogłyby osiągnąć.

I wówczas spełniłoby się to, cośmy tu słyszeli, że ze sporów narodowościowych ciągnie korzyści często ktoś trzeci ku szkodzie obu narodów żyjących razem, mających wspólne dzieje i mające wspólną przyszłość na tej ziemi.

Stojąc na tem zasadniczem stanowisku żałujemy, że wniosek, który jest przedmiotem dyskusji, nie poszedł dalej, a raczej, że komisya administracyjna w swoim sprawozdaniu o tem wniosku nie poszła na drogę rozszerzenia autonomii krajowej.

Musimy bowiem skonstatować, że to, co się mieści w sprawozdaniu komisji administracyjnej, jest tylko sformułowaniem stenu prawnego od dawna istniejącego i odpowiada ściśle tzw. rezolucji p. Starzyńskiego uchwalonej przez parlament centralny, a więc uznanie przez narody Austrii w parlamencie tego stanu rzeczy.

Dlatego nie pojmujemy, nie rozumiemy, dlaczego przy sposobności tego właśnie wniosku padły tu słowa tak zasadniczej wagi i znaczenia zastrzegające się przeciwko rozszerzeniu autonomii.

Jeżeli zaś padły, to nie mogę ich pozostawić bez odpowiedzi choćby tylko bardzo krótkiej.

Mianowicie musimy się zastrzedz bardzo stanowczo przeciwko owym reminiscencyom historycznym dążącym do wykazywania jakichś odrębnych tytułów prawno-politycznych uzasadniających stosunek naszego kraju koronnego i sąsiedniego do monarchii. Stoimy na stanowisku odrębności naszego kraju jako jednostki prawno-politycznej, na stanowisku jednostek prawno-politycznych krajów koronnych i nie dążąc do wcielenia Bukowiny, o czem wspomniał szan. poseł ruskiego narodu, musimy jak najkategoryczniej sprzeciwić się pogładowi historycznemu, któryby mógł mieć jako konsekwencję rozdział Galicji na 2 części a mianowicie na wschonią i zachodnią *(Brawa).*

Obaj Panowie posłowie narodowości ruskiej wystąpili z oświadczeniem, że nie są zasadniczymi przeciwnikami autonomii. Przyjmujemy to z zadowoleniem do wiadomości, prosimy tylko o wyciągnięcie z tego dalszych konsekwencji praktycznych. Mianowicie uczynili oni

zastrzeżenie, że nie sprzeciwią się rozszerzeniu autonomii wtedy, kiedy wskutek reformy wyborczej zastępstwo narodu ruskiego zmieni się na jego korzyść.

Ponieważ jesteście również zwolennikami reformy wyborczej i sądzimy, że ta reforma ziści się w najkrótszym czasie, przeto wkrótce nadejdzie chwila, w której się zwrócimy do szan. reprezentantów narodu ruskiego z przypomnieniem dzisiejszej deklaracji i sądzimy, że dotrzymają tego przyrzeczenia, i że po przeprowadzeniu reformy wyborczej już więcej zasadniczych obiekcji przeciw rozszerzeniu autonomii czynić nie będą.

Co się zaś tyczy wniosku, to wobec przemówienia autora owej deklaracji, czyli formułki w parlamencie przyjętej nie pozostaje mi nic innego, jak stwierdzić, że wniosek nie jest niczem innym jak ujęciem w pewną formę prawną stanu, który odpowiada przepisom konstytucyjnej, nie daży do rozszerzenia autonomii i zakresu działania Sejmu autonomicznego i stwierdzając to muszę wyrazić nadzieję i życzenie, aby komisja administracyjna w krótkim czasie przyszła z dalej idącymi wnioskami mającymi na celu rzeczywiste rozszerzenie kompetencji Sejmu, co odpowiada intencjom obu reprezentowanych tu narodowości.

W imieniu klubu lewicy proszę o uchwalenie na razie przynajmniej tego, z czem komisja do nas przyszła tj. wniosków nam przedłożonych.

*(Brawa i oklaski).*

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu? *(Nikt).* Rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Jaworski.**

Wysoka Izbo!

Jako sprawozdawca komisji, reprezentujący tutaj wszystkie stronnictwa polskie, bo wszystkie stronnictwa polskie w tej Izbie zasiadające zgodziły się w komisji na wniosek, Wys. Izbie obecnie przedłożone, ograniczyć się muszę, z powodu wytoczonej dyskusji do tych tylko punktów, które mają naturę prawniczą, nie mogą zaś odpowiadać na momenta, które mają naturę polityczną.

Otóż w tym zakresie stwierdzam, co następuje:

Przedewszystkiem podkreślam, że Szan. prezes klubu ukraińskiego powiedział w przemówieniu swoim, że go „nie

razi“ określenie pojęcia prawnego kultury krajowej, i dodał, że nie uważa tego określenia za szkodliwe.

Następnie z tego samego przemówienia p. Oleśnickiego podnoszę, że co do pierwszej części §. 18. lit. a. nie ma on żadnych wątpliwości, a przeciwnie pewnym jest, że wymienione tu sprawy należą do kompetencji Sejmu krajowego.

Natomiast co do drugiej części §. 18. wyraził p. Oleśnicki wątpliwość, czy wymienione tam kwestye należą do kompetencji Sejmu krajowego, i przy tej sposobności poruszył sprawę podzielnosci gruntów.

Otóż tutaj podnieść muszę dwie okoliczności, które zdaniem mojem usuwają wszelkie wątpliwości.

Co do podzielnosci gruntów, to przypomina się, że w tej kwestyi: czy utrzymać ograniczenia niepodzielnosci, czy nie, decydowało i decyduje ustawodawstwo krajowe.

Przypominam ustawę dla Czech z r. 1869., dla Bukowiny z r. 1868. i dla Galicyi także ustawę z r. 1868 o wolnym obrocie nieruchomościami. Są jednak i dalsze argumenty przemawiające za tem, że kwestya podzielnosci gruntów należy do ustawodawstwa krajowego.

Wedle §. 13. ustawy z r. 1889. o szczególnem prawie spadkowym dla posiadłości rolniczych średniej wielkości wyraźnie jest stwierdzonem, że jeżeli ustawodawstwo krajowe zaprowadzi pewne ograniczenia w wolnej podzielnosci, to ustawa z r. 1889. ma zastosowanie z uwzględnieniem tych krajowych przepisów o granicach dyspozycji nieruchomościami.

Zarazem ta sama ustawa państwowa z r. 1889 stanowi ramy, z których ustawodawstwu krajowemu służyć ma możliwość zaprowadzenia odrębnego prawa spadkowego dla posiadłości rolniczych, niczego zaś więcej nie domaga się proponowany obecnie projekt ustawy.

Tak więc §. 18 a). który Wysoka Izba ma obecnie uchwalić, przedstawia się tylko jako interpretacja pojęcia „kultury krajowej“; a interpretacja ta opiera się tak na stanie prawnym, jak i na stanie faktycznym. Nie ma bowiem żadnej dziedziny z wymienionych w §. 18 a), w którejby ustawodawstwo krajowe nie zabierało już głosu.

W ten sposób znikają wszelkie wątpliwości i to wpłynąć powinno na Wyso-

ką Izbę, aby przyjęła projekt przedstawiony przez komisję za podstawę dyskusji szczegółowej.

*(Brawa i oklaski.)*

**Marszałek.** Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Przedewszystkiem stwierdzam potrzebny komplet w Izbie do powzięcia uchwały w tej sprawie, przepisany §. 37. regulaminu.

Sprawozdawca p. **Jaworski** *(czyta):*

#### Art. I.

Postanowienia §. 18. statutu krajowego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, ogłoszonego cesarskim patentem z dnia 26. lutego 1861 l. 20. Dz. u. p., uzupełnia się następującem postanowieniem:

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt)*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Art. I. zechce rękę podnieść. *(Większość)* Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Jaworski** *(czyta):*

#### §. 18 a)

„Jako sprawy kultury krajowej uznaje się wszystkie sprawy, których przedmiotem jest produkcya rolnicza i leśna oraz uprawianie i używanie przeznaczonych dla niej obszarów kraju, jako to: leśnictwo, polowanie, rybołówstwo, chów bydła, ochrona pól, zarządzenia celem tępienia szkodników rolnych i leśnych, używanie wód, odprowadzanie ich i ochrona przed niemi, melioracya, zabudowanie potoków górskich, regulacya i wykupienie praw używania lasów i pastwisk. Należą dalej do spraw kultury krajowej wszelkie sprawy ustroju agrarnego, w szczególności: przepisy o wolnej podzielności gruntów lub o jej ograniczeniu, o włościach rentowych, szczególne przepisy o dzieleniu spadków dla posiadłości włościńskich i przepisy o operacyach agrarnych, jak również udział w urządzeniu kredytu rolniczego, udział w organizacji zawodów rolniczego i leśnego tudzież w urządzeniu stosunków robotniczych i czeladzi w rolnictwie i leśnictwie“.

**Marszałek.** Do §. 18 a) jest poprawka p. Oleśnickiego, która opiewa:

*(czyta)*

Zamiast drugiego ustępu.

„Należą do spraw kultury krajowej: sprawy włości rentowych, udział w urządzeniu kredytu rolnego, w organizacyi zawodów rolniczego i leśniczego“.

Kto popiera tę poprawkę zechce rękę podnieść. *(Dostateczna liczba)*. Jest poparta.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt)*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę poprawkę zechce rękę podnieść. *(Mniejszość)*. Poprawka upadła.

Kto przyjmuje §. 18 a) według wniosku komisji, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Jest przyjęty.

Ponieważ do art. II. i III. jakoteż do tytułu i wstępu tej ustawy nikt nie żądał głosu ani nie złożył żadnych poprawek, przeto poddam je łącznie pod uchwałę Wysokiej Izby o ile się nikt temu nie sprzeciwi. *(Nikt się temu postępowaniu nie sprzeciwi)*.

Proszę p. sprawozdawcę o ich odczytanie.

Sprawozdawca p. **Jaworski**

*(czyta):*

#### Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

#### Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ustawa

z dnia . . . . . uzupełniająca postanowienia §. 18. statutu krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, ogłoszonego ces. pat. z 26. lutego 1861 Nr. 20. Dz. u. p.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt)*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. II. i III. oraz tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. *(Większość)* Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Jaworski**. Wnoszę



przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

**Marszałek.** Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

(*Brawa i oklaski*).

Konstatuję, że ustawa przyjęta została większością głosów przepisana w §. 37. regulaminu sejmowego, względnie w §. 38. statutu krajowego.

Wracamy obecnie do opuszczonych dwóch punktów porządku dziennego, a mianowicie:

Następuje sprawozdanie komisji gminnej o wniosku posła Federowicza w przedmiocie uzupełnienia §. 18. ustawy budowlanej dla miasta Krakowa. (*Alg. 447*).

Sprawozdawca p. Sare ma głos.

Sprawozdawca p. **Sare** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek, przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca poseł **Sare** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

#### Ustawa

z dnia . . . . . uzupełniająca §, 18. ustawy z 18. lipca 1883 Dz. u. kr. Nr. 63 zawierającej ustawę budowniczą dla król. gł. miasta Krakowa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz

z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

#### Art. I.

Do ustępu 3go §. 18. z 18. lipca 1883 Dz. u. kr. Nr. 63. zawierającej ustawę budowniczą dla król. głównego miasta Krakowa dodaje się słowa:

„Ograniczenie to nie dotyczy śródmieścia, o ile chodzi o budowę dwu- lub trzechpiętrowych domów o wysokości maksymalnej 18 metrów“.

#### Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

#### Art. III.

Przeprowadzenie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Sare**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

**Marszałek.** Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Sare**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

**Marszałek.** Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycji gminy Nowego Sącza co do urządzenia wodociągów i budowy kanałów. (*Alg. 448*).

Sprawozdawca p. Sare ma głos.

Sprawozdawca p. **Sare** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek**. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Sare** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujące projekta ustaw:

### I.

#### Ustawa

z dnia . . . . . o obowiązku właścicieli domów w gminie miasta Nowego Sącza połączenia swych domów z miejskim wodociągiem, tudzież o zezwoleniu tej gminie na pobór gminnego podatku od czynszów najmu, oraz opłat gminnych na urządzenie, utrzymanie i odnowienie wodociągu miejskiego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

#### §. 1.

Każdy właściciel domu położonego w obrębie gminy miasta Nowego Sącza obowiązany jest po otwarciu miejskiego wodociągu w dotyczącej ulicy lub dotyczącym placu połączyć swój dom z wodociągiem miejskim (§. 2.).

Połączenie to ma nastąpić według przepisów osobnego regulaminu technicznego (§. 13.) i wykonane być może tylko przez osoby posiadające do tego uzdolnienie w myśl przepisów ustawy przemysłowej.

#### §. 2.

Połączenie domów z miejskim wodociągiem ma nastąpić najpóźniej do dwóch lat po otwarciu wodociągu w odnośnej ulicy lub placu.

Jeżeli właściciel nie wykona tego połączenia w powyższym terminie, może

gmina miasta Nowego Sącza wykonać je na jego koszt i stratę.

Domy, które powstaną dopiero po zaprowadzeniu wodociągu, mają być z nim połączone przed wydaniem zezwolenia na ich zamieszkanie lub użytkowanie.

#### §. 3.

Koszta doprowadzenia wody do wodociągu miejskiego aż do granicy realności, ponosi gmina miasta Nowego Sącza, koszta zaś dalszego połączenia i wewnętrzne urządzenia ponosi właściciel realności, gmina jednak wykonuje część tego połączenia od granicy realności aż do odległości 1 metra poza wodomierz na koszt właściciela. W domach, w których na razie nie będzie wodomierzy, orzeknie Magistrat, jak daleko część tego połączenia od granicy realności gmina wykona na koszt właściciela.

#### §. 4.

Gdyby koszta urządzenia wodociągowego wewnątrz domu były w stosunku do jego wartości za wysokie, może Rada miejska wyjątkowo zwolnić właściciela od obowiązku w §. 1. określonego, jeżeli dostateczne zaopatrzenie domu w zdrową wodę do picia, z powodu bliskości publicznej studni wodociągowej jest zapewnione, a okoliczność ta została urzędownie stwierdzoną.

Koloniom robotniczym, dalej właścicielom domów o charakterze wiejskim lub prowizorycznym może Rada miejska zezwolić na urządzenie ich kosztem wspólnych studziń wodociągowych zamiast połączenia poszczególnych domów z wodociągiem miejskim.

Przeciwno odmownej uchwale Rady miejskiej nie przysługuje prawo wnoszenia rekursu.

Z ustaniem powodu zwolnienia od wykonania domowego urządzenia wodociągowego zwolnienie to traci moc obowiązującą.

#### §. 5.

Na pokrycie kosztów urządzenia, odnowienia i utrzymania wodociągu miejskiego przysługuje gminie miasta Nowego Sącza prawo pobierania przez lat pięćdziesiąt siedm, licząc od dnia oddania wodociągu do użytku publicznego (§. 9.), podatku gminnego aż do wysokości ośmiu procentów (8%) zeznanego i przez władzę sprawdzonego czynszu najmu lub

wartości czynszowej budynków położonych przy wodociągu w obrębie gminy.

Zwolnienie od połączenia domu z wodociągiem miejskim (§. 4.) nie uwalnia od uiszczania podatku wodociągowego.

### §. 6.

Za używanie wody:

a) do celów gospodarstwa domowego t. j. do picia, gotowania, prania, czyszczenia, kąpieli i t. p., powyżej 50 litrów na głowę i dobę,

b) na cele przemysłowe, jak do fabryk, zajazdów, hoteli, łazienek, kawiarni, dla zakładów dorożkarskich, do pojenia koni pociągowych, w przedsiębiorstwach przemysłowych i t. p.

c) na cele zbytkowe, jak do ogrodów, wodotrysków do pojenia koni pojazdowych i zbytkownych i t. p. wreszcie

d) za użycie wody w budynkach niepodlegających podatkowi domowo-czynszowemu jak n. p. w budynkach rządowych, krajowych, dworcach kolejowych i t. p. może gmina miasta Nowego Sącza pobierać opłaty według wydać się mającej taryfy.

### §. 7.

W granicach zakreślonych §. 5 i po uwzględnieniu dochodu z opłat (§. 6.) ma Rada miejska ustanowić co-roczenie wysokość gminnego podatku wodociągowego.

### §. 8.

Podatek gminny (§. 5.) i opłaty za używanie wody (§. 6.) ponosić mają mieszkańcy, względnie używający wody.

Za podatek gminny (§. 5.) i opłaty za wodę zużytą w gospodarstwie domowym ponad przepisana ilość 50 litrów na głowę mieszkańca i dobę (§. 6. a) odpowiadają gminie bezpośrednio właściciele realności z prawem regresu do naj-  
mujących mieszkania.

Opłaty za używanie wody na cele wymienione w (§. 6. b), c), d), ściągane będą wprost od tych, na których żądanie lub zgłoszenie zakład wodociągowy miejski wody lub urządzeń wodociągowych dostarcza.

### §. 9.

Dzień, od którego pobór podatku wodociągowego się rozpoczyna (§. 5),

podaje Magistrat osobnem obwieszczeniem do publicznej wiadomości.

### §. 10.

Do czasu, póki mieszkańcy nie będą mogli korzystać z miejskich wodociągów z powodu niewykonania urządzeń domowych, obowiązek płacenia podatku wodociągowego ciąży wyłącznie na właścicielach realności.

### §. 11.

Podatek gminny (§. 5.) i opłaty (§. 6.) ściągane będą w obrębie gminy miasta Nowego Sącza podług przepisów istniejących dla ściągania podatków rządowych.

### §. 12.

Odpisanie rządowego podatku domowo-czynszowego wskutek opróżnienia mieszkania pociąga za sobą odpisanie podatku gminnego.

### §. 13.

Regulamin techniczny (§. 1.) taryfę opłat (§. 6.), sposób uiszczania podatku gminnego i opłat (§. 8.) i wogóle wszelkie rozporządzenia wykonawcze do niniejszej ustawy uchwali Rada miejska.

Uchwała ta wymaga do swej ważności zatwierdzenia Wydziału krajowego w porozumieniu z c. k. Namie-  
stnictwem.

W taki sam sposób może nastąpić zmiana regulaminu, taryfy lub wogóle rozporządzenia wykonawczego

### §. 14.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia

### §. 15.

Wykonanie niniejszej ustawy poru-  
czam Mojemu Ministrowi spraw we-  
wnętrznych.

## II.

### Ustawa

z dnia . . . o obowiązku właścicieli do-  
mów w gminie miasta Nowego Sącza  
wybudowania kanałów domowych, połą-  
czenia tych kanałów z kanałami miej-  
skimi i zezwalająca tej gminie na pobór  
podatku gminnego od czynszów najmu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

### §. 1.

Każdy właściciel domu w obrębie gminy miasta Nowego Sącza obowiązany jest na wezwanie Magistratu, odpływ ścieków z opadów atmosferycznych, wód użytkowych i nieczystości płynnych ze swej realności połączyć za pomocą kanału domowego z kanałem publicznym.

Właściciele domów o kilku frontach mogą być zobowiązani do wybudowania kilku kanałów i połączenia ich z kanałami publicznymi wzdłuż tych frontów.

### §. 2.

Koszta budowy kanału domowego aż do 10 metrów od zewnętrznej linii tej ściany domu, która stoi najbliżej kanału publicznego, ponosi właściciel domu, nadwyżkę zaś kosztów ponad 10 metrów ponosi gmina.

Gdy jednak ze względów publicznych okazała się potrzeba poprowadzenia kanałów domowych przez obcy grunt lub zabudowaną przestrzeń, właściciel tychże obowiązany jest za odpowiedni odszkodowaniem zezwolić na taką budowę kanałów domowych na swej realności. Odszkodowanie i koszta ewentualnego wywłaszczenia na rzecz budowy kanałów domowych ponosi obowiązany do budowy tychże kanałów domowych właściciel domu, a to w granicach ustanowionych w pierwszym ustępie tego paragrafu.

### §. 3.

Rodzaj konstrukcyi i wielkość domowych kanałów ustanowi Magistrat jako władza budownicza.

Jeżeli właściciel domu lub budujący nie zastosuje się do wydanego w myśl §. 1. wezwania, natenczas przysługują Magistratowi środki z ustawy budowniczey z 28. kwietnia 1882 Nr. 77. Dz. u. kr.

### §. 4.

Na pokrycie kosztów połączonych z zaprowadzeniem kanalizacji miejskiej, jej utrzymaniem i administracją przysługuje gminie prawo pobierania przez at pięćdziesiąt siedm od dnia oddania

kanałów na użytek publiczny, najwcześniejszej jednak od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy podatku gminnego w wysokości jeden procent zeznanego i przez władzę sprawdzanego czynszu najmu lub wartości czynszowej budynków położonych w obrębie gmiy.

Coroczne opłaty kanalizacyjne od realności i budynków nie opłacających podatku domowo-czynszowego pobierane będą przez powyższy czasokres w stosunku cztery całe sześć dziesiątych (4/6) halerza od każdego metra kwadratowego zabudowanej powierzchni. Przy budynkach kilkopiętrowych za powierzchnię zabudowaną uważać się będzie powierzchnię przyziomu pomnożoną ilością piątr. Piwnice i poddasza nie podlegają opłacie, o ile nie są zamieszkałe.

Powyższy podatek gminny mają uiszczać właściciele domów położonych przy tej ulicy publicznej lub przy tym placu publicznym, gdzie kanał został oddany na użytek publiczny, a to bez względu czy kanał przed czy po wejściu w życie niniejszej ustawy został zbudowany.

Od domów, które później powstaną, jak również od domów, obok których kanał publiczny dopiero później będzie oddany do publicznego użytku, należy pobierać rzeczony podatek gminny tylko do końca powyższego pięćdziesięciosiedmioletniego czasokresu.

### §. 5.

Podatek gminny (§. 4.) ściągany będzie w obrębie gminy podług przepisów istniejących dla ściągania podatków rządowych.

### §. 6.

Odpisanie podatku domowo-czynszowego dlatego, że mieszkanie stało próżne, pociąga za sobą uwolnienie od podatku gminnego (§. 4.).

### §. 7.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

### §. 8.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

2. petycję do l. 1.742 odsyła się do Wydziału krajowego do użytku przy

przeprowadzić się mających badaniach odnośnie do punktu 2 i 3 i załatwienia.

**Marszałek.** Przystępujemy do rozprawy najpierw nad ustawą pierwszą o obowiązku właścicieli domów w gminie miasta Nowego Sącza połączenia swych domów z miejskim wodociągiem, tudzież o zezwoleniu tej gminie na pobór gminnego podatku od czynszów najmu, oraz opłat gminnych na urządzenie, utrzymanie i odnowienie wodociągu miejskiego.

Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Sare**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

**Marszałek.** Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Sare**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

**Marszałek.** Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta. Obecnie przystępujemy do rozprawy nad drugą ustawą o obowiązku właścicieli domów w gminie miasta Nowego Sącza wybudowania kanałów domowych, połączenia tych kanałów z kanałami miejskimi i zezwalającą tej gminie na pobór podatku gminnego od czynszów najmu.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Sare**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

**Marszałek.** Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda, kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa

zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Sare**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

**Marszałek.** Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść, (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje: Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji wodnej o regulacji rzek kanałowych.

Rozprawa ogólna została już zamknięta, głos ma sprawozdawca p. **Kozłowski**.

Sprawozdawca p. **Kozłowski**. Wysoki Sejmie!

Przedewszystkiem muszę uspokoić trwogę szanownych kolegów, którzy widząc tutaj tę amunicję (*wskazuje na stos książek ułożonych na trybunie*), są w strachu, że będą długo mówić.

Muszę więc zapewnić Panów, że nim wskazówka tego zegara obiegnie pół koła, będę się starał wszelkimi siłami skończyć.

Przedewszystkiem muszę podziękować Rządowi za wczorajsze oświadczenie, w którym co się tyczy przyszłości, widzę zupełne zaspokojenie.

Nie mogę zaprzeczyć, że Namiestnictwo poczyniło w tej kwestyi organizacyjne zmiany, z których co do mnie, bardzo się cieszę. Z zadowoleniem bowiem dowiedziałem się, że kierunek spraw wodnych spoczywa w rękach takich, jak szanownego p. Wiceprezydenta **Kleeberga**, który jako prawnik i jako człowiek sprawiedliwy będzie się niewątpliwie starał, ażeby nie było tak jak dotychczas: summum jus summa injuria i który będzie pamiętał o tem, że ustawa jest dla ludności, a nie ludność dla ustawy.

O ile pro futuro mam pewne uspokojenie, o tyle pro praeterito niechaj Wysoki Sejm pozwoli, że wytłumaczę, dlaczego użyłem poddanego przez pana Wi-

ceprezydenta Kleeberga krytyce wyrażenia, że się działa jaskrawe nadużycia.

Jestem bardzo dumny na to, że jestem uczniem JE. p. Namiestnika Bobrzyńskiego, że od niego uczyłem się historii, a choć mi jest przykro, że czci-godnemu profesorowi memu zrobiłem wstyd, albowiem uzyskałem od p. Starucha najgorszą w tym kierunku kwalifikację,

(Wesołość.)

to jednak mam nadzieję, że jak p. Staruch otworzy seminaryum historyczne a ja do niego choć stary uczęszczać będę, to choć stary, jeszcze się czegoś w tym kierunku nauczę.

(Wesołość.)

Od JE. Namiestnika Bobrzyńskiego i od szkoły krakowskiej w ogóle a przede wszystkim od nieodżałowanego profesora Szujskiego nauczyłem się, że w przeszłości błędem wielkim jest bałwochwalstwo narodowych w biegu dziejów popełnionych błędów.

Jeżeli jednak jest błędem zasłanianie win przeszłości, jest zarówno błędem także i w terażniejszości zamykać oczy na złe; a przeto i w terażniejszości, jak się coś złego dzieje, należy to złe stanowczo nazwać po imieniu.

Zaznaczając, że są jaskrawe nadużycia, bynajmniej nie miałem zamiaru lekceważyć tego wielkiego postępu, jaki w wielu bardzo działach administracji krajowej od lat kilkunastu jest widoczny.

Tak pod byłem nieodżałowanym Namiestnikiem jak i pod jego poprzednikiem postępek ten uznaję, energiczne zarządzenia JE. Namiestnika Bobrzyńskiego zaś według mego skromnego zdania prowadzą również do dalszego postępu; krytyki, jeżeli jest niesłuszną, jestem zawsze przeciwnikiem i nie dalej jak wczoraj mówiłem, że do takiej krytyki, jaką tu słyszeliśmy w sprawie Wydziału krajowego, nie było dostatecznego powodu.

Tam jednak, gdzie jest złe, zasłaniać tego złego nie potrzeba, a jasnym wypowiedzeniem tego, co jest złe i nazwaniem po imieniu dopomaga się więcej do naprawy, niż wzajemną admiracją, która w życiu publicznem jest równie ujemnym zjawiskiem, jak nieusprawiedliwione ataki.

Pytam się więc, czy było czy nie było jaskrawem nadużyciem to, na co p. Wiceprezydent użył delikatniejszego i zbyt pobłażliwego wyrażenia „zaniedba-

nie“? A ja pozostaję przy wyrażeniu „jaskrawe nadużycie“.

Jeżeli się raz narusza cudzą własność (łozinę każe się sadzić na cudzym gruncie w Piskorowicach, nie wywłaszczając tego gruntu), jeśli się potem drugi raz narusza posiadanie przez to, że fundusz regulacyjny sam znów sadi na tym samym cudzym gruncie łozinę a potem, jeżeli właściciela, który zasadził na własnym gruncie łozinę i chce ją sprzedać i zabrać, jeszcze fundusz regulacyjny skarży do sądu o naruszenie swojej własnej własności, bo grunt nigdy do funduszu regulacyjnego nie należał i jeśli fundusz regulacyjny naraża na procesy i koszty, to jeżeli to nie jest jaskrawem nadużyciem, to nie wiem, jak to nazwać! I nie wiem, co wówczas nazywa się jaskrawem nadużyciem!

A teraz składam na stół Wysokiej Izby wyrok w imieniu Jego cesarskiej Mości przez sąd sieniawski wydany, w którym zastępca rządu przegrywa sprawę. Darujcie Panowie, ale to zaniedbanie nie jest, tylko jaskrawem nadużyciem administracji.

Drugi wypadek. Od roku 1893 toczy się o wypłatę kilkuset koron (nie jest to wielka kwota, ale dla włościan jest ona wielką) w Tuczempach, korespondencya wszystkich regulacyjnych władz. Nikt nie zaprzecza, że się ta kwota należy, ale dotąd pieniądze nie nadchodzą.

Były deputacye do nieodżałowanej pamięci Namiestnika i JE. p. Namiestnik Potocki tak gorąco się tą sprawą zajął i wydał wszelkie najdalsze polecenia, ale te pozostają przez niższe organa nie wykonane i pieniędzy dotychczas włościanie nie, otrzymali.

Darujcie Panowie, czy to także tylko zaniedbanie? Nie, to jest dowód, że ta maszyna źle funkcjonuje, że są w tej maszynie pewne organiczne błędy, bo tam gdzie jest polecenie władz wyższych, powinno być natychmiast wykonane, a chociaż jest brak sił, to przecież na takie rzeczy z góry kilkakrotnie polecane czas się znaleźć musi.

Ja nie przeczę, że brak jest sił i komisya także to jako łagodzące okoliczności podaje, możnaby jednak w wielu wypadkach i temi siłami, które są, nadużyciom zapobiedz.

Teraz co było a nie jest, nie pisze się w rejestr. Mam nadzieję, że będzie lepiej, a mam tę nadzieję, bo wiem, że

tak JE. p. Namiestnik jak i szanowny p. Wiceprezydent Namiestnictwa są owiani społecznym duchem i że oceniają, że przywiązanie do ziemi jest jedną z najszlachetniejszych właściwości włościan, i że to przywiązanie do ziemi należy uszanować, że przedewszystkiem trzeba przeprowadzić rozgraniczenie, albowiem jest niesprawiedliwością, jeżeli włościanin o płaca podatek od gruntów, które się w jego posiadaniu nie znajdują.

Szanowny p. Oleśnicki był jednym z najczynniejszych członków komisji. W sprawie ustawy wodnej, ta' znakomitami wywcdami swemi, jak i sformulowaniem rezolucji, które komisja bez zmian przyjęła, oddał sprawie wielkie zasługi. Swojem głębokiem prawniczem wykształceniem, swoją znajomością stosunków i niesłychaną swoją pracowitością, przyczynił się do rozjaśnienia niejednej zawiłej sprawy.

Mogę też potwierdzić bo byłem posłem stryjskim i stosunki tego powiatu znam, a patrzę się teraz często na stosunki powiatu przemyskiego i jarosławskiego i mogę poświadczyć, że w twierdzeniach p. Oleśnickiego żadnej nie ma przesady. Dlatego też w wywodach jego, o ile się odnoszą do wykonania ustawy wodnej, widzę tylko poparcie wniosków komisji i za poparcie to szanownemu koleźce p. Oleśnickiemu jak najserdeczniej dziękuję.

A teraz rozprawić mi się przyjdzie z drugą częścią przemówienia szanownego kolegi p. Oleśnickiego, który nie zadowolą się wcale twierdzeniem, że się źle dzieje, że wykonanie ustawy wodnej jest niewłaściwe, że fundusz regulacyjny niewłaściwie postępuje, ale sięgnął jeszcze dalej do czasów kiedy się tworzyła ustawa wodna i jak Gaboriau w swoich powieściach szukał winowajcy między tymi, którzy tę ustawę wodną robili.

Proszę panów, z tych, którzy we Wiedniu prowadzili rokowania, ja jeden jeszcze jestem tylko przy życiu, jakkolwiek się bardzo boję, by za tę winę rękoma. Szanowny p. poseł Oleśnicki nie utopił mię w kanałowej rzece. Ja odpowiedzialność za to, co się tam zdarzyło, najzupełniej przyjmuję, a jeżeli wina była, to zawsze „solamer socios habuisse doloris“ — tu do pewnego stopnia współwinowajcą jest szanowny p. poseł Oleśnicki.

Najpierw prostuję, że ustawa nie

była w 24 godzinach tylko w tygodniu, w Sejmie uchwalona, a potem: szukałem daremnie w rozprawach z r. 1901 wniosku odraczającego p. Oleśnickiego, przestrzegającego, że nie należy iść tak prędko — znajduję tam z głosów ruskich tylko mowę p. Okuniewskiego, który za inną sprawę dziękuje referentowi komisji — ale nikt się nie sprzeciwił, nikt nie mówił, że o melioracyach zapomniano: milczenie najzupełniejsze.

Więc jeżeli zaszła jakaś wina, to p. Oleśnicki niech się także w piersi uderzy, albowiem potrzebował zbyt długiego czasu do wykrycia tej winy, bo aż 7 lat — a jako prawnik wie zapewne, że po 5 latach nawet przy zbrodniach następuje pewne przedawnienie.

(Wesołość).

Teraz pozwolę sobie zapytać, czyli w samej rzeczy była wina? Żałuję, że p. Oleśnicki w komisji tych zarzutów nie przytoczył, bo byłby zaoszczędził Wysokiej Izbie 15 minut czasu — nie moja wina więc, że Wysoka Izba będzie musiała wysłuchać cyfrowej odpowiedzi.

Powiada p. Oleśnicki, że ustawa czeńska jest dobra, bo późniejsza — galicyjska zła, bo się sejm pospieszył. Od r. 1884 regulacja rzek czekała — w 1884 było przedłożenie i nie można było do r. 1901 wyegzekwować jego załatwienia.

W r. 1901 załatwiono rzecz, więc nie można powiedzieć, że sejm się pospieszył, ale raczej, że sejm się spóźnił, a raczej rząd z załatwieniem tej sprawy się spóźnił. Był to ostatni czas w r. 1901 do załatwienia, nie można bowiem było czekać, aż fundusze przez inne kraje będą wyczerpane.

Porównajmy ustawę galicyjską i czeńską i regulację rzek w galicyi i Czechach. Ile kilometrów według stanu rzeczy z r. 1908 wyłącznie kosztem państwa regulowało się lub regulować się ma w Galicyi a ile w Czechach? Otóż w Galicyi 1.302.1 km., w Czechach 394.94 km. Wiele kilometrów bierze ustawa czeńska z r. 1902 na wyłączny koszt państwa w średnich biegach? Ani jednego? Wiele kilometrów bierze ustawa galicyjska? 299!

Proszę szanownego p. posła Oleśnickiego, by był łaskaw zliczyć, summa summarum, co daje państwo a co daje kraj, włączywszy w rachunek także średnie biegi a dojdzie do tej konkluzji, że w Czechach przyczynia się państwo jak

60 : 40, t. zn. państwo 60 a kraj 40, w Galicyi zaś państwo 76.6%, a kraj 26.4%, jeżeli uwzględnimy także średnie biegi. A suma jak się przedstawia? Suma dla Czech była 69 milionów, teraz jest około 93 milionów, o ile mi były źródła dostępne, bo programu regulacyi nieman, a Czesi nie chcą go bowiem pokazać — ale w najgorszym wypadku 93 milionów — a według sprawozdania Radzie państwa przedłożonego tylko 63 milionów a te 16 milionów na Elbę a 12 milionów na roboty regulacyjne średnich biegów przedstawiają jako przesunięcie z jednego okresu do drugiego. Czy tak jest, nie mogę zaręczyć, bo nie miałem programu w rękach. Porównując więc otrzymamy dla Czech 63 milionów, w najgorszym zaś wypadku 93 — zaś dla Galicyj po uchwaleniu ustawy z r. 1907 o potokach górskich, której referentem był p. Kazimierz Lubomirski — dla Galicyi 115.8 milionów koron, a więc ten jedyny zarzut słuszny, do pewnego stopnia słuszny że jest różnica w sumie, został uchwaleniem ustawy z 1907 r. usunięty.

Teraz dalej: dlaczego melioracyi nie uwzględniano? Przedewszystkiem muszę zwrócić uwagę, że ci szanowni panowie, którzy mówią o melioracyach i regulacyi górskich biegów, zapominają w części o ustawie z r. 1907 i o motywach komisji z r. 1901.

Większą też dla mnie niespodzianką, jak głos p. Oleśnickiego, był głos szanownego p. wiceprezydenta Kleeberga, który mówił, że wówczas u nas był brak namysłu, bo gdyby był łaskaw zaglądnąć do motywów przedłożenia rządowego z r. 1901, które przedkładam Wysokiej Izbie, i do sprawozdania komisji z 28. czerwca 1901 r., to byłby znalazł ślad, że bynajmniej braku namysłu nie było i nie można o to posądzać ludzi, którzy się tem zajmowali. Odnosny ustęp motywów rządowych brzmi:

„Za wzór do §. 15-go posłużył §. 6. wspomnianego na początku niniejszych uwag przedłożenia rządowego z roku 1885 (zał. 1025 stenograficznego protokołu Izby poselskiej IX. sesya), która rzeczywiście w §. 2 zawiera postanowienia o zabudowaniach potoków górskich i o zalesieniach“.

Ponieważ niniejszy projekt ustawy tego nie obejmuje, przeto — ściśle rzecz biorąc — §. 15 tego projektu byłby zbędny“.

„Jeżeli pomimo tego Rząd, stosownie do znanego mu życzenia galicyjskich posłów do Rady państwa, umieścił — jako §. 15. tego projektu ustawy — postanowienie, że komisya dla regulacyi rzek utworzona wedle §. 8. tego projektu ma ewentualnie spełniać zarazem czynności komisji krajowej po myśli §. 23. ustawy z 30. czerwca 1884 Dz. p. p. L. 117 o odprowadzeniu wód górskich, to musiano ze względu na ustawowo tej ostatniej komisji przypadające zadania (przyjęcie niektórych agend urzędowych i orzeczeń od Starostwa i Namiestnictwa, tudzież wyszukiwanie i zainicyowanie potrzebnych zabudowań potoków górskich) ustanowić na ten wypadek także wzmocnienie tej, wedle §. 8. niniejszego projektu ustawy złożyć się mającej komisji regulacyjnej dla rzek, któreby skutecznie zapewniało Ministerstwu rolnictwa wpływ należny ze stanowiska jego kompetencyi w sprawach zabudowań potoków górskich.“

A więc rząd podnosi, że §. 15. został wstawiony na życzenie posłów polskich a przeto zapomnienia nie było

Również jest wzmianka w sprawozdaniu komisji na str. 15. o melioracyach w tym kierunku, że melioracye będą dokonywane wspólnie z regulacyami a tylko pokrycie będzie z innego źródła: z funduszu melioracyjnego a dlatego z funduszu melioracyjnego, bo rząd nie chciał się zgodzić na pokrycie melioracyi z funduszu regulacyjnego.

Sprawozdanie komisji z 28. czerwca 1901 mówi o regulacyi górnych biegów:

„Bez przeprowadzenia odpływu w dolnej przestrzeni wód regulacya górnej przestrzeni może stać się powodem bezskuteczności robót. I odwrotnie ze względu na spad szutru i rumowiska z góry na równinę mogą doznać roboty na dolnych częściach wód bez równoczesnego uregulowania górnych wielkich szkód. Uznał to Wydział krajowy podnosząc w „Przedwstępnych pracach“ regulacyi rzek ważność poprzedniego zabudowania potoków górskich (All. 16. Sprawozdanie Wydziału krajowego 1895/6), i żądając tegoż zabudowania przy regulacyi Skawy i innych rzek“.

„Jednolitość planu akcyi i prowadzenia jej nie jest bez znaczenia w państwie, w którego parlamentecie (29. października 1891) przywiedziono przykład, że lewym brzegiem rzeki zarządzał inny czynnik administracyjny, aniżeli prawym“.



„Pomimo zupełnego uzasadnienia uwag co do kompetencji odnośnych czynników w komisji poczynionych, w tym wypadku względy czysto fachowe o wartości zamierzonego dzieła decydujące na postanowienia komisji wpłynąć musiały. Pogląd bowiem na dorzecze każdej rzeki albo potoku w odniesieniu do całości akcji, jest jednym z najważniejszych warunków skuteczności regulacji rzek“.

O melioracjach zaś mówi sprawozdanie komisji z 28. czerwca 1901:

„Rzecz niewątpliwa, że przepisów rzeczonych, nie można komentować w ten sposób, jakoby pokrycie kosztów potoków górskich lub melioracji z regulacją rzek, przedłożeniem niniejszem objętych w związku będących, miało płynąć z funduszu kanałowego. Pokrycie na te melioracje i potoki znaleźć się powinno w funduszu melioracyjnym, w subwencyjach Ministerstwa rolnictwa i w dotacji wodnej Ministerstwa spraw wewnętrznych“.

Wynika z tego jasno, że o melioracjach nie zapomniano, że rząd przyrzekł je przeprowadzić, ale że pokrycie miało płynąć z podwyższonego funduszu melioracyjnego.

Melioracje były jednym punktem spornym w rokowaniach z rządem i były o to długie targi. Drugim punktem spornym była kwestya średnich biegów — a więc kwota 19.9 milionów koron. Na regulowanie ich kosztem państwa rząd nie chciał zgodzić się, powoływał się bowiem na ustawę kanałową, mianowicie na to, że rozkład wydatków ma nastąpić według §. 5. na podstawie dotychczasowych przepisów i twierdził, że do regulacji średnich biegów rząd w żadnym kraju koronnym się nie przyczynia. Myśmy odpowiedzieli, że w samej rzeczy rząd we wielu krajach się do tej regulacji nie przyczynia, jednakowoż w Górnej Austrii i Dalmacji były takie wypadki, więc był precedens i na podstawie tego precedensu uzyskało się po bardzo długich i uciążliwych rokowaniach tych 19.9 milionów a były nawet rokowania wobec oporu rządu chwilowo rozbite.

Bawiłem wówczas w tym celu podczas sesji sejmowej we Wiedniu — i przyjechał jeden z członków Sejmu i powiedział: „Kończcie panowie, bo Sejm się niecierpliwi — a jeżeli przyjedziecie bez regulacji, to nie macie się po co poka-

zywać“. Co się tyczy rzek granicznych i średnich biegów, postawiliśmy więc na swoim, melioracje zaś i górne biegi w zasadzie przyrzeczone, miały znaleźć inne pokrycie.

Co do melioracji, to rząd zobowiązał się podwyższyć fundusz melioracyjny i wykonywać melioracje łącznie z regulacjami ale z funduszu melioracyjnego. Że komisya o tem nie zapomniała — poruszył to, zdaje się w komisji, obok sprawozdawcy p. Stadnicki — najlepszy dowód w tem, że Wydział krajowy wezwano w rezolucyi 3-ej:

3) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby z całą energią i jak najprędzej przedsięwziął kroki w celu umożliwienia dalszych robót około zabudowań potoków górskich i to jest w rezolucyi z r. 1901.

Regulacja rzek postępuje równym krokiem w Galicyi i w Czechach. Do r. 1907 przebudowano  $\frac{1}{3}$  część kwoty przeznaczonej, w Galicyi również mniej więcej  $\frac{1}{3}$  część. Pozwalam sobie wątpić, czy by tak było, gdybyśmy się byli spóźnili z ustawą i jej nie załatwili w r. 1901.

A teraz co do melioracji. Co do melioracji należy się spytać „quid iuris“? I należy odróżnić melioracje właściwe tj. ulepszenie gruntu, od zalesień i regulacji potoków górskich i te znów należy odróżnić od deteryoracji wskutek regulacji a mianowicie wskutek odprowadzenia wody przytocznej, albo naprowadzenie wody szkodliwej, albo też wskutek zmiany głębokości koryta i t. d. Co do melioracji właściwych, mówi ustawa kanałowa w § 13. alinea 3, że one mają być przeprowadzone, ale wcale nie mówi, że to ma mieć miejsce na koszt funduszu kanałowego — o tem ustawa milczy a „praesumptu legis“ przemawia za pokryciem na koszt funduszu melioracyjnego. O zalesieniu, o odprowadzeniu wody szkodliwej, o regulacji potoków górskich, mówi zarówno ustawa galicyjska i morawska — ustawa morawska prawie dosłownie powtarza odnośny artykuł ustawy galicyjskiej.

A to jest dla mnie ważnym środkiem obrony, ustawa morawska bowiem ogłoszona 10. lipca 1903, zaś czeska 13. lutego 1903, więc gdyby melioracje były zawarte w ustawie czeskiej, pewnie byłyby Morawy z tego skorzystały, żeby to

wprowadzić do swojej ustawy, tymczasem ustawa morawska jest zbudowana zupełnie na tych samych zasadach, co galicyjska, nie też więcej nie zawiera, jak nasza tak srogo a tak niesłusznie skrytykowana ustawa.

P. Oleśnicki się pomylił. W tym natłoku zajęć może się to każdemu zdarzyć, bo ma zbyt mało czasu stwierdzić to co mówi, na podstawie właściwych źródeł. Domyślam się źródła, z którego czerpał p. Oleśnicki: była niem odezwa Wydziału krajowego z 30. listopada 1902, w której jest pewna pomyłka; lapsus ten posłużył już raz szanownemu memu dziś przełożonemu, wiceprezesowi Koła polskiego, posłowi Stapińskiemu a wówczas surowemu sędziemu Koła i szanownemu memu oponentowi, do ataku na Koło polskie, któremu dziś przewodniczy i do interpelacji zwróconej do przewodniczącego komisji wodnej. Otóż odezwa ta zawiera myłkę, wobec której warto przypomnieć podobny fakt, który się zdarzył w roku 1874 również przy ustawie wodnej. Był to pojedynek dwóch najświetniejszych mówców, jacy wówczas byli w Izbie. Jeden z nich wziął za podstawę swych wywodów ustawę bawarską, na końcu której było słówko „nicht“; on sobie jednak to słówko wykreślił, bo nie pomagało mu do uzasadnienia tych wywodów. Jeden tylko był egzemplarz tej ustawy w bibliotece parlamentarnej a ten był w rękach oponenta, lecz sprawozdawca poseł Smarzewski, postarał się o drugi egzemplarz z biblioteki wiedeńskiej i w ten sposób wykrycie tego małego słówka „nicht“ popsulo cały wywód przeciwnika.

Podobny błąd znajdziemy, gdy to sprawozdanie Wydziału krajowego porównamy z ustawą czeską. Weźmy dla przykładu streszczenie ustawy czeskiej, podane na stronie 6 sprawozdania Wydziału, to zobaczymy, że brak tu jednego słówka „eventuell“. To słówko wprawdzie w ustawie czeskiej nie wszędzie się znajduje, ale powtarza się dość często, np.

(czyta):

„Die Unternehmungen, auf welche das vorliegende Gesetz hiernach Anwendung zu finden hat, sind folgende:

1. Die Regulierung der Elbe von Spindelmühle bis Jaroměř, sowie der sogenannten kleinen Elbe, nebst den eventuell sich als notwendig heraus stellenden

Verbauungen und Thalsperren im Quellengebiete;

2. die Regulierung der Aupa von Petzer bis zum Meierhofe Riesenburg nebst den eventuell sich als notwendig herausstellenden Verbauungen und Thalsperren im Quellengebiete.

3. Die Regulierung der Wilden und Stillen nebst den eventuell sich als notwendig herausstellenden Thalsperren im Quellengebiete, dann die Regulierung der Dédina.

7. die Regulierung der Iser nebst eventuell sich als notwendig herausstellenden Verbauungen im Oberlaufe; dann die Regulierung der Klenice.

8. die Regulierung der Eger nebst den eventuell sich als notwendig herausstellenden Verbauungen, dan der Regulierung des Goldbaches;

12. die Regulierung der Moldau-fluss aufwärts von Budweis, nebst den eventuell sich als notwendig herausstellenden Thalsperren im Quellengebiete und Verbauungen im Oberlaufe;

13. die Regulierung der Maltsh nebst den eventuell sich als notwendig herausstellenden Thalsperren und Verbauungen;

14. die Regulierung der Luznitz und der Nezarka nebst den eventuell sich als notwendig ergebenden Verbauungen;

15. die Regulierung der Wotawa nebst den eventuell sich als notwendig herausstellenden Verbauungen;

16. die Uferbeftigungen an der Sazawa, dann die eventuell sich als notwendig ergebenden Thalsperren und Verbauungen an derselben;

19. die als notwendig sich herausstellenden Regulierungen und Verbauungen von kleineren Flüssen der Moldau und der Elbe.

W odezwie Wydziału krajowego z 10. listopada 1902 zaś to słowo „eventuell“ wszędzie brakuje.

Myłka ta zmieni zupełnie sens „eventuell“ bowiem to znaczy wówczas, gdy jest bezpośredni związek z zasileniem kanału lub całości roboty regulacyjnej.

Raz już musiałem się dnia 2. listopada 1902 przed Wysoką Izbą z tego tłumaczyć.

Otóż, czy w regulacji górnych biegów nie przeszła do programu w szerszym zakresie, nie wiem, ale nie widzę, żeby na to fundusze przyzwały; jeśli wszystkie górne biegi regulują na koszt funduszu kanałowego, dźać się to może tylko iure caduco, ale nie na mocy ustawy, widzę natomiast w sprawozdaniach Sejmu czeskiego, że — co jest może do pewnego stopnia pociechą dla mnie — poseł Kutscher posłowi Kaftanowi dnia 5. czerwca 1905 na 12. posiedzeniu str. 533 czyni zupełnie te same zarzuty, co robił p. Oleśnicki mnie, a większe jeszcze zarzuty czyni prezesowi Rady kultury poseł Schreiner. I tak na stronie 532 p. Kuczera dowodzi, że chciano na fundusz melioracyjny włożyć te dopływy Elby.

(czyta).

„Es wäre viel notwendiger, dass dieses Geld verwendet wird, um unsere Wildbäche, die in die Elbe fließen, gehörig zu verbauen, dann meine verehrten Herren, unsägliche Schäden werden in unseren Landgemeinden die an derartigen Wildbächen liegen von Katastrophe zu Katastrophe angerichtet“.

Dabei sind aber die Leute, nicht in der Lage sich genossenschaftlich zu organisieren, nach unserem Meliorationsgesetz derartige Verbauungen durchführen zu können“.

Z przemówienia p. Schreiner wywnika jasno, że regulacja górnych biegów Elby ustawą z r. 1903 nie była zapewniona, że również nie były zapewnione zalesienia.

A dalej rezolucje Schreiner uchwalone przez Sejm czeski z 5. czerwca 1905 str. 566.

Schreiner, 5. juni 1905.

Nachdem die Regulierung wird die Verbauung der zahlreichen, den Charakter der Wildbachbette zur Schautragenden Seitenflüsse mit der Regulierung des Elbenstromes in einigen Zusammenhang steht und die in demselben Zwecke zu erzielenden Wassermengen die Schiffartsverhältnisse der Elbe in ganz besondere Weise zu beeinflussen im Stande sind, werden die Vertreter der Regierung und des Landesausschusses in den Kommissionen zur Kanalisierung der Moldau und

der Elbe aufgefordert, ihren ganzen Einfluss dahin gelten zu machen, dass alle diese Seitenbäche auf Kosten des Kanalisierungsfondes reguliert und verbaut werden, und dass man auch die Aufforstung der kahlen Hänge im Elbegebiete einbezieht.

Widzicie Panowie z tego, że jeżeli się rząd do czegoś wzywa, to to, do czego go się wzywa, nie zostało wprzód przeprowadzone, a więc regulacje górnych biegów do r. 1905 nie zostały przeprowadzone, ani nawet wszędzie zapewnione. Czy nie weszła iure caduco do programu, za to nie ręczę, bo programu nie czytałem.

Jeszczebym rozumiał zarzut taki jak p. Oleśnickiego, przed uchwaleniem ustawy o regulacji potoków górskich, ale po uchwaleniu tej ustawy, która nam dała 58 milionów, jest on stanowczo niesprawiedliwy, bo po tej ustawie jesteśmy także i w tym kierunku do pewnego stopnia — bo nigdy nie należy mówić, że czegoś dobrego jest za dużo — i trzeba to brać cum grano salis, korzystniej postawieni niż Czechy.

Melioracje, w związku będące z regulacją rzek, powinny być wykonane, jeżeli się inne fundusze nie stworzą, na koszt funduszu melioracyjnego a wnioski przesyłane w tej mierze do Wiednia przez Wydział krajowy, bywają nadzwyczaj skromne, życzyć sobie też należy, żeby Wydział krajowy więcej czerpał z tego funduszu i starał się przeprowadzać melioracje w związku z regulacją rzek.

Przechodzę do rezolucji postawionych przez pp. Długosza i Lubomirskiego. Zgodził się na nie rząd i Wydział krajowy, więc i ja chociaż nie mam mandatu od komisji, sądzę, że komisja nie weźmie mi za złe, jeżeli będę jako poseł za nimi głosował.

Kończąc wyrażeniem nadziei, że będzie lepiej niż było, a mam prawo do tej nadziei, bo do tych, którzy tą sprawą kierują, mam zupełne zaufanie.

(Liczne brawa i oklaski).

P. Kędzior. Proszę o głos celem sprostowania faktycznego.

Marszałek. Głos ma p. Kędzior dla faktycznego sprostowania.

P. Kędzior. Prostuję faktycznie, jakoby Wydział krajowy w odezwie z r. 1892 się omylił i jakoby pan Stapiński całkiem nieuzasadnione zarzuty wówczas podnosił. Wydział krajowy wcale się nie

omylił, bo w ustawie czeskiej są wymienione zabudowania potoków, a chociaż tam jast słówko „ewentualnie“ to z doświadczenia wiemy, że wszystkie potoki się zabudowuje, a nawet na pierwszym posiedzeniu komisji regulacyjnej postanowiono w programie przedewszystkiem regulację potoków górskich i budowę rezerwoarów i przedewszystkiem przystąpiono do zabudowania potoków i do budowy zbiorników, a następnie do regulacyi.

**P. Kazimierz Lubomirski.** Proszę o głos dla sprostowania faktycznego.

**Marszałek.** Dla sprostowania faktu ma głos p. K. Lubomirski.

**P. Kazimierz Lubomirski.** Wysoki Sejmie!

Pan prezydent Kleeberg w swem wczorajszem świetnem przemówieniu usprawiedliwiał postępowanie rządu, bronił go od zarzutu fiskalizmu, podniesionego ze wszystkich stron Izby. Muszę wobec tego sprostować faktycznie, że nikt w tej Wysokiej Izbie nie odnosił tego zarzutu do jego osoby, jako piastującego władzę przełożoną nad regulacją, i wszyscy bez wyjątku, prawdopodobnie mogą to powiedzieć w imieniu całej Wysokiej Izby, są przekonani, że duch prawdziwie obywatelski, którym były natchnione jego słowa, kieruje i kierować będzie jego działaniem na polu regulacyi rzek.

Pomimo tego sprostować muszę faktycznie, że fiskalizm istotnie u władz centralnych, które decydują o losie naszej działalności, jest podstawą działania, jest podstawą kierowania regulacją a sprostować to muszę faktycznie nie jako moje osobiste zapatrywanie, ale naprowadzę rzeczywisty fakt zawarty w reskrypcie ministerstwa rolnictwa z 13. czerwca 1908. Tu jest umotywowana treść wniosku, odnoszącego się do drugiej części §. 47. t. j. do ustępu „nowe grunta mają być oddane adjacantom“, o ile nie są potrzebne do celów regulacyi i o ile nie zachodzą przeszkody ze względów publicznych.

Do tego czasu decydował o tem interes regulacyi a od dziś, zapanowało zapatrywanie, które za pozwoleniem JE. P. Marszałka odczytam, a mianowicie jest w reskrypcie ministeryalnym powiedzianem

(czyta):

ze względami publicznymi w tym wypadku może być także „der besondere finanzielle oder sonstige Vortheil des Regulierungsunternehmens“.

To ma być interpretacya względów dobra publicznego.

Jeżeli zatem, względy dobra publicznego mają oznaczać interes finansowy, który ma usprawiedliwiać odebranie własności jednym, a oddanie jej drugim, to rzeczywiście tego inaczej nie można nazwać, tylko fiskalizmem, który ostatecznie nieraz bywa przez różnych ekspropriatorów i legalnych i nielegalnych, jako pokrywka działania używany.

Dla ilustracyi tego sprostowania chciałym wskazać na ustawę bawarską, którą mam w ręku i zacytuje bez opuszczenia jednego słowa.

Tam jest powiedziane także że „die Rücksichten des öffentlichen Wohles“ mogą rozstrzygać, czy grunta uzyskane mają być oddane adjacantom czy nie, ale jako komentarz jest powiedzianem wyraźnie,

(czyta):

że interes fiskalny i finansowy tak państwa jak przedsiębiorstwa regulacyjnego nie mogą uchodzić za wzgląd dobra publicznego.

Widzimy z tego, jaka przepaść rozdziela zapatrywania rządu tego cywilizowanego państwa od zapatrywania naszej władzy centralnej.

Fiskalizm ten jest jeszcze o tyle gorszy, bo jest jednostronnie stosowany do naszego nieszczęśliwego kraju. Mianowicie ustawa o przynależności gruntów do rządu obowiązuje we wszystkich prowincjach, ale nigdzie te grunta nie są zabierane, tylko w Galicyi a dochód wynosi 75.000 K.; w innych prowincjach nie ma rząd żadnego z tego dochodu.

Padły tu słowa, że sprawa ta może być załatwioną drogą kompromisu; ja jestem także tego zdania, że kompromis jest możliwy między interesem ludności a interesem regulacyi, ale jeżeli tylko interes czystego fiskalizmu będzie brany pod rozwagę, to kompromis będzie niemożliwy.

**Sprawozdawca p. Kozłowski.** Proszę o głos dla sprostowania faktu.

**Marszałek.** Dla sprostowania faktu ma głos sprawozdawca p. Kozłowski.

**Sprawozdawca p. Kozłowski.**

**Wysoki Sejmie!**

Pomylił się Wydział krajowy, czy nie pomylił się Wydział krajowy — Ja odczytam ustawę czeską z r. 1908.

(czyta)

„1. Die Regulierung der Elbe von

Spindelmühle bis Jaroměř, sowie der sogenannten kleinen Elbe nebst den eventuell sich als notwendig herausstellenden Verbaungen und Thalsperren im Quellengebiete;“

„2. die Regulierung der Aupa von Petzer bis zum Meierhofe Riesenburg nebst den eventuell sich als notwendig herausstellenden Verbaungen und Thalsperren im Quellengebiete;“

„3. die Regulierung der Wilden und der Stillen Adler nebst den eventuell sich als notwendig herausstellenden Thalsperren im Quellengebiete, dann der Regulierung der Dédina;“

i t. d. w kilku innych punktach, tak jak czytałem poprzednio.

Co zaś pisze Wydział krajowy o tej ustawie?

Cytowana przez Wydział krajowy regulacya Łaby, także małej Łaby

(czyta)

1) regulacya Łaby od Spindenmühle do Jaromierza, tudzież tak zwanej małej Łaby wraz z potrzebnymi zabudowaniami i rezerwoarami górskimi u źródlowisk.

2) regulacya Upy i cichej Orlicy wraz z potrzebnymi zabudowaniami i rezerwoarami.

3) regulacya cichej i dzikiej Orlicy wraz z budową rezerwoarów, tudzież regulacya Dziedziny.

Kto porówna teksty, zobaczy, że słowo „eventualnie“ w brzmieniu Wydziału krajowego wszędzie brakuje tak samo w punktach 7, 8, 12, 13, 14, 15 i 16 i „Eventuell“ tu nie ma w odezwie Wydziału, tak samo jest we wszystkich punktach, gdzie „eventuell“ się powtarza. Ogólna klauzula jest jedynie zawarta w punkcie dwudziestym i dotyczy małych dopływów Mołdawy i Elby.

Szanowny poseł Kędzior powiedział, że praktyka jest inna, że nie tylko te, które są „eventualnie“ zastrzeżone, ale wszystkie potoki się zabudowuje.

Jaka jest praktyka nie wiem, bo nie mogłem dostać programu, bo Czesi przeprowadzają tę rzecz cicho, ale skąd szan. p. Kędzior mógł wiedzieć w r. 1903 w listopadzie, — kiedy szczegółowy program w Czechach nie był jeszcze ułożony i nikt nie zaczął budować, — jaka praktyka będzie i jakie wykonanie, to dla mnie jest stanowczo zagadką, a pomyłka zdarzyła się w r. 1902, a nie teraz, stąd wszystkie twierdzenia przezemnie posta-

wione zostały na podstawie materiału dowiedzionego.

Przepraszam Wys. Izbę, że się nad sprawą tą zatrzymałem.

Co się tyczy uwag, jakie uczynił p. Lubomirski, to ja przepraszam p. prezydenta Kleeberga, ale jestem zdania ks. Lubomirskiego, że jest fiskalizm na tem polu. Ja szanuję bardzo stan adwokacki, który dał tyle wybitnych przedstawicieli tej Wysokiej Izbie i uwłaczać mu nie myślę, ale znajduję, że urzędnik, który jedzie na Komisję wodną, powinien być sędzią a nie adwokatem, a to dla tego, że włościanin tam przy komisji adwokata nie ma, a często bronić się sam nie umie a więc tem dalej sięga obowiązek urzędnika, ażeby stać na stanowisku nie bezwzględnej obrony skarbu, ale na gruncie bezwzględnej sprawiedliwości, ażeby być nie adwokatem, ale sędzią.

Obecnie nie inżynierowie, ale urzędnicy polityczni mają być do tego przydzieleni, mam więc nadzieję, że i pod tym względem nastąpi polepszenie.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta).

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 21. lipca 1908 L. 71.360/908.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie następnego wniosku.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta).

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby na roboty około regulacyi rzek w myśl programu uchwalonego przez Komisję dla regulacyi rzek przeznaczone kwoty, w terminach właściwych wypłacał, — ażeby przeto w przyszłości części ogólnych kosztów budowy w latach 1909 do 1912 wykonać się mających, nie jak dotychczas w miesięcznych ratach, ale w rocznych lub półrocznych ratach c. k. Namiestnictwu asygnował.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępu-

jemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku następnego.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*).

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby bieg robót około regulacji rzek, ustawą z dnia 9. maja 1907 objętych, przyspieszył.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku następnego.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*).

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby specjalnych komisarzy wodnych w myśl §. 20. rozporządzenia wykonawczego do ustawy krajowej z dnia 18. września 1901 Dz. u. kr. Nr. 103 jak najprędzej powołał i wydanie instrukcyi dla nich przyspieszył, oraz ażeby utworzył osobne posady w celu powoływania hydrotechników jako znawców zawodowych dla władz politycznych.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie następnego wniosku.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*).

Zważywszy, że nowa organizacja władz centralnych tak ze względu na brak jednolitego kierunku, jak i z uwagi na wynikającą z powodu potrzeby porozumienia się kilku czynników stratę czasu, może wystawić wczesne i praktyczne wykonanie dróg wodnych i regulacji rzek na poważne niebezpieczeństwo,

Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, ażeby w duchu równocześnie z ustawą kanałową w r. 1901 przez Izbę poselską uchwalonej, a dotychczas niewykonanej rezolucyi, skupił wszystkie dotychczas w Ministerstwie handlu, spraw wewnętrznych i rolnictwa rozstrzelone agendy bu-

downictwa wodnego w Ministerstwie dla robót publicznych.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie dalszego wniosku.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*).

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby utworzył przy c. k. Namiestnictwie bezpośrednio Namiestnikowi podlegającą dyrekcję dla wszystkich działów gospodarstwa wodnego, dla kanałów, rzek spławnych i niespławnych, zabudowania potoków górskich, rewizyi projektów melioracyjnych i spółek wodnych, a zanim to nastąpi, przydzielił sprawy dotyczące budowy kanałów, rzek spławnych, zabudowania potoków górskich i zalesienia stoków gór, Departamentowi Namiestnictwa dla robót wodnych.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*).

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby podwyższył tak fundusz na zawodowe kształcenie większej liczby techników dla budowli wodnych, jak i dotację dla inżynierów w celu ułatwienia im specjalnego kształcenia się za granicą przy budowlach wodnych.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*).

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby rozszerzył zakres działania władz krajowych w sprawach dotyczących budowy kanałów, regulacji rzek spławnych, zabudowania potoków górskich i zalesienia stoków gór.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu

nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*).

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przeprowadził w jak najszybszym przebiegu czasu rewizję zastarzałych rozporządzeń wykonawczych, obowiązujących dla państwowych budowli wodnych.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*).

„Wysoki Sejm raczy uchwalić do c. k. Rządu rezolucyę z bardzo stanowczem wezwaniem:

1. ażeby c. k. Rząd uzupełnił rozporządzenie wykonawcze z 21. kwietnia 1904 postanowieniem także i trzeciego ustępu §. 13. ustawy z d. 11. czerwca 1901 L. 66. Dz. u. p., tudzież przepisem, że projekta regulacyi interesowanym przed zatwierdzeniem planów szczegółowych okazywane być winny, przyczem ma im służyć prawo wnoszenia przeciwko rzezonym projektom zarzutów i podnoszenia żądań, które mają być przedmiotem ocenienia krajowej Komisji regulacyjnej;

2. ażeby c. k. Rząd wydał ściśle polecenie władzom regulacyę przeprowadzającym i ich organom, by w myśl tych przepisów ściśle przestrzegały, ażeby wskutek regulacyi stosunki gospodarcze adiacentów nie uległy pogorszeniu, ale przeciwnie polepszeniu, a w szczególności, by co do interesów gospodarczych w powyższem sprawozdaniu (na stronie 10. pod *a* do *g*) wymienionych, danem było interesowanym całkowite zabezpieczenie praw przed pogorszeniem, względnie całkowite wynagrodzenie, gdy pogorszeniu temu żadną miarą nie da się zapobiedz“.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęte.

Następują dalsze rezolucyę.

Sprawozdawca p. **Kozłowski**. (*czyta*):

„1. Sejm wzywa c. k. Rząd, by młynom, istniejącym od wieków na Dunaju (pływakom), nie przeszkadzał dalej istnieć, a jeżeli to byłoby szkodliwym dla regulacyi rzeki, aby właściciele młynów wynagrodził tak, by nie byli pokrzywdzeni.

2. Sejm wzywa c. k. Rząd, by pokrył koszta zwirowania tamy dojazdowej przy ujściu Dunajca do Wisły i żeby ludności dozwolił wolnego dojazdu po piasek, węgiel galarami wożony.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w razie potrzeby, dotyczący właściciele gruntów mogli swe plony wynosić i składać na dotyczących wałach“.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*).

„Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby nie stawiał trudności właścicielom gruntów nadbrzeżnych przy zasadzaniu ich odsypisk wikliną, lecz ułatwiał im zakulturowanie odsypisk przez przybliżone oznaczenie trasy regulacyjnej, zanim roboty regulacyjne na odnośnej przestrzeni rzeki zostaną rozpoczęte“.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*).

„Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w interesie doznalego wyposażenia nowoutworzonego Wydziału hydrotechnicznego w Szkole politechnicznej we Lwowie nie szczędził środków materialnych na utworzenie a względnie należyte wyposażenie potrzebnych katedr z zakresu budowli wodnych.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta).

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby wniesioną do c. k. Namiestnictwa prośbę gmin nadbrzeżnych rzeki Bystrzycy i jej dopływów o jej uregulowanie, a co najmniej o zabezpieczenie brzegów w miejscach, gdzie zagraża bezpośrednio domom i gospodarczym budynkom oraz ogrodom, jak najrychlej korzystnie i przychylnie załatwić i bezzwłocznie, co potrzeba, urzędowi regulacyi Bystrzycy sołotwińskiej w Stanisławowie poruczył“.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (czyta).

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu co do wszystkich powyższych punktów starać się o ciągle porozumienie z c. k. Rządem i z całą energią popierać ich wykonanie.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następnie jest rezolucya p. Długosza, która opiewa:

(czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, aby w porozumieniu z Wydziałem krajowym zmienił program generalny uzupełnienia regulacyi rzek kanałowych w tym kierunku, ażeby regulacya rzek Ropy i Sękówki możliwie jeszcze przed upływem pierwszego okresu prac regulacyjnych t. j. przed rokiem 1913 została rozpoczęta“.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęte.

Następuje rezolucya p. Lubomirskiego, która opiewa:

(czyta)

„Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby zmienił, względnie uzupełnił program generalny uzupełnienia regulacyi rzek kanałowych w tym kierunku, iżby w pier-

wszym okresie budowy 1908—1912 rozpoczęta została regulacya wraz z zabudowaniem dopływów rzeki Raby, oraz potoków Słonianki i Ponieczanki a w szczególności w gminach Słone, Ponice i Rabce.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następują 3 rezolucye p. Kędziora.

Pierwsza opiewa (czyta):

„Sejm ustanawia cztery stypendya po 500 K. rocznie na raze na lat pięć począwszy od roku naukowego 1908—9 dla słuchaczy zwyczajnych wydziału hydrotechnicznego na politechnice lwowskiej, którzy się zobowiążą po ukończeniu studyów wstąpić do służby krajowej“.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęta.

Następuje druga rezolucya p. Kędziora, która opiewa (czyta):

„Sejm, uznając nagłą potrzebę obwałowania Wisły powyżej Krakowa, wzywa c. k. Rząd, ażeby dostarczył Wydziałowi krajowemu jak najrychlej obliczenia ilości wielkiej wody Wisły powyżej Krakowa, tak ażeby projekty techniczne dla obwałowania lewego brzegu Wisły od ujścia Przemszy do Bielan, tudzież prawego brzegu tej rzeki od Jawiszowic do Bodzowa mogły być w ciągu zimy 1908-1909 wykonane, a projekty ustaw zapewniających wykonanie robót przy pomocy państwowego funduszu melioracyjnego, zostały przedłożone Sejmowi na najbliższej sesyi“.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje trzecia rezolucya p. Kędziora, która opiewa (czyta):

„Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby po ustaleniu niweley wałów nadwiślańskich



powyżej Krakowa w porozumieniu z Wydziałem krajowym rozpoczął z wiosną 1909 budowę prawego wału nadwiślańskiego od Jawiszowic w dół do ujścia Przemyszy narazie na rachunek dodatku państwowego (państwowej dotacji wodnej).

Zaliczona ze skarbu państwa na te roboty kwota służyć ma na częściowe pokrycie datku państwa, jaki specjalną ustawą regulującą to przedsięwzięcie zostanie przyznany z państwowego funduszu melioracyjnego.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucję zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawa p. **Kozłowski** (czyta):

Petycję Ls. 2375/08 Wincentego Medek i tow. w Osielcu o regulację rzeki Skawy, Ls. 2473/08 gminy Nyzawizów o regulację rzeki Bystrzycy i o budowę mostu, Ls. 2580/08 gminy Wołczyniec o zmianę §. 47. ust. wod. Ls. 2613/08 gminy Biskupice o pozostawienie łąd w obecnym miejscu, Ls. 2690/08 Zwierzchności gm. Krościenka o zabudowanie górskich potoków „Krośnicy i Kijowskiego“, Ls. 2708/08 mieszkańców Zagórza o regulację rzeki Osławy w Zagórze, Ls. 2800 gminy Biskupice o pozostawienie łąd na obecnym miejscu, Ls. 2853/08 gmin i obszarów dworskich pow. Jarosławskiego o regulację Mleczyki z dopływami — przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z ck. Rządem i zdania sprawy na następnej sesji.

Tem sprawozdaniem załatwiono również wniosek p. Winniczuka i tow. o przyspieszenie regulacji Bystrzycy w powiecie nadworniańskim.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału kraj. z projektem ustawy krajowej, normującej płace emerytalne lekarzy okręgowych. tudzież zaopatrzenie wdów i sierót po nich pozostałych. (Aleg. 449).

Głos ma sprawozdawca poseł Wrześniowski.

Sprawozdawca p. **Wrześniowski** (czyta sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Wrześniowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego do wiadomości.

„Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

### Ustawa

krajowa z dnia . . . . . normująca płace emerytalne lekarzy okręgowych, tudzież zaopatrzenie wdów i sierót po nich pozostałych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskim, postanawiam, co następuje:

### Postanowienia ogólne.

#### §. 1.

Stale mianowani lekarze okręgowi mają prawo do emerytury, a pozostałe po nich wdowy i sieroty prawo do zaopatrzenia, a to w granicach tą ustawą określonych.

#### §. 2.

Postanowienia ustawy niniejszej mają zastosowanie do wszystkich lekarzy okręgowych, którzy w dniu nominacji nie przekroczyli 40 roku życia.

Lekarze okręgowi, którzy w chwili nominacji przekroczyli powyższy wiek normalny, a nie dosięgnęli lat 46-ciu, mogą nabyć prawa z niniejszej ustawy emerytalnej wpływające po uzyskaniu od Wysokiego Sejmu veniam aetatis.

Lekarze okręgowi, którym na mocy poszczególnych uchwał Wydziałów powiatowych zabezpieczoną już została płaca emerytalna i zaopatrzenie dla ich wdów i sierót, nie tracą nabytych praw

z tego tytułu, o ile one są korzystniejsze, aniżeli niniejsza ustawa to zapewnia i w takim razie fundusz krajowy przyczyniać się będzie do odnośnych wydatków powiatów udziałem w wysokości oznaczonej w § 3 tej ustawy.

Tacy jednak lekarze, jakoteż ci, którzy pobierają już emeryturę z innych funduszy publicznych, nie nabywają praw z niniejszej ustawy.

#### Fundusz pensyjny.

##### §. 3.

Celem zapewnienia lekarzom okręgowym emerytury, a ich wdowom i sierotom zaopatrzenia, utworzony zostaje fundusz pensyjny, do którego wpływać mają:

a) opłaty uiszczane przez lekarzy okręgowych w wysokości 3% od pobieranej płacy lekarza okręgowego;

b) jednorazowe opłaty w kwocie 100 koron, uiszczane przez lekarzy okręgowych od dekretów nominacyjnych;

c) opłaty funduszu powiatowego, wynoszące 3% od płac pobieranych przez lekarzy okręgowych w odnośnym powiecie;

d) opłaty funduszu krajowego w tej samej wysokości, wreszcie

e) grzywny nakładane wedle §. 15. ustawy z dnia 5 października 1906 Dz. u. kr. l. 148.

Opłaty powyższe pod a) c) d) wyszczególnione, są minimalne i w miarę potrzeby mogą być w odpowiednim stosunku podwyższone, gdyby dochody z ich opłat okazały się nie wystarczającymi do pokrycia wydatków na płace emerytalne, pensje wdowie i zaopatrzenia sierocy.

##### §. 4.

Funduszem pensyjnym zarządza Wydział krajowy.

Koszta tego zarządu ponosić będzie fundusz krajowy tak długo, dopóki fundusz pensyjny nie wykaże nadwyżki, z której koszta zarządu częściowo lub w całości będą mogły być pokrywane.

#### Policzalny czas służby.

##### §. 5.

Przy przeniesieniu lekarza okręgowego w stały lub czasowy stan spoczyn-

ku, policzone mu będą lata przepędzone nieprzerwanie w służbie lekarza okręgowego, licząc od dnia złożenia przysięgi służbowej.

Jeżeli lekarz okręgowy przeniesiony w czasowy stan spoczynku, obejmuje na powrót posadę, w takim razie przy przeniesieniu go w stały stan spoczynku przyjęte będą za podstawę do obliczenia definitywnej płacy emerytalnej tylko lata spędzone rzeczywiście w służbie z pominięciem okresu spędzonego w czasowym stanie spoczynku.

Przy wymiarze emerytury wliczonym będzie lekarzom okręgowym czas takiej samej służby odbytej w innym okręgu powiecie), jeżeli przejście z jednego okręgu do drugiego nastąpiło bez przerwy.

Lekarzom, którzy bezpośrednio przed uzyskaniem posady lekarza okręgowego pozostawali nieprzerwanie w czynnej służbie przy szpitalach krajowych lub powszechnych, policzonym będzie czas tej służby przy przeniesieniu w stan spoczynku i wymiarze emerytury, pod warunkiem wniesienia opłat przewidzianych §. 3 niniejszej ustawy.

#### Wyjątkowe policzenie lat służby.

##### §. 6.

Jeżeli świadectwem lekarskim stwierdzonem zostanie, iż lekarz okręgowy pozostający w czynnej służbie co najmniej przez lat 5 przy wykonywaniu tej służby, względnie z powodu jej spełniania stał się zupełnie niezdolnym do dalszej służby lekarskiej okręgowej, w takim razie doliczone mu będą lata brakujące do ustanowionego §. 9. okresu lat 10 ciu służby.

Gdyby jednak z powodu pełnienia służby lekarskiej okręgowej wynikła dla lekarza okręgowego udowodniona świadectwem lekarskim zupełna nieudolność do zarobkowania, wówczas otrzyma on przy przeniesieniu w stan spoczynku emeryturę należącą się za 20 lat służby.

#### Przeniesienie w stan spoczynku.

##### §. 7.

Przeniesienie w stan spoczynku jest:

- 1) stałe i następuje na żądanie lub z urzędu — albo

- 2) czasowe (kwieskowanie) i następuje z urzędu.

Przeniesienie w stały stan spoczynku.

§. 8.

1) Przeniesienie w stały stan spoczynku na żądanie może nastąpić:

a) jeżeli lekarz okręgowy wykaże co najmniej 10 lat nieprzerwanej służby a nadto orzeczeniem lekarskiem (§. 6.) stwierdzonem zostanie, że proszący na zawsze do pełnienia służby lekarskiej okręgowej stał się niezdolnym;

b) jeżeli przekroczył 70 lat życia, wreszcie

c) jeżeli wysłużył 35 lat na posadzie lekarza okręgowego.

2) Przeniesienie w stały stan spoczynku z urzędu zarządzi Wydział krajowy ze względów służbowych według własnego uznania.

§. 9.

Wydział krajowy przeniesie lekarza okręgowego w czasowy stan spoczynku:

1) jeżeli chwilowa niezdolność do służby prawdopodobnie z czasem da się usunąć,

2) jeżeli posada nadana, została zwinięta, a umieszczenie na innej na razie jest niemożliwe,

3) jeżeli Wydział krajowy uzna przeniesienie takie za wskazane ze względów służbowych.

Lekarz okręgowy, przeniesiony w czasowy stan spoczynku, winien na wezwanie Wydziału krajowego do dni 30 tu, licząc od dnia doręczenia tego wezwania albo umieszczenia onego w gazecie urzędowej, objąć wskazaną sobie posadę. Wezwanie to wyda Wydział krajowy:

a) jeżeli świadectwem lekarskiem stwierdzonem zostanie takie polepszenie stanu zdrowia, iż przeniesiony w czasowy stan spoczynku może objąć posadę, którą przedtem zajmował, albo inną odpowiednią;

b) jeżeli lekarz kwieskowany z powodu zwinięcia posady może być umieszczony na innej posadzie, względnie w innym okręgu;

c) jeżeli Wydział krajowy uchyli zarządzone przeniesienie w czasowy stan spoczynku.

Wymiar emerytury.

§. 10.

Wysokość płacy emerytalnej w stałym lub czasowym stanie spoczynku wynosi za pierwsze 10 lat policzalnej służby 40%, a za każdy następny rok służby 2,4% ostatniej płacy pobieranej przez lekarza okręgowego.

Po 35 letniej służbie zatem należy się pełna emerytura w wysokości całej ostatniej płacy.

Przy obliczaniu czasu służby liczą się ułamki roku, o ile przekraczają sześć miesięcy, za cały rok służby.

Odprawa.

§. 11.

Lekarzowi okręgowemu, który z powodu stwierdzonej świadectwem lekarskiem niezdolności do pełnienia swoich obowiązków urzędowych uwolniony zostaje ze służby, zanim uzyskał prawo do emerytury, względnie nie odbył jeszcze 5 lat służby, należy się odprawa w wysokości jednorocznej płacy ostatniej.

Lekarzowi okręgowemu, który nie nabył jeszcze prawa do emerytury, a uwolnionym zostaje od służby z powodu zwinięcia zajmowanej posady i niemożności przeniesienia go na inną odpowiednią (§. 8. p. 2.) należy się odprawa w wysokości 50% ostatniej jednorocznej płacy.

Lekarzowi okręgowemu, który w drodze dyscyplinarnej usunięty zostaje z posady, odprawa się nie należy.

Utrata prawa do emerytury.

§. 12.

Lekarz okręgowy traci prawo do emerytury:

1) jeżeli dobrowolnie zrzeka się swojej posady lub samowolnie służbę opuszcza, nie udowodniwszy nieudolności do jej pełnienia;

2) jeżeli w drodze orzeczenia dyscyplinarnego usunięty został z posady;

3) jeżeli będąc w czasowym stanie spoczynku, nie uczynił zadość wezwaniu Wydziału krajowego (§ 9) co do objęcia wskazanej sobie posady;

4) jeżeli za zbrodnię, występki, albo za przekroczenie, wynikłe z chęci zysku lub naruszające moralność publiczną,

prawomocnie został zasądzonym, wreszcie

5) jeżeli przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego w sprawach niniejszą ustawą objętych, czy to w drodze sądowej, lub w jakikolwiek inny sposób, z wyjątkiem drogi do Sejmu krajowego, poszukuje pomocy.

### O pensjach wdowich.

#### §. 13.

Pensję wdowią otrzymują:

1) Wdowy po tych lekarzach okręgowych, którzy w czasie zgonu bądź już pobierali płacę emerytalną, bądź też posiadali prawo do emerytury, jeżeli małżeństwo było zawarte przed, lub w czasie słynnej służby, jednak przed ukończeniem 55 roku życia zmarłego męża;

2) wdowy, których małżonkowie utracili życie skutkiem przypadku, jeżeli ich dotknął z powodu pełnienia służby lekarza okręgowego.

#### §. 14.

Nie mają prawa do pensji wdowiej:

1) wdowy, których mężowie nie mieli prawa do emerytury, lub to prawo utracili;

2) wdowy rozwiedzione i wdowy z własnej winy sądownie od stołu i łoża separowane, lub które samowolnie męża opuściły;

3) wdowy, których mężowie zamiast stałej emerytury, otrzymali odprawę, lub zrzekli się dobrowolnie emerytury.

### Odprawa wdowy.

#### §. 15.

Wdowa, której małżonek nie miał prawa do emerytury, lub do którego nie zastosowano wyjątkowego policzenia lat służby (wedle §. 6.) otrzymuje jednorazową odprawę, równającą się ćwierćrocznej ostatniej płacy męża.

Wymiar pensji wdowiej i zaopatrzenia sierót.

#### §. 16.

Pensya wdowy po lekarzu okręgowym wynosi 50% ostatniej przez tegoż pobieranej płacy.

Każdemu niezaopatrzonemu dziecku

ślubnemu lekarza okręgowego, który miał prawo do poboru płacy emerytalnej lub emeryturę już p. obierał, należy się p. śmierci ojca dodatek na wychowanie w wysokości  $\frac{1}{4}$  części pensji wdowiej, jednak najdłużej do ukończenia 24. ro życia.

Ogólna kwota tych dodatków nie może jednak przekraczać wysokości pensji wdowiej. Dodatek powyższy wypłacany będzie również sierotom po obojgu rodzicach w granicach §. 18. niniejsze ustawy zastrzeżonych.

Wdowom i sierotom po lekarzach okręgowych, którym służy prawo do pensji, względnie zaopatrzenia na mocy Najw. rozporządzenia z dnia 3. lutego 1856, Nr. 113. Dz. p. p. i z dnia 9. marca 1857, Nr. 95. Dz. p. p. nie będzie przyznana pensya wdowia, względnie dodatek na wychowanie na podstawie niniejszej ustawy.

### Utrata pensji wdowiej.

#### §. 17.

Prawo do poboru pensji wdowiej traci wdowa:

a) przez powtórne wejście w związek małżeński;

b) jeżeli w czasie wdowieństwa została prawomocnie zasądzoną za zbrodnię, występki, albo za przekroczenie z chęci zysku pochodzące, lub przeciw obyczajności publicznej.

### Utrata dodatku na wychowanie.

#### §. 18.

Dziecko traci prawo do dodatku na wychowanie:

1) skoro ukończy 24 lat wieku;

2) jeżeli otrzymało stałe zaopatrzenie;

3) jeżeli prawomocnie zasądzone zostało za zbrodnię, występki lub przekroczenie, wynikłe z chęci zysku, albo naruszające obyczajność publiczną.

### Kwartał pośmiertny.

#### §. 19.

Wdowie, a jeśli ta już nie żyje, dzieciom lekarza okręgowego, który zmarł w czynnej służbie, posiadając prawo do emerytury, lub też w stanie spoczynku, należy się — niezależnie od innych poborów z tytułu zaopatrzenia. —

opędzenie kosztów leczenia i pogrzebu kwartał pośmiertny w potrójnej kwocie poborów miesięcznych, które były pobierał w ostatnim czasie tytuł płacy, względnie emerytury.

W braku wdowy, względnie dzieci, być kwartał pozgonny przyznany osobom, o ile udowodnią, że łona koszta leczenia i pogrzebu.

Postanowienia przejściowe.

§. 20.

Lekarze okręgowi, mianowani przed wejściem w życie tej ustawy, którzy w chwili nominacji przekroczyli 40. rok życia, a nie dosiagnęli lat 50., mogą nabyć prawa z niniejszej ustawy emerytalnej wypływające tylko po uzyskaniu od Sejmu veniam aetatis.

§. 21.

Lekarzom okręgowym, mianowanym przed wejściem w życie niniejszej ustawy, a pozostającym w czynnej służbie więcej niż lat 10, może być przy wymiarze emerytury policzony czas w tej służbie spędzony najwyżej za 10 lat wstecz od chwili wejścia w życie tej ustawy, pod warunkiem, że opłaca takse nominacyjną w kwocie 100 kor. (§. 3) i przypadające za policzony okres służby 3% roczne wkładki od pobieranej w tym czasie płacy.

Postanowienia końcowe.

§. 22.

We wszystkich przypadkach tą ustawą emerytalną objętych orzeka wyłączenie Wydział krajowy.

Przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego wolno interesowanym w terminie nieprzekraczalnym dni 30 wnieść przedawienie do Wydziału krajowego.

§. 23.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia jej w dzienniku ustaw i rozp. krajowych.

Po ogłoszeniu tej ustawy Wydział krajowy wyda w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem rozporządzenie wykonawcze do poszczególnych postanowień niniejszej ustawy emerytalnej.

§. 24.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.  
**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta.

P. Jabłoński. Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Jabłoński.

P. Jabłoński. Wysoki Sejmie!

Sejm, uchwalając na przedostatniej sesji ustawę o okręgowych lekarzach, postąpił etycznie i ekonomicznie; etycznie, bo wybrańcy społeczeństwa okazali, że nie są głusi na jęk matek, tracących tysiące dzieci na epidemię, ekonomicznie zaś postąpił Sejm to bardzo dodatnio, bo sprawozdanie statystyczne wykazało, że od czasu wprowadzenia lekarzy okręgowych, śmiertelność w kraju się zmniejszyła, a więc przybyło tego najważniejszego kapitału, jakim jest życie ludzkie, praca i myśl ludzka, kapitału, którego wrogowie nasi najbardziej się boją, kiedy nas do królików przyrównali.

Ustawa jednak, która tę nistytację okręgowych lekarzy stworzyła, ma i swoje ujemne strony, a najujemniejszą może jest to, że gdyby ją chciano ściśle wykonać, to siły jednego człowieka by nie podołały.

Skutek jednakże z tej ustawy był, ale nie pomyślano o tych cichych wykonawcach ustawy, dawszy im ledwie wystarczające środki do wygotowania. Nie pomyślano o tem, że nareszcie i u nich przychodzi starość, niezdolność do pracy, nie pomyślano o tem, że wreszcie oni pomrą i pozostawią sieroty i wdowy.

Dużo liber papieru zapisano, dużo trzeba było czasu, ażeby nareszcie w roku 1905 Wysoki Sejm poczuł się do obowiązku wymierzenia sprawiedliwości i polecił Wydziałowi krajowemu wygotowanie ustawy takiej, jak dzisiejsza.

Sejm to samo powtórzył w r. 1907, Dziś mamy na stole Wysokiej Izby tę ustawę.

Nie pora tu do rekryminacji, nie pora do porównywania tego dziwnego zbiegu rzeczy, że ustawa na naszych pulpitach leżąca, zbiegła się z równoczesnym wejściem w życie z dnia 1. stycznia 1909 r. ustawy o zabezpieczeniu ofycjalistów i urzędników prywatnych.

Nio chcę tych spraw poruszać. Jestem wdzięczny za to, że ta ustawa jest i o niej chcę mówić,

Gdy mamy czas już nie na godziny, ale na minuty teraz wyliczony, nie sposób, bym mógł wypowiedzieć wszystko, com wypowiedzieć powinien. Muszę tylko powiedzieć, że ustawa ta ani w części nawet nie odpowiada wymogom sprawiedliwości.

Jednakże jest coś i tu użycie trywialnego porównania, że kto nie ma chleba z masłem, zje chleb razowy.

Dlatego nie chcę walczyć przeciw całej tej ustawie, ale tyle rzeczy jest w niej nawet dla nieprawnika wprost niemożliwych do uchwalenia, że abstrahując na razie od mego zawodu jako lekarza, ale jako poseł będę musiał przeciw niej wystąpić.

Zasiadam od szeregu lat w tej Izbie i dużo ustaw widziałem, ale pierwszy raz widzę ustawę taką, jak ta, która w ustępie 2. §. 22. dopuszcza instancję od Wydziału krajowego do Wydziału krajowego.

Ja dotychczas znałem tylko jeden podobny wypadek, a to w chrześcijańskim naszym kościele, gdzie można się było udać „a papa male informato ad papam bene informatum“, ale żeby się można było udać od orzeczenia Wydziału krajowego tylko do orzeczenia Wydziału krajowego i zagrożone mieć, że jak się udasz gdziekolwiek, to tracisz nabyte już prawa, to takiej ustawy nie widziałem i o ile gdzie można, będę się starać ją zwalczać.

W §. 12. w ustępie 5. jest właśnie powiedziane, że gdyby ten biedny nieszczęśliwy biały murzyn śmiał się zwrócić gdziekolwiek, jak do Wydziału krajowego, wówczas traci wszelkie prawo do emerytury.

Mnie się zdaje, że wobec tego, że dziś Sejm nasz zebrany przedewszystkiem pod znakiem sprawiedliwości, bo to jest wrodzone nam wszystkim, którzy tu jesteśmy, ten obowiązek wprowadzać w ustawę, jest co najmniej samowolą.

Proszę Panów! Lekarz każdy z zawodu swego, a tembardziej lekarz okręgowy, jest narażony na możliwość zarażenia się, jest w każdej chwili w walce takiej, w której może uleść chorobom zaraźliwym, bo z nimi ma do czynienia.

Jest napisane, że gdy lekarza spotka nieszczęście, to ma on regres do tego społeczeństwa, dla którego w ofierze życia poniósł. Ale jest to tak niewyraźnie

napisane, że jakkolwiek nie mam osłabionego zwroku, musiałem się patrzeć kilka razy, czy się to takiemu lekarzowi należy, czy też nie, jeżeli 5 lat służby nie wybył. A mnie się zdaje, że jeszcze większy dług zaciąga społeczeństwo wobec człowieka, który poniósł życie w ofierze w kwiecie wieku, gdy jako młody dzieńec marzył o świetnej przyszłości całą duszą pracować chciał, a ginie na posterunku, to się prędzej należy jeszcze jemu i jego pozostałej rodzinie emerytura.

Chciałbym to więc w §. 6. ust. 2. wyraźnie zaznaczyć.

Jeszcze jedno.

W §. 14. jest rzecz, która mnie jako lekarza poruszyć musiała, bo jest powiedziane między innymi, że wdowa, która samowolnie męża opuściła, traci prawo do emerytury.

„Samowolnie“ jest pojęciem bardzo względnem.

Wszak są choroby zaraźliwe, gdzie ta wdowa, matka dzieciom, nie mogła być przy łożu tego męża obecna, choćby go jak najbardziej kochała, bo albo dzieci stracą matkę, albo ona przyniesie dzieciom zaraźliwą chorobę, a ustawa postanawia, że jeżeli przy śmierci męża nie była, traci prawo do emerytury.

Na ten temat mówiłbym długo, gdyby nie to, że mimowoli J.E. p. Marszałek i Panowie sami musicie się niecierpliwie, bo czas mamy na minuty policzony.

Zgłoszę więc tylko przy §§. 6., 12., 14. i 22. poprawki i sądzę, że Wysoka Izba je przyjmie, bo zdaje mi się, że w imię sprawiedliwości nie prosić, ale żądać tego mam prawo.

Poprawki moje są:

(czyta)

§. 6. W ustępie drugim po słowach „do zarobkowania“, dodanie słów: „nawet przed upływem 5 lat służby“, dalej jak w tekście i wówczas otrzyma on.

§. 12. opuścić ustęp 5.

§. 22. w ustępie pierwszym opuścić słowo „wyłącznie“.

Ustęp drugi opuścić.

§. 14. skreślenie w ustępie 2. „lub samowolnie męża opuściła“.

**Marszałek.** Dalszy ciąg rozprawy odraczam do posiedzenia wieczornego.

Obecnie posiedzenie odraczam do godziny 7 wieczór.

### (Przerwa posiedzenia o godzinie 1. minut 57 po południu.

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 4. listopada 1908.

### (Po przerwie o godzinie 7 minut 31. wieczorem).

**Marszałek.** Sejm w komplecie. Posiedzenie odroczone otwieram na nowo.

Jesteśmy przy rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wzdziału krajowego z projektem ustawy krajowej, normującej płace emerytalne lekarzy okręgowych, tudzież zaopatrzenie wdów i sierot po nich pozostałych.

Do głosu zapisany p. Dudykiewicz. Udzielam mu głosu.

**P. Dudykiewicz.** Wysokaja Pałato!

Jesły ja potrebowaw hołosa pry debati nad sym zakonom, to ne dla toho, szczo by howoryty protyw neho, bo soznaju z ciłym Sojmom jeho poteźnist i neobchodymist i znaju, jak sympatyczno pryniat sej zakon Wysokoju Pałatoju. Ne namiren ja howoryty i za nym, bo uważaju to lysznym.

Wysokij Sojm pry debati nad widczytom sanitarnoho departamenta krajewoho Wydiła i pry druhych słuczajach daw dokazatelstwo toho, szczo szczytajet narodne zdrowie welykym bła hom, wid kotroho zawysyt ne lysz syła narodu, no i bła ho wseho kraja, jeho rozwitije i progres.

Poniatne, szczo kraj starajetsia pidderżaty i ochraniaty narodnoje zdrowle. Z druhoj-że storony poniatne takoż, szczo trebujuczy wid likarej służby, kraj obowiazan widpowidno ich wynadhorodyty i postaratys, szczo by tiji, kotri sowistno i czestno ispowniajut swij obowiazok w wydu kraja, mały także obezpeczenuju starist.

Dlatoho ne sumniwajuś, szczo sej zakon bude pryniatyj Sojmom i prynese obezpeczenie naszym okroźnym likaram, na jakoje ony zasłuhujut.

Odnak, szczo by tak buło, ja dołžen wystupyty protyw nikotorych postanowlenij seho zakona, kotoryi krywdiat tych likarej w niskolkych widnoszeniach. Ony

krywdiat ich dlatoho, szczo stawljajut ich w połozenie hirsze, jak połozenie likarej derżawnych, w połozenie hirsze, jak połozenie wsich służaszczych kraja i derżawy.

No mało toho.

W sem zakoni taki nedostatki, kotoryi iskazujut, szczo by sej zakon zdilał sia zakonom, szczo by on połučzyw sankcyju, szczo by dawno ożydanoje obezpečenje likarej pryznanije im, ich wdowam i syrotam pensyj osuszczestwyłoś.

Wže mij peredbesidnyk, hospodyn p. Jabłońskij wkażaw na tii nedostatki, a ja, zholosywszy sia jeszcze wczera k słowu, choču ośwityty Wysokomu Sojmu ti nedostatki zakona, szczo by pryczynytyś k ich ustronienia z odnoj storony w ciły wozstańowlenija sprawedywosty w wydu likarej, a z druhoj-że storony w ciły obezpečenija sankcyi zakona.

Ja dołžen izwynytyś, szczo jako człon administracyjnoj komisji wystupaju protyw jeji predłożeniju.

Koły sia sprawa obsuźdałaś w administracyjnoj komisji, ja buduczy zaniatym w druhoj komisji, ne prynymaw uczastija pry obsuźdaniju imenno tych postanowlenij projekta zakona, kotoryi teper osporywaju i to izwyniajet mene.

Z druhoj storony ne mohu ne otmiyty, szczo osporywajemyi mnoju postanowlenija wziati iz projekta krajewoho Wydiła, chotia referent riszytelno protywnych wystupyw.

W perwoj linii rozchodyt sia o uprediljenja §§. 22. i 12.

Projekt krajewoho Wydiła, pryniatyj administracyjnoju komisyjeju, postanowlajet, szczo wo wsich dilach widnosiaczych sia do seho zakona, riszaje iskluczitelno krajewyj Wydił.

Slidowatelno Wydił krajewyj riszajet także w dilach emerytury. §. 22. postanowlajet, szczo jesły likar riszeniem

Wydiła krajewoho jest newdowołenyj, ma je prawo widklykatyś do Wydiła krajewoho.

Odnak, jeslyby win i tym ostaw sia newdowołenyj i postaraje sia w dorozii prawa kromi Sojma dochodyty swoi prawa, no to tratyt cilkom prawa na emeryturu.

Jest se postanowa jak kazawjem persze nezwyczajno nesprawedywa, nesprawedywa sym, szczo okružnych likariw stawlaje w polozenie daleko hirsze, jak polozenie každoho druhocho czy to derżawnoho, czy krajewoho uriadnyka, derżawnoho czy krajewoho sluhu, bo každomu z nych, jesly win czuwstwuje sia krywdżenyj czy to w poczysleniu lit sluzby, czy w wymireniu emerytury, prysluhuje prawo protywn derżawi, protywn kraja wystupaty w dorozii prawa i pered administracyjnym Trybunałom szukaty toho prawa.

Dlaczohoż w wydu toho obszczoho zakona iskluczaty okružnych likariw, dlaczoho ne ma je im prysluzaty takie same prawo, jakie prysluhuje každomu, kotryj sluzyt derżawi, ily kraja.

Administracyjna komisija stala na toj toczcii zrinia, szczo widnoszenie likaria jest widnoszeniem dohowornym, szczo jest dohoworom, kontraktom, a w slidztwi toho, Wydił krajewyj, kotryj zakluczaje kontrakt z tym likarem, moze do toho dohoworu wstawyty taki oprydilenia, jaki choze.

Ne kažu, szczo tak buty powynno.

Bo uslowia takoho dohoworu ustanowlaje sia obu dohowornymi storonami.

Ale jeslyby toj okružnyj likar zna chodyw sia dijstwytelno w takim tiazkim polozeniu, szczo by musiw pryniaty taki odnostoronni uslowia dohoworu i ne buw w syli tomu protywytyś, to wzeż taki spory, kotri mohut wosmyknuty mezy dohowornymi storonami tj. mezy likarem z odnoj, a Wydiłom krajewym z druhoj storony, w tym spori ne moze buty Wydił krajewyj i storonoju i sudijeju, ne moze buty in re sua iudex.

I protomu ja to opredilenie, jako nesprawedywe, ne možu uznaty.

Odnak to opredilenie jest ne lysz nesprawedywe, ono jest takim, szczo iskluczaje wozmożnist sankcyi, ono naruszaje osnownyj zakon, znachodyt sia z nym w superecznosty, a tym samym jest nedopuskalne.

Hława 15. zakona z 21. dekabru 1867 W. Z. D. Cz. 144. opredilaje, szczo koždyj, kotryj utwerdyt, szczo czerez kiesz riszenie abo postanowlenie administracyjnoj wlasty nenaruszenyj w swoi prawach, ma je prawo swoji trebowat pered administracyjnym trybunałom dochodyty, jeho tam predjawyty.

To jest postanowlenie osnowne, derżawne i wsi druhi postanowlenia, jakiby byly pryniaty czy krajewym, czy derżawnym zakonodatelstwom, sut neważni, sut neoprawdani.

Jeslyż tym opredileniem ne lysz iskluczaje sia prawa dla okružnych likariw dochodyty swoho prawa pered administracyjnym trybunałom, ale protywytyt sia osnownym zakonom, zaporuczenym prawam, to jest se jarkim naruszeniem toho zakona i ono nijakym sposobom w zakoni ostatyś ne moze.

I dlatoho se postanowlenie jako nesprawedywe, se postanowlenie jako protywnzakonne musyt z toho zakona ustupyty, jesly my chozemo, szczo by sej zakon zdiław sia zakonom, szczo by sej zakon ne lysz riszyty Sojmom, ale po luczaty takoz z cisarskoju sankcyju.

Ne moze mo inaksze postupyty, jak zakon osnownyj derżawnyj prypysuje, my dowżni i okružnym likaram zistawyty prawo w sluczaju pokrywdzenia, w sluczaju, jesly tii likari budut czuwstwowalyś w swoich prawach w jakyj sposib ne bud' naruszenymi, dochodyty toho prawa pered administracyjnym trybunałom, kotryj suszczestwujet na osnowi zakona z 22. oktabria 1875 W. Z. U. Cz. 376, kotryj w §. 2. każe, szczo administracyjnymi wlastiami, protywn kotrych riszeniam, ily postanowleniam mozna wnesty žalobu w administracyjnyj trybunał, sut na riwni orhany derżawnoj administracyi jak i orhany krajewoj administracyi, powitowi i hromadski.

Orhanom krajewoj administracyi jest u nas Wydił krajewyj i protywn postanowleniam krajewoho Wydiła prysluhuje žaloba w administracyjnyj trybunał

Dlatoho ja predkladaju, szczo by z projekta administracyjnoj komisiji, kotore sohlastne z projektom krajewoho Wydiła, wyniaty postanowlenie §. 12. ustup 5, kotryj zwuczyt

(czyta:)

„Jeżeli przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego, w sprawach niniejszą ustawą



objętych czy to w drodze sądowej lub jakikolwiek inny sposób, z wyjątkiem pociągnięcia do Sejmu krajowego, poszukuje pomocy" szezoby se j ustup buw całkom opuśczeni, a konsekwentno takóž, szezoby §. 22. w ustupi perszim słowo „wylącznie" buło opuszczone, a takóž i cały ustup druhyj.

Pozostawljuczy inszym besidnykam howoryty o inszych strohostiach seho zakona choocz zwernuty uwahu jeszcze na odno postanowienie, kotre protywyt sia zakonom osnownym.

§. 14. seho zakonoprojekta normuje prawa do emerytury wdiw po likarach okružnych i postanawljaje w ustupi druhy, szezco prawa do emerytury ne majut ne lysz rozwedyni wdowy i wdowy, katori sut rozdiłeni wid muža po własnoj wyni, ale i taki wdowy, katori samowilno ostawylu swoho muža. Se postanowienie, jakoho ne znachodymo ni w odnym zakoni.

Se postanowienie, kotore protyworyczyt faktycznym widnosynam i prawnym poniatiam. Bo jesly tut peredbesidnyk nawiw oden słuczaj, szezco wdowa prymiorom w słuczaju piatnystoho tyfa može ostawylu muža, szezoby spasaty swoje zdrorowle i žytie, to tot prymir jabym ne pryniaw, bo jeslyb o to rozchodyło sia, to takij wdowi ne dawbym pensyi, bo obowiazkom ženy bezusłowno w słuczaju tiazkoji choroby i opasnosty žytia muža pry nym ostatyś i wytrymatyś. Ale sut polozenia w supružestwi, szezco žena choocz samowilno ale prynewolena swoim mužem ostawljaje jeho. My možeme sobi predstawylu brutalni widnoszenia muža, katorij ženy wprawdi ne wykydaje za dwery, odnak z ženoju tak sia obchodyt, szezco jeji ne pozistaje niczo inszoho, jak widijty wid muža.

A todi za szezoz ona maje buty karana, czy za te, szezco w supružestwi ne zaznała szezastia, szezco musyla swoho muža ostawylu, jeszcze sia maje lysztyty prawa na emeryturu po swoim muži?

Toby byla kara nesprawedlywa.

Ale szezco waźnijske, to prawna storona. Zakou przyznaje prawo emerytury wdowi, kotra rozijszla sia zi swoim mužem, jesly ona toho ne zawynyla, a jakže možna jako pryczynu do poterji prawa emerytury uwažaty te, jesly žena ne rozijszla sia z mužem, ale jeho ostawyla samowilno?

Jesly wže pry rozdili supruhy wid stołu i loža riszaje to rozdił i wynu ženy, to jakže možna pry bezwynnim( bo my znajemo, szezco zakon o tim ne kaže), ostawljeniu muža ženoju stawylu ženu w tak tiazku wynu, kotra potiahaje za soboju poterju prawa na emeryturu. Postanowienie u wyźszym stepeni nesprawedlywe, ale i protywzakonne, bo jesly trebojit sia wyna ženy pry rozdili supružestwa dla toho, szezoby poterjala prawo na emeryturu, to ne možna samowilnoho ostawljenia muža, jesly ne znajemo pryčyny, jesly ne znajemo, po czyzij storoni wyna, stawylu na riwni.

Dlatoho to i w tim widnoszeniu predkladaju poprawku w tim zmysli, szezoby napered w ustupi druhy §. 14-toho meży słowa: „z własnej" i „winy", wstawylu słowo: „ich", a słowa: „lub kotóre samowilno meža opuścily" całkom opustyty. Doperwa jesly Wys. Sojm izwoylt pryklonytyś tim moim predloženiam, jesly Sojm dijswytelno w toj spisib isprawyl zakon, win stane sia zakonom, zmože połuczylu cisarsku sankcyju i my spownymo nasz dowh w wydu okružnych likariw i w wydu kraju, kotromu wony słužat dla błoga joho naroda i sochranenja joho zdrorowla.

(Brawa).

**Marszałek.** Głos ma poseł Cipser.

**P. Cipser.** Wysoka Izbo!

W sprawozdaniu komisyi czytamy, że ustawa ta jest wzorowana na analogicznych ustawach, obowiazujacych w służbie rządowej i autonomicznej, z tego też powodu w §. 6. wstawiono postanowienie, że prawo do pensyi przysłuža wdowie i sierotom wtedy, jeżeli dotyczący lekarz miał 5 lat służby. Całe społeczeństwo odczuwa, że tego rodzaju postanowienie, które obecnie obowiazuje w służbie rządowej i autonomicznej, jest niesłuszne i krzywdzące,

Z tego powodu należałoby też postawić wniosek na zmianę w tym duchu, w jakim przemawiali tu pp. Jabłoński i Dudykiewicz.

W §. 18. znouwu jest analogicznie jak w innych ustawach obowiazujacych w służbie rządowej powiedziane, że sierotom przyslužuje prawo do pensyi tylko do 24 roku žytia. Ustawy wszystkie dlatego tak postanawljaja, poniewaž wychodzą z zapatrywania, że dzieci po 24

roku życia powinny już zarabiać sobie same na chleb.

To postanowienie jest słuszne, ale chcę zwrócić uwagę Wys. Izby, że jest wiele wypadków, że sieroty, które ukończyły 24 lat życia, z powodu słabości umysłowej lub fizycznej na chleb zarobić nie potrafią, więc z tego powodu należałoby także postawić wniosek, aby także sieroty pobierały pensję i po skończeniu 24 lat życia.

Ja też chciałem postawić tego rodzaju wnioski, ponieważ atoli od prawników dowiedziałem się, że tego rodzaju wnioski mogłyby doprowadzić do tego, że cała ta ustawa nie doszłaby do skutku, albowiem tego rodzaju postanowienia musiałyby być najpierw przeprowadzone w tych ustawach pensyjnych, które obecnie obowiązują dla sług i urzędników rządowych i autonomicznych.

Ze względu na tę okoliczność ja wstrzymuję się od postawienia wniosku co do powyższych zmian, natomiast wyzyskuję obecną sposobność w tym kierunku, i apeluję do posłów z parlamentu, ażeby ci przeforsowali zmianę odnośnych postanowień w ustawach obowiązujących obecnie w służbie rządowej, poczem zmiany te w ustawach krajowych przeprowadzone będą.

Ja osobiście znam sieroty, które skończyły 24 rok życia i w najokropniejszej nędzy żyją właśnie z tego powodu, że ta ustawa pod tym względem jest tak wadliwą.

Z tego też powodu zwracam się równocześnie do dziennikarstwa z prośbą, ażeby dziennikarstwo nasze także było łaskawe i wzięło powyższe okoliczności pod uwagę i ze swej strony w tej słusznej sprawie zaagitowało, a tem samem ułatwi posłom parlamentarnym przeprowadzenie tej ustawy, która bezwarunkowo będzie prawdziwym błogosławieństwem dla społeczeństwa.

(*Brawa*).

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Wrześniowski.**  
Wysoki Sejmie!

Przedłożona Wys. Izbie ustawa emerytalna dla lekarzy okręgowych już w rozprawie ogólnej spotkała się z niezbyt

przychylną oceną zwłaszcza ze strony p. Jabłońskiego, który zarzucił wogóle, że ta ustawa nie daje lekarzom tego, co im dać należało, i że w niektórych postanowieniach jest niekorzystną dla nich lub niesprawiedliwą.

W odpowiedzi na to muszę podnieść, że choć projekt ustawy przez komisję wniesiony nie ma pretensyi do zupełnej doskonałości, i może nie we wszystkich postanowieniach odpowiada życzeniom interesowanych, to jednak nie jest on nie do przyjęcia i ośmielam się wyrazić przypuszczenie że gdyby ten projekt w tej formie stał się ustawą, to przecież jeszcze zadowoliliby ogół lekarzy okręgowych zapewniając im bądź co bądź przyszłość.

Że zaś dziwnym zbiegiem okoliczności ustawa ta została wniesioną w czasie, kiedy wchodzi w życie ustawa o ubezpieczeniu urzędników prywatnych, to muszę zaznaczyć, że projekt ustawy emerytalnej dla lekarzy okręgowych jest o wiele korzystniejszym od ustawy o ubezpieczeniu urzędników, której to ustawie musieliby lekarze podlegać na wypadek nieuchwalenia ustawy krajowej. Projekt ten jest korzystniejszym podwójnie. Raz, że nakłada na interesentów o wiele mniejsze ciężary i niższe wkładki do funduszu pensyjnego niż ustawa o ubezpieczeniu urzędników, powtóre, że zapewnia wydatniejsze zabezpieczenie i to w pełnej wysokości emerytury nie po 40 ale po 35 latach służby. Są to więc bezsprzecznie postanowienia dla lekarzy korzystne. Potem też trzeba nadmienić, że ustawa emerytalna dla lekarzy okręgowych jest też pod niektórymi względami korzystniejszą dla nich niż statut pensyjny dla lekarzy krajowych i urzędników zakładów krajowych i dla lekarzy szpitali krajowych i prowincjonalnych. Wreszcie zaznaczam, że komisya w rozpatrywaniu przedłożonego jej przez Wydział krajowy projektu ustawy emerytalnej, brała też pod rozwagę dezyderata lekarzy przedstawiane jej w petycji wniesionej do Sejmu przez Izbę lekarską i ważniejsze postulata uwzględniła jak np. że za podstawę do wymiaru emerytury bierze się nie minimum płacy, ale rzeczywistą przez lekarzy pobieraną płacę w chwili przejścia w stan spoczynku. Więc temu najważniejszemu życzeniu stron interesowanych w projekcie ustawy zadość uczyniono.

Wobec tego proszę Wys. Izbę o

przejście do dyskusji szczegółowej, a co do zgłoszonych tu poprawek, złożę odpowiednie oświadczenie przy dyskusji nad dotyczącymi paragrafami.

**Marszałek.** Poprawki p. Jabłońskiego i p. Dudykiewicza są identyczne.

**P. Jabłoński.** Proszę o głos pod względem formalnym.

**Marszałek.** Głos ma p. Jabłoński.

**P. Jabłoński.** Jest to dowodem tylko jak te poprawki są słuszne, bo dają słowo, żeśmy się z p. Dudykiewiczem zupełnie nie porozumiewali.

**Marszałek.** Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Jeżeli się nikt temu nie sprzeciwi, będę podawał te paragrafy, do których nie zgłoszono żadnych poprawek, łącznie pod uchwałą Wysokiej Izby. (*Nikt się w Izbie temu nie sprzeciwia*).

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie poszczególnych paragrafów ustawy.

Sprawozdawca p. **Wrzesniowski** Przedewszystkiem muszę sprostować omyłkę druku w tekście ustawy. Mianowicie w paragrafie 3. ustęp ostatni w trzecim wierszu od końca zamiast słowa: „ich“ ma być słowo: „tych“.

(*czyta*):

Postanowienia ogólne.

### §. 1.

Stale mianowani lekarze okręgowi mają prawo do emerytury, a pozostałe po nich wdowy i sieroty prawo do zaopatrzenia, a to w granicach tą ustawą określonych.

### §. 2.

Postanowienia ustawy niniejszej mają zastosowanie do wszystkich lekarzy okręgowych, którzy w dniu nominacji nie przekroczyli 40. roku życia.

Lekarze okręgowi, którzy w chwili nominacji przekroczyli powyższy wiek normalny, a nie dosiagnęli lat 46-ciu, mogą nabyć prawa z niniejszej ustawy emerytalnej wypływające po uzyskaniu od Wysokiego Sejmiku veniam aetatis.

Lekarze okręgowi, którym na mocy poszczególnych uchwał Wydziałów powiatowych zabezpieczoną już została

placa emerytalna i zaopatrzenie dla ich wdów i sierót, nie tracą nabytych praw z tego tytułu, o ile one są korzystniejsze, aniżeli niniejsza ustawa to zapewnia, i w takim razie fundusz krajowy przyczyniać się będzie do odnośnych wydatków powiatów udziałem w wysokości oznaczonej w §. 3. tej ustawy.

Tacy jednak lekarze, jakoteż ci, którzy pobierają już emeryturę z innych funduszy publicznych, nie nabywają praw z niniejszej ustawy.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te paragrafy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Wrześniowski** (*czyta*):

Fundusz pensyjny.

### §. 3.

Celem zapewnienia lekarzom okręgowym emerytury, a ich wdowom i sierotom zaopatrzenia, utworzony zostaje fundusz pensyjny, do którego wpływają mają:

a) opłaty uiszczane przez lekarzy okręgowych w wysokości 3% od pobieranej płacy lekarza okręgowego;

b) jednorazowe opłaty w kwocie 100 koron, uiszczane przez lekarzy okręgowych od dekretów nominacyjnych;

c) opłaty funduszu powiatowego, wynoszące 3% od plac pobieranych przez lekarzy okręgowych w odnośnym powiecie,

d) opłaty funduszu krajowego w tej samej wysokości, wreszcie

e) grzywny nakładane wedle §. 15. ustawy z dnia 5. października 1906 Dz. u. kr. l. 148.

Opłaty powyższe pod a) c) d) wyszczególnione są minimalne i w miarę potrzeby mogą być w odpowiednim stosunku podwyższone, gdyby dochody z tych opłat okazały się niewystarczającymi do pokrycia wydatków na place emerytalne, pensje wdowie i zaopatrzenia sieroco.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

**P. Merunowicz.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Merunowicz.

**P. Merunowicz.** Do ustępu pod literą b) wnoszę dodatek: „opłaty te mogą być uiszczane ratami“.

**Marszałek.** Kto ten dodatek popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparty.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Wrześniowski.** Zgadzam się z tą poprawką.

**Marszałek.** Podaję tedy do głosowania §. 3. wraz z poprawką p. Merunowicza. Kto go w tem brzmieniu przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wrześniowski** (*czyta*):

#### §. 4.

Funduszem pensyjnym zarządza Wydział krajowy.

Koszta tego zarządu ponosić będzie fundusz krajowy tak długo, dopóki fundusz pensyjny nie wykaże nadwyżki, z której koszta zarządu częściowo lub w całości będą mogły być pokrywane.

Policzalny czas służby.

#### §. 5.

Przy przeniesieniu lekarza okręgowego w stały lub czasowy stan spoczynku policzone mu będą lata przepędzone nieprzerwanie w służbie lekarza okręgowego, licząc od dnia złożenia przysięgi służbowej.

Jdźeli lekarz okręgowy przeniesiony w czasowy stan spoczynku obejmie napowrót posadę, w takim razie przy przeniesieniu go w stały stan spoczynku przyjęte będą za podstawę do obliczenia definitywnej płacy emerytalnej tylko lata spędzone rzeczywiście w służbie z pominięciem okresu spędzonego w czasowym stanie spoczynku.

Przy wymiarze emerytury wliczonym będzie lekarzom okręgowym czas takiej samej służby odbytej w innym okręgu (powiecie), jeżeli przejście z jednego okręgu do drugiego nastąpiło bez przerwy.

Lekarzom, którzy bezpośrednio przed uzyskaniem posady lekarza okręgowego pozostawali nieprzerwanie w czynnej słu-

żbie przy szpitalach krajowych lub powszechnych, policzonym będzie czas tej służby przy przeniesieniu w stan spoczynku i wymiarze emerytury, pod warunkiem wniesienia opłat przewidzianych §. 3. niniejszej ustawy.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te paragrafy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Wrześniowski.** Prostuje omyłkę druku a mianowicie w 2. ustępie zamiast słowo „nieudolność“ ma być słowo „niezdolność“ (*czyta*).

Wyjątkowe policzenie lat służby.

#### §. 6.

Jeżeli świadectwem lekarskiem stwierdzonem zostanie, iż lekarz okręgowy pozostający w czynnej służbie co najmniej przez lat 5 przy wykonywaniu tej służby, względnie z powodu jej spełniania stał się zupełnie niezdolnym do dalszej służby lekarskiej okręgowej, w takim razie doliczone mu będą lata brakujące do ustanowionego §. 10. okresu lat 10-ciu służby.

Gdyby jednak z powodu pełnienia służby lekarskiej okręgowej wynikła dla lekarza okręgowego udowodniona świadectwem lekarskiem zupełna niezdolność do zarobkowania, wówczas otrzyma on przy przeniesieniu w stan spoczynku emeryturę należącą się za 20 lat służby.

**Marszałek.** Do tego paragrafu jest poprawka p. Jabłońskiego, która opiewa (*czyta*).

W ustępie drugim po słowach „do zarobkowania, dodanie słów: „nawet przed upływem 5 lat służby“ dalej jak w tekście i wówczas otrzyma on“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

**P. Jabłoński.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Jabłoński.

**P. Jabłoński.** Wysoki Sejmie!

Jak to już przy sposobności rozprawy ogólnej miałem zaszczyt podnieść, nieścisłości w §. 6. proponowanej ustawy postanowienie niesłychanie niesprawiedliwe i krzywdzące dla lekarzy, a mianowicie, że taki lekarz okręgowy może otrzymać emeryturę w razie niezdolności do

służby tylko w takim razie, jeżeli co najmniej przez 5 lat w tej służbie pozostawał. — Nie mieści zaś ten paragraf w sobie wcale postanowienia, a przynajmniej nie wynika to wyraźnie z ustępu 2-go tego paragrafu, czy w razie śmierci tego lekarza przed temi 5 latami ma rodzina jego prawo do zaopatrzenia, czy też nie. Nie wątpię, że było to intencją komisji, bo proszę panów, lekarz okręgowy narażony jest w każdej chwili na możliwość zarażenia się, bo ciągle ma do czynienia z temi chorobami zaraźliwymi, i wielki dług zaciąga społeczeństwo wobec człowieka, który w pełni sił męskich, w kwiecie w wieku, składa życie swe w ofierze temu społeczeństwu, kiedy całą duszą chciał pracować; byłoby to dlań największą krzywdą, gdyby wdowa i pozostała rodzina miały pozostać bez żadnego zaopatrzenia, bez suchego nawet kawałka chleba.

Gdy zaś wobec niejasnego brzmienia §. 6. prawo to pozostałej rodzinie mogłoby okazać się problematycznym, przeto stawiam poprawkę, aby w ustępie drugim po słowach „do zarobkowania“, dodać słowa „nawet przed upływem 5 lat służby“ dalej jak w tekście i „wówczas otrzyma on . . . .“

i proszę Wysoką Izbę jak najgoręcej o przyjęcie tej poprawki.

**Marszałek.** Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Wrześniowski**.

Imieniem komisji sprzeciwić się muszę poprawce p. Jabłońskiego. Pozwolę sobie zwrócić uwagę, że taki sam przepis mieści się w statucie służbowym i emerytalnym przeważnej części lekarzy prowincjonalnych i komisya administracyjna wychodziła z tego zapatrywania, iż przepis ten nie krzywdzi bynajmniej lekarzy okręgowych.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Poprawka p. Jabłońskiego jest dodatkiem do §. 6. poddam więc naprzód pod głosowanie §. 6. w brzmieniu proponowanym przez komisję, a następnie dodatek p. Jabłońskiego.

Kto przyjmuje §. 6., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje poprawkę p. Jabłońskiego, który opiewa (*czyta*).

W ustępie drugim po słowach „do zarobkowania“, dodanie słów: „nawet przed upływem 5 lat służby“ dalej jak w tekście i „wówczas otrzyma on . . .“ zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*).

Jest mniejszość.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie §§. 7—11. włącznie.

Sprawozdawca p. **Wrześniowski** (*czyta*).

Przeniesienie w stan spoczynku.

#### §. 7.

Przeniesienie w stan spoczynku jest:  
1) stałe i następuje na żądanie lub z urzędu — albo

2) czasowe (kwieskowanie) i następuje z urzędu.

Przeniesienie w stały stan spoczynku.

#### §. 8.

1) Przeniesienie w stały stan spoczynku na żądanie może nastąpić.

a) jeżeli lekarz okręgowy wykaże co najmniej 10 lat nieprzerwanej służby a nadto orzeczeniem lekarskiem (§. 6.) stwierdzonem zostanie, że rosący na zawsze do pełnienia służby lekarskiej okręgowej stał się niezdolnym;

b) jeżeli przekroczył 70 lat życia, wreszcie

c) jeżeli wysłużył 35 lat na posadzie lekarza okręgowego.

2. Przeniesienie w stały stan spoczynku z urzędu zarządzi Wydział krajowy ze względów służbowych według własnego uznania.

#### § 9.

Wydział krajowy przeniesie lekarza okręgowego w czasowy stan spoczynku:

1) jeżeli chwilowa niezdolność do służby prawdopodobnie z czasem da się usunąć.

2) jeżeli posada nadana została zwinęta, a umieszczenie na innej na razie jest niemożliwe,

3) jeżeli Wydział krajowy uzna przeniesienie takie za wskazane ze względów służbowych.

Lekarz okręgowy przeniesiony w czasowy stan spoczynku, winien na wezwanie Wydziału krajowego do dni 30-tu li,

ząc od dnia doręczenia tego wezwania albo umieszczenia onego w gazecie urzędowej objąć wskazaną sobie posadę. Wezwanie to wyda Wydział krajowy:

a) jeżeli świadectwem lekarskiem stwierdzonem zostanie takie polepszenie stanu zdrowia, iż przeniesiony w czasowy stan spoczynku może objąć posadę, którą przedtem zajmował, albo inną odpowiednią;

b) jeżeli lekarz kwieskowany z powodu zwinięcia posady może być umieszczony na innej posadzie, względnie w innym okręgu;

c) jeżeli Wydział krajowy uchyli zarządzone przeniesienie w czasowy stan spoczynku.

### Wymiar emerytury.

#### § 10.

Wysokość płacy emerytalnej w stałym lub czasowym stanie spoczynku wynosi za pierwsze 10 lat policzalnej służby 40%, a za każdy następny rok służby 2·4% ostatniej płacy pobieranej przez lekarza okręgowego.

Po 35-letniej służbie zatem należy się pełna emerytura w wysokości całej ostatniej płacy.

Przy obliczaniu czasu służby liczą się ułamki roku, o ile przekraczają sześć miesięcy, za cały rok służby.

### Odprawa.

#### § 11.

Lekarzowi okręgowemu, który z powodu stwierdzonej świadectwem lekarzem niezdolności do pełnienia swoich obowiązków urzędowych uwolniony zostaje ze służby, zanim uzyskał prawo do emerytury, względnie nie odbył jeszcze 5 lat służby, należy się odprawa w wysokości jednorocznej płacy ostatniej.

Lekarzowi okręgowemu, który nie nabył jeszcze prawa do emerytury, a uwolniony zostaje od służby z powodu zwinięcia zajmowanej posady i niemożności przeniesienia go na inną odpowiednią (§. 8. p. 2) należy się odprawa w wysokości 50% ostatniej jednorocznej płacy.

Lekarzowi okręgowemu, który w drodze dyscyplinarnej usunięty zostaje z posady, odprawa się nie należy.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu

nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te paragrafy, zechce rękę podnieść. (Wielkość). Są przyjęte.

Sprawozdawca poseł **Wrzesnowski**.  
Prostuję omyłkę druku, a mianowicie w ustępie 1. zamiast słowa „niezdolności“ ma być słowo „niezdolności“.

(czyta)

Utrata prawa do emerytury.

#### § 12

Lekarz okręgowy traci prawo do emerytury:

1) jeżeli dobrowolnie zrzeka się swojej posady lub samowolnie służbę opuszcza, nie udowodniwszy niezdolności do jej pełnienia;

2) jeżeli w drodze orzeczenia dyscyplinarnego usunięty został z posady;

3) jeżeli będąc w czasowym stanie spoczynku, nie uczynił zadość wezwaniu Wydziału krajowego (§. 9.) co do objęcia wskazanej sobie posady;

4) jeżeli za zbrodnię, występki, albo za przekroczenie, wynikłe z chęci zysku lub naruszające moralność publiczną prawomocnie został zasądzonym, wreszcie

5) jeżeli przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego w sprawach niniejszą ustawą objętych czy to w drodze sądowej lub w jakikolwiek inny sposób, z wyjątkiem drogi do Sejmu krajowego, poszukuje pomocy.

**Marszałek.** Do tego paragrafu postawił p. Jabłoński poprawkę a mianowicie.

(czyta)

„opuszczyć ustęp 5“.

Do ust. 5 tego paragrafu zażądał głosu p. Jabłoński.

Udzielam mu głosu.

**P. Jabłoński.** Wysoki Sejmie!

Już szanowny kolega p. Dudykiewicz wykazał niezbiecie, że gdybyśmy przyjęli §. 12, a w szczególności ustęp 5. tego paragrafu w brzmieniu proponowanym przez komisję, to cała ta ustawa będzie narażona na to, że nie otrzyma sankcji; ustęp ten bowiem sprzeciwia się ustawie zasadniczej o Trybunale administracyjnym.

Nie jestem prawnikiem, ale przyznać muszę, że tego rodzaju postanowienie, aby ktoś za to tylko, że upomina się częstokroć może zupełnie słusznie i w najlepszej wierze o prawa swoje w inny

sposób, jak określony w ust. 5 §. 12. tracili wskutek tego zupełnie prawo do zaopatrzenia i do emerytury, wydaje mi się bardzo niesprawiedliwym i krzywdzącym wysoce lekarzy okręgowych.

Dlatego proszę usilnie o całkowite opuszczenie ust. 5 §. 12. projektowanej ustawy.

**Marszałek.** Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*).  
Rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Wrześniowski**. Po porozumieniu się z komisją oświadczam, iż przyjmuję poprawkę proponowaną przez p. Jabłońskiego.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Wobec tego, że p. sprawozdawca przyjął poprawkę, zaproponowaną przez p. Jabłońskiego, poddam pod głosowanie §. 12. z uwzględnieniem poprawki p. Jabłońskiego, tj. z opuszczeniem ust. 5 tego paragrafu.

Kto przyjmuje §. 12. z opuszczeniem ustępu 5., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wrzesniowski** (*czyta*)

O pensjach wdowich.

§. 13.

Pensję wdowią otrzymują:

1) Wdowy po tych lekarzach okręgowych, którzy w czasie zgonu bądź już pobierali płacę emerytalną, bądź też posiadali prawo do emerytury, jeżeli małżeństwo było zawarte przed lub w czasie czynnej służby, jednak przed ukończeniem 55 roku życia zmarłego męża;

2) wdowy, których małżonkowie utracili życie skutkiem przypadku, jaki ich dotknął z powodu pełnienia służby lekarza okręgowego.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Wrześniowski** (*czyta*)

§. 14.

Nie mają prawa do pensji wdowiej:

1) wdowy, których mężowie nie mieli

prawa do emerytury lub to prawo utracili;

2) wdowy rozwiedzione i wdowy z własnej winy sądownie od stołu i łoża seperowane, lub które samowolnie męża opuściły;

3) wdowy, których mężowie zamiast stałej emerytury otrzymali odprawę, lub zrzekli się dobrowolnie emerytury.

**Marszałek.** Do tego paragrafu postawił p. Jabłoński poprawkę a mianowicie żąda skreślenia w ustępie 2 „lub samowolnie męża opuściły“.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. **Jabłoński**. Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Jabłoński.

P. **Jabłoński**. Jak już zapowiedziałem w rozprawie ogólnej, a ponadto powołując się na wywody p. Dudykiewicza, pod tym względem bardzo przekonujące, stawiam do 2 ustępu §. 14. poprawkę, aby w tym ustępie opuścić słowa „lub samowolnie męża opuściły“.

**Marszałek.** Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Czy p. sprawozdawca przyjmuje tę poprawkę?

**Sprawozdawca.** Imieniem komisji przyjmuję tylko poprawkę p. Dudykiewicza, a mianowicie (*czyta* :)

aby między słowa „własnej“ a „winy“ wstawić słowo „ich“ a nie mogę się zgodzić na opuszczenie tych słów, których opuszczenia żąda p. Jabłoński.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu?

Członek Wydziału krajowego poseł **Onyżkiewicz**. Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma członek Wydziału krajowego p. Onyżkiewicz.

Członek Wydziału krajowego p. **Onyżkiewicz**. Wniosek, aby żona, która opuściła męża, — nie traciła prawa do emerytury jest — przepraszam za wyrażenie — wysoce niemoralny, z drugiej zaś strony sprzeciwia się wszelkim tego rodzaju postanowieniom zawartym we wszystkich statutach emerytalnych.

Tutaj nie można mówić o tego rodzaju wypadkach, jakie przytoczyli p. Jabłoński, p. Dudykiewicz, to jest z powodu jakiegoś przymusu moralnego albo roz-

stania się, mowa jest tutaj wyraźnie o opuszczeniu męża samowolnym, a w takim razie nie należy się prawo do pensji wdowiej, gdyż to byłoby niewłaściwie i — nie mogę cofnąć wyrażenia: niemoralne.

Muszę się więc sprzeciwić tego rodzaju wyjątkom u lekarzy okręgowych, proszę więc nie przyjmować poprawki p. Jabłońskiego.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania.

Poprawka p. Jabłońskiego polega na tem, że podczas gdy według wniosku komisji w §. 14. jest powiedziane, że nie mają prawa do pensji wdowiej te żony, które samowolnie opuściły, to p. Jabłoński żąda skreślenia tych słów to znaczy żeby te żony, które męża samowolnie opuściły, miały to prawo.

Podam więc naprzód do głosowania cały § 14, z opuszczeniem słów „lub samowolnie męża opuściły“ — oraz z poprawką p. Dudykiewicza, na którą się zgodził p. sprawozdawca.

Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęty.

Teraz podam do głosowania słowa proponowane przez komisję, których opuszczenia domaga się p. Jabłoński. Kto te słowa przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Do §§. 15, 16, 17, 18, 19, 20 i 21 nikt nie zgłosił poprawek. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie ich łączne.

Sprawozdawca **Wrześniowski** (*czytał*):

Oprawa wdowy.

§. 15.

Wdowa, której małżonek nie miał prawa do emerytury, lub do którego nie zastosowano wyjątkowego policzenia lat służby (wedła §. 6.) otrzymuje jednorazową odprawę równającą się ćwierćrocznej ostatniej płacy męża.

Wymiar pensji wdowiej i zaopatrzenia sierot.

§. 16.

Pensya wdowy po lekarzu okręgowym wynosi 50% ostatniej przez tegoż pobieranej płacy.

Każdemu niezaopatrzonemu dziecku ślubnemu lekarza okręgowego, który miał prawo poboru płacy emerytalnej lub emeryturę już pobierał, należy się po

śmierci ojca dodatek na wychowanie w wysokości  $\frac{1}{2}$  części pensji wdowiej jednak najdłużej do ukończenia 24. roku życia.

Ogólna kwota tych dodatków nie może jednak przekraczać wysokości pensji wdowiej. Dodatek powyższy wypłacanym będzie również sierotom po obojgu rodzicach w granicach §. 18. niniejszej ustawy zastrzeżonych.

Wdowom i sierotom po lekarzach okręgowych, którym służy prawo do pensji względnie zaopatrzenia na mocy Najw. rozporządzenia z dnia 3. lutego 1856, Nr. 113. Dz. p. p. i z dnia 9. marca 1857, Nr. 05. Dz. p. p. nie będzie przyznana pensya wdowia względnie dodatek na wychowanie na podstawie niniejszej ustawy.

Utrata pensji wdowiej.

§. 17.

Prawo do poboru pensji wdowiej traci wdowa:

a) przez powtórne wejście w związek małżeński;

b) jeżeli w czasie wdowieństwa została prawomocnie zasądzoną za zbrodnię, występki albo za przekroczenie z chęci zysku pochodzące, lub przeciw obyczajności publicznej.

Utrata dodatku na wychowanie.

§. 18.

Dziecko traci prawo do dodatku na wychowanie:

1) skoro ukończy 24 lat wieku;

2) jeżeli otrzymało stałe zaopatrzenie;

3) jeżeli prawomocnie zasądzone zostało za zbrodnię, występki lub przekroczenie, wynikłe z chęci zysku, albo naruszające obyczajność publiczną.

Kwartał pośmiertny.

§. 19.

Wdowie, a jeśli ta już nie żyje, dzieciom lekarza okręgowego, który zmarł w czynnej służbie, posiadając prawo do emerytury, lub też w stanie spoczynku, należy się — niezależnie od innych poborów z tytułu zyopatrzenia — na opędzenie kosztów leczenia i pogrzebu kwartał pośmiertny w potrójnej kwocie tych poborów miesięcznych, które



zmarły pobierał w ostatnim czasie tytułem placę, względnie emerytury.

W braku wdowy, względnie dzieci, może być kwartał pozgonny przyznany i innym osobom, o ile udowodnią, że żyły na koszt leczenia i pogrzebu.

#### Postanowienia przejściowe.

##### §. 20.

Lekarze okręgowi mianowani przed wejściem w życie tej ustawy, którzy w chwili nominacji przekroczyli 40 rok życia a nie dosiagnęli lat 50, mogą nabyć prawa z niniejszej ustawy emerytalnej wypływające tylko po uzyskaniu od Sejmu veniam aetatis,

##### §. 21.

Lekarzom okręgowym, mianowanym przed wejściem w życie niniejszej ustawy, a pozostającym w czynnej służbie dłużej niż lat 10, może być przy wymiarze emerytury policzony czas w tej służbie spędzony najwyżej za 10 lat wstecz od chwili wejścia w życie tej ustawy, pod warunkiem, że opłacą takse nominacyjną w kwocie 100 K. (§. 3). i przypadające za policzony okres służby 3% roczne wkładki od pobieranej w tym czasie placę.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te paragrafy zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Wrześniowski.**  
(*czyta*):

#### Postanowienia końcowe.

##### §. 22.

We wszystkich przypadkach tą ustawą emerytalną objętych orzeka wyłączenie Wydział krajowy.

Przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego wolno interesowanym w terminie nieprzekraczalnym dni 30 wnieść przedstawienie do Wydziału krajowego.

**Marszałek.** Do tego paragrafu postawił p. Jabłoński poprawkę, a mianowicie

(*czyta*).

1. W ustępie pierwszym opuszczenie słowa „wyłącznie“

2, opuszczenie ustępu drugiego. P. Jabłoński prosił o głos. Udzielam mu głosu.

P. **Jabłoński.** Muszę znowu powiedzieć to samo, co p. Dudykiewicz. On ze stanowiska swego jako adwokat sądzi, że ten §. 22. w brzmieniu przez komisję proponowanem nie uzyska sankcyi. Byłoby to nietylko ujmą dla tych, którym chcemy zapewnić ciężko zasłużony spokój życia, ale nawet i dla Sejmu nie byłoby pożądanem. W ustawie znamy przedstawienia jako rekursy do władz ale samych przedstawień jako takich, nie znamy, jedynie w wypadkach, gdzie apelujemy a papa male informato ad papam melius informandum ale jak już rano zaznaczyłem, nie mogą one być podwaliną takiego prawa jak obecne. Nie róbmy więc krzywdy tym, którzy na tę ustawę ciężko zapracowali ofiarą nietylko pracy, ale i każdorazowem narażeniem życia i każdorazową myślą, że mogą osierocić rodziny; nie róbmy tego także ze względów osobistych, żeby tak doniosła ustawa jak wydana przy apelacyach do kuryi rzymskiej była równocześnie drugim egzemplarzem tej ustawy o galicyjskich lekarzach okręgowych

Dlatego wnoszę, żeby w pierwszym ustępie opuścić słowo „wyłącznie“ a drugi ustęp opuścić zupełnie.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Wrześniowski.** I mieniem komisji zgadzam się na tę poprawkę.

P. **Jabłoński.** W takim razie szkoda żem mówił.

**Marszałek.** I ja to zdanie podzielim. Ponieważ sprawozdawca przyjął poprawkę p. Jabłońskiego, przeto §. 22. opiewa: „we wszystkich wypadkach tą ustawą emerytalną objętych orzeka Wydział krajowy“.

Kto ten paragraf przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęty.

Do §§. 23., 24 jakoteż do tytułu i ustępu nikt nie zgłosił poprawek. Proszę więc o odczytanie ich łączne.

Sprawozdawca p. **Wrześniowski**

(*czyta*).

## §. 23.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia jej w dzienniku ustaw i rozp. krajowych.

Po ogłoszeniu tej ustawy Wydział krajowy wyda w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem rozporządzenie wykonawcze do poszczególnych postanowień niniejszej ustawy emerytalnej.

## §. 24.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

## Ustawa

krajowa z dnia . . . normująca płace emerytalne lekarzy okręgowych, tudzież zaopatrzenie wdów i sierót po nich pozostałych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskim postanawiam, co następuje:

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te paragrafy oraz tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Wrześniowski** (*czyta*):

1. Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego do wiadomości.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca **Wrześniowski**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

**Marszałek.** Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji dla

reform agrarnych o wniosku posła Skwirci i tow. w sprawie ubezpieczenia bydła i wniosku posła Skarbka i tow. w tej samej sprawie. (*Al. 450*).

Sprawozdawca p. **Paygert** ma głos. Sprawozdawca p. **Paygert** ( *zaczytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę wolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Paygert** (*czyta*):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się c. k. Rząd, aby opracował zmiany dotychczasowych ustaw weterynaryjnych w tym kierunku, iżby zabezpieczono rolników przed szkodami wyrządzanymi przez zarazy.

Poleca się Wydziałowi krajowemu aby w najbliższej sesji niezawodnie przedłożył Sejmowi projekt ustawy o ubezpieczeniu bydła rogatego, które opierać się będzie na dobrowolnych związkach lokalnych pod patronatem zakładu krajowego.

Petycję „Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od utraty żywego inwentarza w powiecie gródeckim“ o subwencyę na cele tego towarzystwa odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Paygert** (*czyta*):

Wzywa się c. k. Rząd, aby opracował zmiany dotychczasowych ustaw weterynaryjnych w tym kierunku, iżby zabezpieczono rolników przed szkodami wyrządzanymi przez zarazy.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje

wniosek zechce rękę podnieść. (*Wię-*  
Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Paygert** (*czyta*):  
Poleca się Wydziałowi krajowemu,  
w najbliższej sesji niezawodnie  
łożyć Sejmowi projekt ustawy o u-  
eczeniu bydła rogatego, które opie-  
ię będzie na dobrowolnych zwią-  
lokalnych pod patronatem zakładu  
owego.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy  
kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu  
żąda, rozprawa zamknięta, przyste-  
my do głosowania. Kto przyjmuje  
wniosek, zechce rękę podnieść. (*Wię-*  
ś). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Paygert** (*czyta*):

Petycyę „Towarzystwa wzajemnych  
zpieczeń od utraty żywego inwentar-  
w powiecie gródeckim“ o subwencyę  
cele tego towarzystwa odstępuje się  
działalowi krajowemu do zbadania  
łatwienia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy  
kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu  
żąda, rozprawa zamknięta, przyste-  
jemy do głosowania. Kto przyjmuje  
wniosek, zechce rękę podnieść. (*Wię-*  
ś). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji  
kolnej o sprawozdaniu c. k. Rady szkol-  
krajowej o stanie wychowania pu-  
cznego w roku szkolnym 1906/7 co do  
ępu IX. Budowa szkół. (*Al. 451*).

Sprawozdawca p. **Długosz** ma głos.

Sprawozdawca p. **Długosz** (*zaczyna*  
tać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwol-  
enie p. Sprawozdawcy od czytania spra-  
ozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia  
Sprawozdawcy od czytania sprawa-  
nia. Rozprawa otwarta, czy żąda kto  
su? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda,  
prawa zamknięta, przystępujemy do  
osowania. Kto ten wniosek przyjmuje,  
chce rękę podnieść. (*Większość*). Jest  
żyty. Proszę o odczytanie wniosków  
misy.

Sprawozdawca p. **Długosz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sprawozdanie Rady szkolnej kra-  
wej o stanie wychowania publicznego

w roku szkolnym 1906/7 co do budowy  
szkół ludowych ust. IX. przyjmuje się  
do wiadomości

2. Sejm wzywa c. k. Władze szkol-  
ne, aby ściśle przestrzegały ustawy o bu-  
dowie szkół ludowych, a w szczególności  
§. 9. teje ustawy i świadczeń z krajo-  
wego funduszu nie czyniły zawisłymi od  
naddatków pieniężnych, do których stro-  
ny konkurujące ustawą nie są obowią-  
zane.

3. Poleca się Wydziałowi krajowe-  
mu, aby wynalazł środki na przyspieszo-  
ną i energiczną budowę nowych, a wzglę-  
dnie przebudowanie lub poprawę daw-  
nych budynków szkolnych w gminach,  
gdzie szkoły są umieszczone w budyn-  
kach nieodpowiednich, albo niezupełnie  
odpowiednich celom szkolnym, a które  
jako zaliczone do kategorii III. gmin  
nie są objęte programem budowy szkół  
przyjętym przez Sejm uchwałą z 12.  
marca 1907.

4. Przesyła się Wydziałowi krajo-  
wemu petycyę gmin Nadbrzezie p. Tar-  
nobrzeg, Borki, Jarocin, Monasterz, Ja-  
szczur, Janowice do możliwego uwzględ-  
nienia.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwar-  
ta. Czy żąda kto głosu?

**P. Skołyszewski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Skołyszewski.

**P. Skołyszewski.** Wysoka Izbo!

Żadna sprawa krajowa nie była o-  
taczana taką czujnością całego społec-  
zeństwa, nie była tak żywo omawiana,  
nie była podnoszona prawie na każdej se-  
syi sejmowej, jak sprawa zmniejszenia  
analfabetyzmu w kraju, jak sprawa pod-  
niesienia oświaty ludu, oświaty najszere-  
szych warstw narodowych. Droga, jaką  
starano się tę smutną kartę naszej hi-  
stori krajowej przemazać, droga, która  
miała dążyć do usunięcia analfabetyzmu.  
składała się z dwóch działów pracy,

Jednym z tych etapów było przygo-  
towanie jak największej liczby nauczy-  
cieli ludowych, któraby wystarczała na  
obsadzenie wszystkich posad w kraju, na  
zaopatrzenie wszystkich szkół w odpo-  
wiednie siły. Tą sprawą jako nie będącą na  
porządku dziennym zajmować się obecnie  
nie będę, zajmę się natomiast sprawą  
drugą mianowicie sprawą budowy szkół  
ludowych, stojąca obecnie na porządku  
dziennym.

Nie będę omawiał wszystkich tych ustępów sprawozdania, na które się zupełnie zgadzam, gdyż świadom jestem tego, że znajdujemy się w chwili odroczenia Sejmu, chwili poprzedzającej długi letarg sejmowy, z którego prawdopodobnie ta Izba aż za jakie kilkanaście miesięcy dopiero się zbudzi. Wiem, że każda chwila obecna jest droga i dlatego wielu zajmujących ustępów sprawozdania omawiać nie będę; natomiast zatrzymać się muszę na tem, co wymaga pewnej krytyki, zastanowienia i — stanowczego usunięcia. A niestety w tem sprawozdaniu spraw podobnych miesiąc się dosyć, a wyraz temu dał również sam pan referent w sposób dość stanowczy i zupełny.

Akcya tocząca się na polu budowy szkół ludowych da się podzielić na dwa okresy. Pierwszy okres od r. 1895 do r. 1907, w którym ta akcja żywszem tempem rozwijać się poczęła i kiedy kraj po raz pierwszy znaczniejsze kwoty w swój budżet na ten cel wstawił. Drugi okres po r. 1907, który to rok uważaliśmy za przelomowy w tym kierunku, gdyż kraj uchwalił wtedy pamiętną nam jak dzisiaj 10 milionową pożyczkę, mającą służyć na przeprowadzenie całej akcji daleko szybszem niż przed tem tempem. Jak wiemy z kwoty 400.000, do której podniesiono z biegiem czasu zasilek krajowy na budowę szkół, nie mogła Rada szkolna krajowa zadowolić żądań tych wszystkich gmin, które sprostały już wszystkim ustawowo wymaganym warunkom, a więc złożyły 120% i miały zaintabulowany na fundusz szkolny miejscowy jakikolwiek grunt przez władzę uznany za odpowiedni pod szkołę. W skutek wzrastających zgłoszeń fundusz ten z roku na rok tak wyczerpywano, że napływ owych gmin posiadających ustawowe wymogi odbywał się szybciej niż uzupełnianie owej kwoty z funduszy szkolnych krajowych. Były wypadki, że gminy które sprostały wymogom ustawowym, musiały czekać 2, 3 i 4 lata zanim doczekały się swego porządku, zanim mogły wprowadzić w czyn to, co im ustawa teoretycznie zabezpieczyła.

My widzimy, że teoretycznie brzmi ustawa nadzwyczaj dla gmin pomyślnie, że teoretycznie była dla nich nadzwyczaj dogodna, a tymczasem praktyczne przeprowadzenie tej ustawy było jak najbardziej fatalne. Ustawodawstwo krajowe

nie liczyło się ze środkami materialnymi, które miały myśl ustawy w czyn wprowadzić i wskutek tego rozdziło się u tych wszystkich gmin uczucie niepewności prawnej. Niejedne gminy nie wiedziały czy ta ustawa rzeczywiście obowiązuje bo jeśli jest ustawa to powinna obowiązywać — czy też jest to tylko coś takiego, co się dzieje tylko wówczas, gdy doziom pewnym podoba się przeprowadzić postanowienia ustawy lub nie przeprowadzić.

Ten stan trwał bezwzględnie do 1907. W owym to czasie Rada szkolna krajowa wprowadziła zwyczaj, że z gmin na należy się targować. „Potrzeba wana na uzupełnienie kwoty np. 10.000 K potrzebnej na budowę szkoły — my wam tego dać nie możemy, ale damy wam 5, 3 tysiące a wy resztę sobie dokończycie, więcej dać wam nie możemy“.

Był to proceder niestosowny, proceder, który żadną miarą nie powinien być na dłuższy przeciąg czasu przeciągany. Ale przed rokiem 1907 tłumaczyć sobie było można, że fundusz jest szczupły, kraj nie ma środków na to, że znajdzie się, że użyję tu niemieckiego powiedzenia, „in der Zwangslage“, w położeniu przymusowem. Ale po roku 1907 sprawa się zmieniła. Mamy mianowicie uchwałę, która daje Radzie szkolnej krajowej możność wprowadzenia tych spraw w życie i daje jej środki finansowe, ażeby ustawa w zupełności była zgodna w praktyce z teorią, która zatem nie wprowadzała Rady szkolnej krajowej w przymusowe położenie — tu Rada szkolna krajowa nie może żadną miarą się wymawiać, bo ma środki po temu. I widzimy, w jakim sposób ustawa obecnie wykonywana zostaje.

W owym to r. 1907 zostały wszystkie gminy podzielone na 3 kategorie — 3 wykazy — o ile ze sprawozdania dowiedzieć się mogłem i z rozpraw na komisji budżetowej podczas debaty szkolnej: Pierwszy wykaz A. miał objąć wszystkie gminy, których konkurentem do budowy szkoły została przeprowadzona, które złożyły już owe 120% grunt został już na Radę szkolną krajową zaintabulowany — a więc były to gminy, które budynki szkolnego nie posiadały. W drugim wykazie — przy puszczać należało — że znajdować się będą gminy, które szkoły mają już zorganizowane, ale dla braku środków budynku szkolnego nie posiadały, więc w tym

„...razie budynków szkolnych nie było, natomiast w wykazie trzecim były gminy wymienione, gdzie były szkoły zorganizowane, ale budynki były nieodpowiednie. Rady szkolne okręgowe zaczęły ustawę wykonywać w ten sposób, że trzymały się tej zasady: jeżeli jest jakaś gmina, która ma szkołę zorganizowaną, która ma już budynek i kwotę 120% już złożoną, to pomimo tego gmina ta w zupełności tej kwoty nie dostawała, tylko prowadzono dalsze przetargi, w dalszym ciągu Rada szkolna okręgowa według mojego rozumienia, pomijała treść ustawy, jej ducha i wolę. I tu, proszę Wysokiej Izby, nasuwa się pytanie, które wymaga bądź co bądź pewnej odpowiedzi. Mianowicie: czy ten Wysoki Sejm ma jeszcze nad sobą jakiś nadzór?

Czy ustawy i uchwały tej Izby potrzebują jeszcze jakiejś korektury i aprobaty ze strony Rady szkolnej krajowej. Czy też do Sejmu jako najwyższej instancji kraju, jako reprezentacji, wyrażającej jego wolę — powinna stosować się Rada szkolna? Mnie się zdaje, że zachodzi ten drugi wypadek nie pierwszy. Jeżeli Sejm uchwała ustawę lub przedsięwzięcie uchwałę, daje środki finansowe do jej wykonania, to Rada szkolna krajowa nie jest powołana do zmieniania treści i ducha tych postanowień!

Jest to nadużycie, którego Rada szkolna krajowa świadomie się dopuszcza, które nigdzie w żaden sposób tolerowane być nie może, które wzbudzać musi w najszerzych warstwach ludności słuszną krytykę i słuszną niechęć — jest to nadużycie, którego usunięcia będziemy musieli z całą stanowczością i siłą się domagać.

Jakież stosunki w następstwie tego? Gmina składa 120%, według postanowień ustawy należy się jej uzupełnienie do brakującej kwoty.

Tymczasem gmina tej reszty nie może się doczekać. Tu niejednokrotnie podnoszono, że fakta w tym względzie przedstawiane są przesadzone i zaprzeczano temu. Otóż, proszę Panów, ja oprócz tych 5 wypadków, które wymieniłem przed kilku dniami, znajduję się w posiadaniu jeszcze jednego faktu, który doszedł do mych rąk. Mianowicie gmina Wierzbanowa w pow. wielickim, która już po r. 1907 prosiła o uzupełnienie brakującej kwoty na budowę szkoły. Ponieważ już przed r. 1907 złożyła kwotę

120% i grunt miała zaintabulowany, powinna była być objęta wykazem A i należało się jej to uzupełnienie. Tymczasem co się dzieje? na budynek szkoły 2 klasowej, który miał kosztować 15.777 K według zatwierdzenia Rady szkolnej miejscowej i okręgowej.

Tymczasem rozporządzeniem z 8. maja 1908 L. 1100 c. k. Rada szkolna krajowa zawiadomiła tamtejszą Radę szkolną miejscową a wraz z nią i gminę, iż c. k. Rada szkolna krajowa przyznała gminie ryczałtowy zasiłek na budowę szkoły w kwocie 10.000 K, pod warunkiem, że gmina zokowiąże się uiścić resztę brakującej kwoty do 15.777 K 03 hal.

A więc widzimy, w jaki sposób Rada szkolna krajowa pośrednio i Rada szkolna okręgowa bezpośrednio wykonywała obowiązującą ją ustawę. Tu gmina była zmuszona do zaciągnięcia pożyczki na pokrycie brakującej kwoty.

Ja pojmuję pewne skrupuły oszczędności, uznaję zmysł oszczędności, chęć ulżenia krajowi, ale jeżeli jest ustawa, jeżeli wola ustawodawcy jest wyraźnie w ustawie określona, to Rada szkolna krajowa nie śmie żadnych innych sprzecznych z ustawą wykonywać przedsięwzięć i w tym wypadku Rada szkolna okręgowa postąpiła sobie nielegalnie! Ale takich wypadków jest w powiecie kilka a w całym kraju z pewnością kilkaset. Ten sam proceder przetargu z gminami, ten sam system wyciągania z gmin nadatków, których ustawa nie przewiduje, ten sam system wykonywania ustawy stał się obecnie dla Rady szkolnej krajowej zasadą — wyjątki od niej stosowane są chyba nie wobec powiatów, wybierających opozycyjnie.

(Głos. O! śmieje się z tego!)

Niech się śmieje — my się będziemy śmiali, jak on będzie przemawiał.

Ja ośmielam się zapytać, jakimi pobudkami kieruje się Rada szkolna przy tych przetargach z gminami?

Gdyby było powiedziane, że gmina, która posiada majątek ruchomy w gotówce, czy też ziemię, że ma możliwość spłacenia tej pożyczki — wówczas istniałby cię jakiś uprawnienia do tego rodzaju postępowania, ale ja znam fakta, że gminy były wprost przyciskane do muru. Gminy najbiedniejsze, które posiadały 100 albo 200 K. na książeczce Kasy oszczęd-

dnosci majątku zakładowego, że w ten sposób zmuszano gminy do zaciągnięcia tak wysokich pożyczek, których spłata i procent obciążyłyby gminę do 400%. — W jaki sposób Rada szkolna śmie tak interpretować i wykonywać ustawę, jakim sposobem śmie tak przygniatać gminy? Jeżeli gmina rwie się do oświaty, chce postawić budynek szkolny i przystaje na te uciążliwe warunki, to popada w chroniczny okres długów, z których się wygrzebać nie potrafi. W tym wypadku, który ośmieliłem się przedstawić, Wydział rady powiatowej był zmuszony podania gminy o pozwolenie na zaciągnięcie pożyczki — odmówić kategorycznie i w przyszłości również kategorycznie odmawiać będzie. Jest ustawa, która ma być wykonywana i my pożyczki zaciągać nie pozwolimy, bo nie można pozwolić, ażeby wywierano niemoralny, sprzeczny z postanowieniami ustawy nacisk na gminy — i my też będziemy w kraju w sposób najenergiczniejszy tego rodzaju postępowanie Rady szkolnej zwalczać.

A teraz dalej proszę Panów, cóż za uczucie prawnej pewności czy niepewności wzbudza się pośród ludności, która w danym wypadku jest interesowana, gdyż stara się o budowę szkoły. Wreszcie stan niepewności tego rodzaju, który żywiły nienarodowo usposobione, a które obecnie szczególnie u nas na zachodzie kraju potrafiły wyzyskać krzywdę ludności, otrzymują w ten sposób materiał do agitacji i powiadają: „Patrzcie się, co wasi posłowie potrafią“. „Ustawę przez nich uchwalona nie jest należycie nawet wykonywana; nawet tego nie przeprodzą i wy się czegoś od nich możecie spodziewać? Niczego“.

To uczucie niepewności i te stosunki, które wskutek tego powstają, są również nadzwyczaj niebezpieczne a są pośrednio przez Radę szkolną krajową rozszerzane.

Mówiąc o budowie szkół, chciałbym także zwrócić uwagę na to, że te plany t. zw. normalne, na podstawie których szkoły były dotychczas budowane, nie odpowiadają zupełnie tym rodzimym motywom budownictwa wiejskiego, których również nie należy lekceważyć i pomijać zupełnym milczeniem.

Zdaje mi się, że w tym wypadku ma Rada szkolna krajowa nadzwyczaj wdzięczną sposobność wykształcenia tych

rodzimych motywów, Rada szkolna krajowa nie powinna tworzyć budynków, które nie odpowiadają charakterowi okolic, które są kamienicami wyrwanymi nie wiedzieć z jakiego zakątka ziemi, i które rażą.

Mamy przecież tyle rodzimych motywów, że wspomnę tylko motyw zakopański, który na Podgórzu karpackiem można by zastosować. Wprawdzie w Zakopanem są budynki tylko z drzewa, ale styl ten zastosowany do budynków, w sposób racjonalny prowadzony, nie podwyższyłby kosztów budowy, a przyczyniłby się w znacznej mierze do wykształcenia poczucia estetycznego wśród ludu, który zdaje mi się w tym wypadku powinien być należycie uwzględniony.

Przecież mamy również zupełnie odrębne typy budynków na t. zw. Niżu zachodnim od Sanu na Zachód, które również wymagają odpowiedniego przerebobienia w tym kierunku.

Jeśli się stawia nową szkołę, nie powinno się, według mego rozumienia, stawiać wedle jednego szablonu, ale powinno się również i te motywa uwzględnić.

Wspomnę także Pokucie, Huculszczyznę, które mogłyby również mieć jakieś odrębne stylowo budynki, zamiast szablonowych szkół, a które odpowiadając swojskim rodzimym motywom, mogłyby być poniekąd pewnym wzorem architektonicznym dla ludu wiejskiego, jak należy budować i jakie motywa zastrzymać. Tymczasem tego niema.

Natomiast co się tyczy ustępu w sprawozdaniu, że nie jest wykonywana należycie kontrola, to miło mi jest wziąć Radę szkolną krajową w pewną obronę.

Muszę sprawdzić, że przeprowadzenie kontroli przy budowie szkół jest rzeczą arcytrudną; nie podobna jednego inżyniera czy architekta utrzymywać w każdym powiecie, bo to jest rzeczą zbyt kosztowną, któraby nie stała w żadnym stosunku do pożytku z kontroli, jaki mógłby być w jednym powiecie osiągnięty. Tu musiałoby być kilka powiatów razem zebranych, a w takim razie promień odległości jest tak wielki, że kontrola nie mogłaby być racjonalnie przeprowadzoną przez jednego człowieka. I tu jest rzeczywście kontrola możliwa przez oddanie jej jako zarobku dodatkowego jakiemuś człowiekowi w tem miasteczku, w którego powiecie jest poło-

zony, który daje pewną gwarancję fachowości i sumiennosci.

Kończąc, chciałbym prosić, ażeby Rada szkolna krajowa zechciała wykonywać w przyszłości ustawę o budowie szkół w sposób, któryby usprawiedliwił krytyki na drugi raz nie potrzebywał, ażeby w tym wypadku ustawa nie była tylko martwą literą, nie była chęcią ustawodawcy, ale ażeby była wykonaniem sumiennem i rzetelnem przez tę władzę, która ją ma wykonywać.

Przypuszczając, że Rada szkolna krajowa te rozmaite skrupuły, które dotychczas były powodem owego niewłaściwego wykonywania ustawy, na bok usunie, sędzę, że w przyszłości ustawa z całą sumiennoscia w ten sposób, w jaki była uchwaloną i jak jej brzmienie opiewa, wykonywaną będzie.

**P. Dembowski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** P. Dembowski prosi o głos, udzielam mu go.

**P. Dembowski.** Wysoki Sejmie!

Przed chwilą słyszeliśmy zarzut przeciw Radzie szkolnej krajowej wystosowany w tonie niezmiernie ostrym i jaskrawym. Daruje Szanowny Pan Mowca poprzedni, że na tem polu mu nie stanę i że w moich wywodach ograniczę się do tonu, zupełnie spokojnego i rzeczowego, a sędzę, że mam do tego tem większe prawo, że mam wszelkie powody sędzić, że Szanowny pan poseł tego wszystkiego, co powiedział, nie powiedział imieniem całego swego stronnictwa.

Mam bowiem aż nadto liczne, a dla mnie bardzo przyjemne dowody, że Szanowni Koledzy ze stronnictwa ludowego tej nieufności tak rażącej i tak przykrej, którą tchnęły słowa posła Skołyżewskiego, nie czują, i stanowczo mnie ku wielkiej mej radości nie okazują.

Codziennie mam przyjemność od kilku z tych Panów kolegów usłyszeć żądania co do budowy szkoły, przedłożone mi zawsze tak spokojnie, z taką życzliwością i ufnością, że sprawia mi to radość niezmierną, a radość większą czuć będę wtedy, kiedy będę mógł we właściwej chwili tym życzeniom dogodzić. Mimo to zaprzeczyć nie mogę, że nieraz już dochodziły mnie echa pewnego niezadowolenia, którego tak ostry wyraz znalazł się w przemówieniu Szanownego p. Skołyżewskiego.

Sędzę jednak, że chodzi tu wyłącznie o nieporozumienie, a to o nieporozumienie

w znaczeniu sporu i zatargu, lecz nieporozumienie w znaczeniu kwestyi sprzecznie pojmowanej, nienależycie wyjaśnionej, którą rozświecić można i trzeba, ale trzeba do tego trochę dobrej woli.

Przypomnijmy sobie, jak stała sprawa, jak się rozwijała cała akcja budowy szkół w naszym kraju od ustawy z r. 1894, która tę akcję na zupełnie nowej postawiła podstawie. W r. 1895 na zasiłek z funduszu krajowego przeznaczył Sejm krajowy kwotę 100.000 K. na lata 1896 i 1897 160.000 K. od r. 1898 do 1902 200.000 K., od 1902 do 1906 400.000 K., przyczem była uchwała sejmowa, ażeby połowę z tej kwoty obrócić na gminy wiejskie, a drugą połowę na miejskie.

Proszę Szanownych Panów, zarzut, który teraz w ostatnich czasach spotykał Radę szkolną krajową, był dawniej zwrócony przeciw Wydziałowi krajowemu, a może ci Panowie Koledzy, którzy zasiadali już poprzednio w Sejmie zeszłej kadencji, przypomną sobie, że 2 czy 3 lata temu jeden z Posłów zachodniej części kraju zwrócił ten zarzut poprostu naruszania ustawy przeciw Wydziałowi krajowemu i wtedy powstał p. Wereszczyński i zarzut ten wskazując na ustawę odparł.

W filozofii, socyologii i różnych innych naukach utrzymują, że czasem jest źle przeczytać jedną kartkę za wiele; przy interpretowaniu ustawy stanowczo niedobrze jest niedoczytać choćby jednego ustępu, bo jego treść może być dla zrozumienia całości bardzo ważna. Mianowicie w art. 9. ust. 4, (jeśli JE. p. Marszałek pozwoli mi odczytać), powiada ustawa

(czyta):

Jeżeli wydatek nadzwyczajny jest tak wielki, że nie byłby w całości pokryty, gdyby strony konkurencyjne dodatek w wysokości 40%, podatku razem z dotychczasowymi dodatkami państwowymi składały przez trzy lata, ma prawo rada szkolna miejscowa żądać, ażeby fundusz szkolny krajowy nadwyżki wydatku pokrył.

Śląd powstało tych 120%, o których jest tyle mowy.

Już tu jest powiedziane, że ma prawo żądać, ażeby pokrył.

(P. Skołyżewski. Z którego roku jest ta ustawa?)

Z r. 1894.

(P. Skołyaszewski. Tak, ja mówiłem o ustawie z r. 1907).

Pozwoli p. poseł zauważyć, że to nie jest ustawa, tylko uchwała sejmowa, którą respektujemy, która jednak nie jest ustawą. Ustęp, który rzecz tłumaczy, powiada

(czyta):

„Rada szkolna krajowa udzielać będzie funduszom szkolnym miejscowym zasiłków takich w granicach kwoty corocznie na ten cel w budżet szkolny krajowy wstawianej“.

Otóż tą kwotą było raz 100.000, potem 160.000, potem 200.000 a w końcu 400.000 K. Jak z tej kwoty, skoro już mowa o gminach wiejskich przedewszystkiem, jak z tych 200.000 kor obdzielić wszystkie gminy całego kraju, któreby równocześnie sięgnęły do skarbu krajowego po zasiłek?

To jest tajemnica, której Rada szkolna nie posiada. Trywialne przysłowie powiada: z próżnego Salomon nie należy; jak się ta skarbona wyczerpie i okaże dno próżne, to powstają kłopoty, którym chyba alchemik albo cudotwórca mógłby zaradzić. Przypuśćmy przypuszczenie, któremu rzeczywistość kłam zadaje, że każda gmina potrzebuje zasiłku z funduszu tego, jako nadwyżki do 120% przez siebie wraz z obszarem dworskim zebranych tylko 5.000 K, to przecież z 200.000 K tylko 40 gmin obdzielić można, t. zn. co drugą gminę w każdym powiecie, a zdarza się i pragnąłbym tego jak najusilniej, że w każdym powiecie nie jedną ale kilka szkół wybudowano.

Co zrobić z resztą szkół?

Oczywiście odprawić je z kwitkiem, a jakim prawem faworyzować raczej te gminy więcej, niż inne, gminy polskie, jak ruskie, więcej gminy wschodnie jak zachodnie, wszystkie mają te same prawa, które szanowny p. poseł z ustawy z r. 1894 wydedukował.

Cóż zrobić w takim położeniu? Jedne gminy, w których mówiono, że to prawo jest bezwzględne, że musi być natchnionych urzeczywistnionych, sarkają, utyskiwały i załamywały albo zakładały ręce z rozpacz czy z apatyi, inne gminy czy z własnej inicjatywy, czy za poradą życzliwego człowieka, powiedziały sobie: „mamy prawo do całej nadwyżki ponad 120%, ale skoro wiemy, że to prawo może być urzeczywistnione dopiero po kil-

ku latach, po pewnym upływie czasu, przecież nie będziemy czekali, aż nas szkołę zje grzyb, aż się zawali, aż zniszczymy czynszem najmu, nie skorzystajmy więc z całego naszego prawa, a ażeby dojść do urzeczywistnienia tego prawa wcześniej, zrezygnujmy z niego w części, ażeby mieć za to prawo lepsze to jest pierwszej pozyskać szkołę

Według regulaminu posłom nie wolno się zrzekać dyet, ale ustawa nie powiada, ażeby gminom niewolno było zrzekać się pewnej części albo całej nawet kwoty, która im z ustawy przypada.

Jeżeli takim życzliwym człowiekiem był właśnie inspektor, który powiada gminom: „macie prawo rzeczywiście do tego, ale to prawo nie jest bezwzględne, nie jest doraźne, nie wam wyłączni w tej chwili przysługuje“. Jeżeli powiada, że zrzekając się części tego prawa poprzestając na mniejszym zasiłku, mogą dojść do szkoły owej wcześniej, jeżeli się okażą ofiarniejsi, — to ten człowiek nie tylko nie zrodził nic złego, ale oddał rzeczywistą przysługę gminie, krajowi i oświacie. To jest zdaje mi się zupełnie jasne. Jeżeli by był jednak wytłumaczył inaczej tę ustawę, wtedy ta pochwała mu się nie należy i bezwarunkowo byłoby mu to wytknięte.

(P. Jampolski. A tak się robi).

Jeżeli ta gmina nie skorzystała naprawdę z całego tego zasiłku, czyż rzeczywiście stała się jej taka krzywda, biorąc rzecz podług słuszności i rozsądku!

Trzeba wiedzieć, w jakim stosunku zostaje zasiłek kraju do prestacji czynników miejscowych. Ustawa z r. 1894 była wielką koncepcją, była natchniona wielką i wspaniałą ideą, urzeczywistniająca dwa momenta; jeden, że budowanie szkoły w każdej gminie, że zaopatrzenie wszystkich gmin w szkoły jest interesem całego kraju i warto, ażeby kraj na to zrobił ofiarę — drugi, że w razie, jeżeli gmina nie chce i nie uznaje tej potrzeby lub nie może jej sprostać, kraj bierze niejako tę gminę pod kuratelę, bez względu na to, czy ona chce czy nie chce więcej na szkołę swąłożyć.

Jednak sądzę, że wtedy ustawodawca nie zdawał sobie sprawy dokładnie z całej doniosłości ofiary, jaką krajowi nakłada, nie były mu znane obliczenia,



z czasu, których wynika, że ten kraj płaci 4, 5  
 z nas czasem nawet 8 razy tyle, aniżeli czyn-  
 aż skorz miejscowe, gminy i obszary dwor-  
 wa, a e, które mają przytem oczywiście ra-  
 a tej moralny interes jak materyalny.

nieg A przecież zechcą Panowie przyznać,  
 lepsza pomijając tę wspaniałą koncepcyę  
 awną i społeczną, która była podstawą  
 ie woj tej ustawy, przecież główny i pierwszy  
 ie pteres w założeniu szkoły ma ta gmina  
 by ma i jej mieszkańcy.

ej na Ale ustawa jest i w granicach za-  
 przześlonych tym artykułem powinna być  
 ykonaną.

ekier Jak długo te fundusze, którymi roz-  
 wiad rządaliśmy, były tak skromne, jak to  
 ie d wyżej przedstawiłem, znajdowaliśmy się  
 eznici rzeczywiście nieraz w wielkim kłopotcie,  
 o musieliśmy bardzo często odmawiać  
 awia zasiłku tego gminom, które nie mogły  
 awa iac więcej ponad ustawowych 12% a ko-  
 z jeżystać z ofiarności tych gmin, które wię-  
 zło tej dać mogą i ten fakt, który sprawo-  
 al zdawca zaznaczył w swoim sprawozda-  
 kra niu tak mile i wytwornie odbijajacem od  
 zu głos ostrzejszego, który padł w tej spr-  
 po- wie, że po uchwaleniu i wejściu w życie  
 ko- tej ustawy, liczba szkół zmalała, ma w tem  
 a- wytłumaczenie, że gminy te czując się  
 e- pewnemi zasiłku krajowego, czując się  
 z- zupełnie bezpiecznemi, że złożywszy usta-  
 i- wowe 120% nie potrzebują czynić nic  
 t- więcej, — nie rozwinęły tej czynności,  
 a- którąby rozwinęły były przedtem i nie  
 e- odnosily się w tej sprawie do innych  
 z- czynników; dawniej zdarzały się nieraz  
 i- przypadki, że Najjaśniejszy Pan łożył na  
 t- ten cel ze swojej szkatuły; to ustało  
 w tej chwili, gdy gminy oczekiwały po-  
 mocy wyłącznie od kraju.

Nie mamil zatem ten inspektor ła-  
 twowiernej ludności, ale raczej mógł ją  
 mamil ten, który w nią wmawiał prze-  
 konanie, że się jej bezwzględnie i odrazu  
 ten cały zasiłek należy, mamil ją podko-  
 pując zaufanie do władz szkolnych i pa-  
 raliżując jej energię do akcji samopo-  
 mocy w sprawie, która tak żywo jej in-  
 teresów dotykała!...

Przyszła uchwała przeszłoroczna, w  
 jesieni przez ten Wysoki Sejm powzięta.  
 Przedewszystkiem tu szanowny p. Sko-  
 łyszewski jest w błędzie, jeżeli sądzi, że  
 obowiązywała ona od chwili jej powzię-  
 cia. Uchwała ta, podobnie jak każda u-  
 stawa, mogła obowiązywać dopiero od  
 chwili najwyższej sankcyi.

Sankcyja ta nadeszła w marcu 1908  
 i od tej chwili dopiero mamy prawo i o-  
 bowiązek do niej się stosować. Tymcza-  
 sem wieść o tych 10. milionach rozeszła  
 się lotem błyskawicy po kraju; gminy  
 rzuciły się z bardzo chwalebna gorliwo-  
 ścią do składania tych 120% datków pre-  
 stacyjnych i przychodziły do nas z prośbą  
 i z żądaniem, ażeby im cała nadwyżka  
 ponad 120% była zapłacona.

Zaznaczam, że przedewszystkiem do  
 marca 1908 tego prawa nie miały a po  
 12. marca 1908 byliśmy w wielu przy-  
 padkach w tem bardzo niemilem położe-  
 niu, żeśmy mimo to gminom odmawiać  
 musieli. — Dlaczego? Dlatego, że sprawa  
 ta poruszona jeszcze z końcem r. 1906  
 wywołała była uchwałę w Wysokim Sej-  
 mie, ażeby zażądać od Rady szkolnej  
 krajowej wykazu tych gmin, do których  
 się tu odnosić może. Sprawa przybrała  
 ten obrót, żeśmy zażądali spieszego wy-  
 konania tych wykazów i z początkiem  
 r. 1906 przedłożyliśmy Wydziałowi krajo-  
 wemu te wykazy A) B) C).

Nie przeczę, że z powodu pospiechu  
 w sporządzeniu tych wykazów nie były  
 one całkiem kompletne, ale drugim powo-  
 dem odmowy takiej gminie był ten, iż  
 była różnica zapatrywań między Wydzia-  
 łem krajowym a Radą szkolną.

Wydział krajowy, który w ścisłości  
 i skrupulatności w wypełnianiu ustaw  
 jest zresztą nieprześcigniony, był zdania,  
 że tylko te gminy mają prawo korzystania  
 z tego zasiłku, które figurowały w  
 tych wykazach przysłanych Wydziałowi  
 krajowemu w roku 1906.

Tymczasem od tego czasu upłynęło  
 1½ roku a wspomniałem już o niezwy-  
 kłej gorliwości i skrętności gmin w do-  
 pełnieniu warunku, który miał im zape-  
 wnić pomoc kraju; wobec tego cały sze-  
 reg gmin doznał odmowy, ponieważ Wy-  
 dział krajowy stojąc na stanowisku tej  
 ścisłej interpretacyi, nie mógł się na inną  
 zgodzić

Było wiele przykrości w tłumaczeniu  
 gminom powodu odmowy i nader trudne  
 i prawdziwie odetchnąć możemy od chwili,  
 kiedy sprawa w komisji budżetowej przy-  
 brała obrót pożądany i kiedy dzięki bar-  
 dzo zgodnemu i uprzejmemu stanowi-  
 sku Wydziału krajowego mogła przyjść  
 do skutku rezolucyja, uchwalona przez  
 Sejm dnia 3. października.

Od tego czasu mamy ręce rozwią-  
 zane wobec tych wszystkich gmin, które

spełniwszy warunki w uchwale owej zawarte, wyciągają do kraju rękę o pomoc.

Tak ta sprawa się przedstawia.

Pomimo to, trudności nas czekają jeszcze znaczne — są one z pewnością do wyrównania.

Nie możemy przypuszczać, ażeby zarzuty podnoszone były wszystkie bezzasadne. Musimy zbadać i sprostować niejedne wadliwości, które pod niejednym względem zająć mogły.

Proszę bardzo o podanie faktów; wszystkie będą zbadane a niedomagania, jeżeliby jakie były, będą usunięte i naprawione. Jeżeliby się w dalszym ciągu pokazało, że chodzi nie tylko o faktyczne i szczególne błędy, że nie tylko powstają one z niedoskonałego wykonania ustawy, ale że w samej ustawie są luki i niedostatki, które 17-letnie doświadczenie wykazało i któreby wypadało usunąć, domagać się zmiany tej ustawy — sądzę, że byłby to jeden z najpraktyczniejszych tematów, jakieby można zadać do omówienia i załatwienia jednej z tych ankiet, której zwołania Komisya szkolna sobie życzyła, a które przy debacie zostały w zasadzie postanowione.

Inspektorowie okręgowi, o ileby się okazała potrzeba, otrzymają najdokładniejsze pouczenie co do postępowania na przyszłość.

I jeżeli kto się odznaczy w tej akcji, to nie ten, który podszedł dobrą wiarę gminy, ale kto pozyskał jej zaufanie i kto je usprawiedliwił.

Akcyę szerokiego znaczenia na polu kulturalnem rozpoczyna się — w tej akcji Rada szkolna krajowa nie chce i nie może stać odosobniona, oczekuje i pragnie pomocy społeczeństwa, a przedewszystkiem tej pomocy oczekuje w tym kierunku, że zaufanie w jej pracę i w jej starania nie będzie burzone, ale będzie utrzymane.

Wszak nie burzyć, ale budować mamy!

Chodzi o sprawę tak ważną, która nie obchodzi jednego lub drugiego stronnictwa, lecz kraj cały — dlatego sądzę, że mój apel wystosowany do wszystkich posłów, ludzi dobrej woli, w szczególności do tych, którzy z mandatu swego i stosunków wpływ wyrzec mogą i którzy największy mają wpływ na najbliższe interesowane gminy wiejskie, — że ten apel nie zawiedzie, że spełniony będzie

ten cel nam przyświecający, ażeby szkoła nie była nigdzie bezdomną, żeby była tułaczka, komornica, która błądzi się po najetych cudzych kątach, lecz żeby była wszędzie u siebie, była siedziwą nauki przedewszystkiem zdrową, odważną i pedagogii.

Jetsto nie tylko w interesie gmin i dzieci ludności (ten jest co prawda najważniejszy), ale także w interesie nauczycieli, dla których niewątpliwie bardzo wielkim postępkiem i polepszeniem byłoby — mieć wszędzie dom zdrowy, czysty, obszerny, godny prawdziwie człowieka i ojca rodziny — także dobre i zdrowe mieszkanie przywiąże niezawodnie tego nauczyciela do wsi i posady, zapobieże tej dla szkolnictwa nader szkodliwej wędrówce z miejsca na miejsce za lepszym kątem dla siebie i dzieci.

Polecam zatem najgoręcej wszystkim Panom tę sprawę dla oświaty tak ważną, a mam nadzieję, że będzie także przy pomocy waszego wpływu na ludność załatwianą wszędzie rychło i dobrze, bo to sprawa, na którą kraj cały czeka, a od której zależy w bardzo wielkim stopniu dobro szkoły, dobro tak nam drogiej oświaty ludowej.

*(Brawa i oklaski).*

**P. Urbański.** Wnoszę zamknięcie rozprawy.

**Marszałek.** Do głosu są zapisani pp. Stojalowski i Piniński.

Dzy żąda kto jeszcze głotu? *(Vikt)* Kto się zgadza z wnioskiem na zamknięcie rozprawy, zechce rękę podnieść. *(Wiktosz)* Jest przyjęty.

Udzielam głosu p. Stojalowskiemu.

**P. Stojalowski.** Wysoka Izbo!

Nie byłbym się zapisał do głosu, gdyby nie ostatnio apel p. wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, który w szczególności zwrócił się do tuchposłów ludowych, którzy z gmin wyszli, ażeby sprawę oświaty i sprawę budowy szkół popierali, a w ciągu swego przemówienia użył wyrażenia, jakoby byli tacy, którzyby gminy mamili jakimiś nieuzasadnionymi obietnicami.

Zdaje mi się, że ten apel do nas posłów ludowych jest zupełnie nieuzasadniony, dlatego, że gminy kładą się z taką gorliwością to, czego było potrze-

na budowę szkół, że posłowie ludowi całe nie potrzebowali mieć ludności kiemiś obietnicami. Jest to niezaprzenienie zasługą posłów ludowych, że zalecali ludzi do tego, ażeby się garnęli do oświaty i szkoły budowali. Jeżeli się kazał u ludu tak wielki zapal do budowania szkół, to posłowie ludowi bez a belu pana wiceprezydenta powinność woja spełnili, a także nie mamili ludności, jeżeli jej obiecywali, że jej się od kraju zapomoga należy i że ją dostaną.

W każdym razie zdaje mi się, że posłowie ludowi mają w tem zasługę, że fundusz szkolny wzrósł do 400.000 K.

Także z grona naszego wyszedł projekt, ażeby zaciągnąć 10 milionową pożyczkę i pobudować wszystkie szkoły. Ten apel, któryśmy w tej Izbie przed kilku laty wnieśli, uwzględnił dawny wiceprezydent Rady szkolnej p. Płażek i rzeczywiście na następnej sesji przyszedł z tym projektem i ta wielka akcja, wszczęta przez posłów ludowych, pchnięta została na te tory, na jakich się dziś znajduje.

Wobec tego stanu rzeczy, twierdzenie p. wiceprezydenta, żeśmy mamili lud jakiemiś obietnicami, jest zupełnie nieuzasadnione.

Po tem stwierdzeniu przyłączam się do tłumaczenia się p. wiceprezydenta co do owych milionów na cele budowy szkół. Ja podzielałm wyjaśnienie p. wiceprezydenta, że chociaż ustawa wydana została w marcu 1908, to jednak pieniądze nie odrazu były gotowe.

W tym kierunku rzeczywiście ludności nie mamiliśmy, lecz tłumaczyliśmy jej, że pieniędzy jeszcze niema, ale wkrótce będą i w najbliższym czasie dostaną zasiłki.

Nie stawiając żadnego wniosku, zanoszę tę prośbę do p. wiceprezydenta, ażeby przy budowaniu i uzupełnianiu szkół w tych 700 kilkudziesięciu gminach...

(P. Brunicki. 628)

...zachowany był jakiś plan. Dziś jest tak, że w niektórych powiatach jest wiele szkół, a w niektórych bardzo mało.

Na nieszczęście do takich powiatów należą powiaty kresowe: Biała i Żywiec; mają najmniej i najgorsze szkoły.

(P. Bandrowski. Tak jest)

Nuszę przyznać, że co do tych powiatów, otrzymałem zapewnienie ze strony bardzo kompetentnej, że na wszystkie szkoły w tych dwóch powiatach dane będą pieniądze — więc pod tym względem żadnej pretensyi nie mam. Ale co do innych powiatów, w których jest jeszcze wielki brak szkół, powinna Rada szkolna bez względu na to, czy się gminy upominają o to czy nie, starać się o należyte wyposażenie ich w szkoły.

Co do planów budowy szkół, to podzielałm zapatrywanie p. Skołoszewskiego, że nie muszą być wszystkie szablonowe. Zdarza się niejednokrotnie, że gmina sama zrobi sobie plan, wyda na to kilkasiet koron a potem Rada szkolna powiada: my wam nie damy pieniędzy za ten plan, weźcie nasz plan.

Nie rozumię dlaczego gminy ma się zmuszać do przyjmowania planów Rady szkolnej. Jeżeli plan gminy jest dobry, to powinno się jej ten plan zostawić.

Z tą kwestyą planów łączy się druga, mianowicie ta, że nieraz wprawdzie wystarczy dla gminy szkoła jedno albo dwuklasowa, ale gmina się rozrasta i to szybko, a potem potrzeba dobudowywać. Jeżeli gmina chce odrazu wybudować szkołę trzyklasową, to się Rada szkolna temu żądaniu opiera i powiada: nie, damy tylko jedno albo dwuklasówkę.

W tym względzie zwracam się również do p. wiceprezydenta z prośbą, ażeby raczył uwzględnić życzenia gmin i budować szkoły tak, jak sobie gminy życzą i daj Boże, żebyśmy się czempredziej doczekali tego czasu, gdzie w każdej gminie stanie szkoła, a wtedy już nie będzie można mówić, że Galicya jest krajem, w którym jest blisko tysiąca gmin bez szkół. Skończyłem.

**Marszałek.** Głos ma p. Piniński.

P. Piniński. Wysoka Izbo!

Zapisałem się do głosu, ażeby w tej ważnej sprawie, tyczącej się budowy szkół, także parę słów powiedzieć, ponieważ mogę panom oficjalnie, jako członek Rady szkolnej krajowej, podać do wiadomości, jak ta rzecz się miała w Radzie szkolnej i w jaki sposób przyszła do skutku w Sejmie uchwała o owej 10-milionowej pożyczce na cele budowy szkół.]

Otóż sądzę, że już na podstawie wyjaśnień udzielonych tu przez p. wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, wszyscy Panowie, którzy tę rzecz objektywnie i bez uprzedzeń oceniają, przyszli do prze-

konania, że zarzuty i ataki p. Skołyszewskiego, we formie może nieco za gwałtownej na Radę szkolną krajową, są zupełnie nieuzasadnione.

Pan poseł powołuje się na to, że są pieniądze, ponieważ Sejm uchwalił 10-milionową pożyczkę. Tym czasem tych pieniędzy nie było do bardzo niedawna, co zostało całkiem stanowczo i dokładnie stwierdzonem. P. poseł zapomina o tem, że ustawa z r. 1894 obowiązuje i na podstawie tej ustawy Rada szkolna krajowa może udzielić funduszowi szkolnemu zasiłków tylko w takich granicach, jakie Sejm oznacza w budowie szkolnym. Ustawa z r. 1894 obowiązuje dotąd i obowiązywać będzie nadal. Wprawdzie p. poseł bardzo pogardliwie mówi, że ta ustawa została zmienioną, bo przeszłego roku zapadła inna uchwała. Ja zwracam uwagę, że ustawa a uchwała, to rzeczy zupełnie inne; ustawa obowiązuje nadal i nadal i nadal tylko w tych granicach mogą być zasiłki udzielane, w jakich fundusze na to zostaną wstawione do budżetu krajowego. Jeżeli szanowny poseł twierdzi, że ustawa z r. 1894 nie egzystuje więcej, to zwróć uwagę jego na to, że ustawy się nie zadawniają, że mamy o wiele starsze ustawy, które obowiązują i obowiązywać jeszcze będą. Na przyszłość będzie lepiej niezawodnie, ponieważ są bardzo znaczne fundusze z owej 10-milionowej pożyczki na cele budowy szkół, ale nie można zarzucić Radzie szkolnej krajowej błędów przeszłości, jeżeli się dało jej środki dopiero na przyszłość.

(P. Skołyszewski: Na ten rok!)

Uchwała owa nie weszła jeszcze w moc obowiązującą.

(P. Skołyszewski. Weszła już)

Nie weszła.

(P. Skołyszewski. Są fakta!)

Jakkolwiek rzecz się ma, radziłbym szanownemu posłowi, by zaczekał jakiś czas, aż zobaczy, jak w przyszłości rzecz się będzie przedstawiała.

A teraz chcę podnieść, że jeżeli kraj przyszedł z tak wydatną pomocą na cele budowy szkół, to w tem nietylko pod względem inicjatywy, ale także pod względem jak najusilniejszych starań zasługę ma Rada szkolna krajowa.

Od całego szeregu lat Rada szkolna krajowa zwracała się do Wydziału krajowego z uwagą na to, że fundusze, przeznaczone na zasiłki dla gmin są zupeł-

nie niedostateczne i dopiero na podstawie bardzo obszernego materiału, wypracowanego w Radzie szkolnej krajowej przy którym właśnie cała Rada szkolna krajowa współdziałała, a z pewnością z największym poświęceniem i dzisiejszy wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, Sejm zdecydował się przeznaczyć środki na budowanie szkół, które Rada szkolna krajowa uważała już dawno za potrzebne wykonać.

A zatem robić zarzuty Radzie szkolnej krajowej i atakować ją, kiedy ona tego sobie życzyła, tylko Sejm nie uchwalał środków na ten cel, to nie wpływa do datnio na opinię społeczeństwa i dlatego uważałem za stosowne te zarzuty w kilku słowach odeprzeć.

**Marszałek.** Głos ma p. sprawozdawca Sprawozdawca p. Długosz.

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu dnia 17. października 1883 padły tu w Sejmie z ust politycznie miarodajnych pamiętne słowa: „Nie zakładajcie szkół! I długie lata wytyczną zachowania się wobec szkół, było to, że nikt się niemi nie interesował i zapanaowało hasło: „Szkoly to potworność“.

Jakże czasy się zmieniły!

Niewstrzymana niczem ewolucya narodowej myśli społecznej złożyła te hasła do zbioru narodowych pamiątek i miejsce tych haseł zajęły dążenia wprost przeciwnie, ażeby zakładać szkół jak najwięcej.

Wszelkie obawy nieuzasadnione i zgubne przed przeuczeniem dzieci ustąpić musiały przekonaniu o zbawiennym wpływie szkół dla bytu narodowego.

Wyrazem całkowitego nawrócenia jest tamtegoroczny Sejm, w którym wszystkie stronnictwa postanowiły zagospodarować cały kraj szkołami i przeznaczono na to 10,000.000 Kor.

Ale nietylko czynniki rządzące krajem lecz i całe społeczeństwo wstąpiło pod tym względem na drogę postępu.

Świadczy o tem wzmozżona ofiarność gmin na budowę szkół i szkoda, że sprawozdanie Rady szkolnej krajowej i statystyka nie wykazuje tych olbrzymich sum, które społeczeństwo składa corocznie na ołtarzu oświaty.

Niech rok 1907 będzie świadectwem, jak lud dąży do oświaty. W roku tym sprawozdawczym wybudowano 118 szkół z tych zaledwie 70 powstało przy częściowej po-

mocy funduszków krajowych, jużto przez udzielenie bezprocentowych pożyczek bądźto subwencji, niewynoszących jednak więcej jak 60% kosztów budowy.

Ale oprócz tych 70 budynków szkolnych powstało dalszych 48 budynków szkolnych wyłącznie kosztem gmin i społeczeństwa.

Jestto objaw niezmiernie pocieszający, bo w miejsce dawnych hasła i rozumowania, wstąpiły nowe dążenia, ażeby nieść ten kaganiec oświaty pod strzechę najbiedniejszych włościan i stworzyć z nich zastęp ludzi kochających ten kraj rodzinny.

Powstało nowe hasło: „Zniszczyć i wytepić ten zgubny analfabetyzm“.

Pozostało jednak smutne dziedzictwo dawnych hasła i rozumowań:

Przeszło 650 gmin w kraju nie posiada żadnej szkoły i żadnego budynku szkolnego, a ludność pogrążona jest tam w ciemnocie i analfabetyzmie. Stanowi to 12% wszystkich gmin w kraju. Dalej: 480 gmin w kraju nie posiada żadnego budynku szkolnego, jakkolwiek szkoła jest czynna — stanowi to przeszło 10% wszystkich gmin w kraju, a dalszych — 977 gmin w kraju posiada wprawdzie szkoły, ale musi donajmywać część budynków, co stanowi 20·8% wszystkich gmin w kraju.

Słowem, ażeby akcja oświaty ludowej we wszystkich gminach kraju się rozpoczęła i ażeby cały kraj został zagospodarowany szkołami, trzeba wybudować, przebudować i rozszerzyć 2389 budynków szkolnych.

Tamtegoroczny szlachetny odruch Wys. Sejmu, którego wyrazem była uchwała przeznaczająca 10,000.000 k., na budowę szkół złączyła wnioski objęte wykazem C) t. j. odnośnie do tych szkół, które potrzebują przebudowania i rozszerzenia.

Zaraz się to uwidoczni w statystyce Rady szkolnej krajowej, gdyż 12% budynków szkolnych — przeszło z rubryki odpowiednich budynków do rubryki zupełnie nieodpowiednich.

Komisja budżetowa, chcąc temu brakowi zaradzić, postanowiła te szkoły, przypuścić do korzystania z dobrodziejstwa z tej sumy 10,000.000 k.; w ten sposób harmonijność w traktowaniu wszystkich szkół została wprowadzona w czyn.

Padły tu zarzuty ze strony p. kolegi Skołoszewskiego przeciw Radzie szkolnej krajowej. Po części zarzuty te polegają na pewnym nieporozumieniu, gdyż wszyscy o tem dobrze wiemy, że Rada szkolna krajowa jest tylko szafarzem środków, które Sejm daje jej do dyspozycji, a jeżeli środków nie było, to może być tylko zarzut czyniony Sejmowi, że ich nie dał, a Radzie szkolnej krajowej, że ich nie dość energicznie i skutecznie się domagała.

W r. 1907 z 10,000.000 k. było przeznaczonych 200.000 k. na koszt budowy szkół, a wydano 466.000 k., a więc przekroczono o 266 000 k. te środki, które były Radzie szkolnej krajowej dane do dyspozycji.

Komisja szkolna umieściła w sprawozdaniu swojem obecnem następujący ustęp:

(Czyta):

„Przyznać jednak trzeba dla sprawiedliwości, że władze szkolne, wymagając od gmin dalszych ofiar przekraczających obowiązek ustawowy, były powodowane rzetelną troską o pomnożenie liczby szkół, które wobec szczupłości rocznej dotacji z krajowego funduszu szkolnego, nie dałoby się w inny sposób osiągnąć. Bezwątpienia starania Rady szkolnej w tym względzie, lubo nieuzasadnione w ustawie, przyczyniły się niemało do wzrostu liczby szkół, których inaczej bodaj czy byłoby tyle dotychczas powstało“.

Wysoki Sejmie!

Wielkie dzieło zostało rozpoczęte, środki są przez Sejm przyznane i sądzą, że Rada szkolna krajowa spełni położone w niej oczekiwania i nadzieje i zagospodaruje wkrótce cały kraj szkołami.

(Brawa).

**Marszałek.** Dla sprostowania faktu ma głos p. Kozłowski.

**P. Kozłowski.** Jeżeli dobrze słyszał słowa szan. sprawozdawcy — a cieszyłbym się bardzo, gdyby tu okazało się pewne nieporozumienie.

Nie wiem, czy szanownego sprawozdawcę dobrze zrozumiałem, ale zdaje mi się, że na wstępie swego przemówienia wypowiedział on zdanie, że hasło tu było: Nie zakładajmy nowych szkół i wogóle przytłumiamy oświatę“.

(Gdyby szan. poseł był powiedział,

że może tempo było za wolne, że się szło zanadto powoli, że się niepotrzebnie wykresłało w latach 1875 — 1890 pewne pozycje, w tym kierunku, tobym się zupełnie z nim zgodził.

Ale ja, o ile znam historję tego Sejmu, a zasiadam tu już od r. 1889 i od młodości interesowałem się zawsze temi sprawami, takich hasel tu nigdy nie słyszałem.

Przeciwnie, muszę stwierdzić, że od pierwszego roku swego istnienia t. j. od r. 1861 ta Izba wprawdzie może niedość szybkim krokiem, ale zawsze szła w kierunku poparcia szkolnictwa i zawsze gorąco zajmowała się szkołami.

Powoduję się tu na program Dietla z r. 1861, na dalsze prace Adama Potockiego w r. 1866 i 1867, na mowę obecnego Marszałka jako członka Rady szkolnej krajowej, około r. 1880 na prace obecnego namiestnika, p. Bobrzyńskiego za szybszem tempem szkolnictwa, na Jerzego Czartoryskiego, jako referenta komisji szkolnej.

Dlatego jeżeli szan. sprawozdawca odnosił ten zarzut do przeszłości tej Izby, muszę z mojej strony zaznaczyć, że zarzut ten w tej mierze nie jest uzasadniony. Bo, jak jeszcze raz zaznaczam, być może, że się szło zanadto wolno, ale złej woli tej Izbie w tym kierunku absolutnie nikt przypisać nie może.

(*Brawa*).

**Marszałek.** Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Czy żąda kto głosu?

**P. Wasung.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

**Marszałek.** Głos ma poseł Wasung w sprawie formalnej.

**P. Wasyng.** Muszę zauważyć, że wniosek 2 komisji został już uchwalony w innej stylizacji w rozprawie nad budżetem krajowego funduszu szkolnego na rok 1909.

**Marszałek.** Konstantuję, że wniosek 2 Komisji został już tam uchwalony, a obecnie poddam wniosek 1 3 i 4 komisji o ile się temu nikt nie sprzeciwi, łącznie pod uchwałę Wysokiej Izby (*Nikt się nie sprzeciwia temu postępowaniu*).

Proszę p. sprawozdawcę o ich odczytanie.

Sprawozdawca p. **Długosz** (*czyta*):

1. Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w roku szkolnym 1906/7 co do budowy szkół ludowych ust. IX. przyjmuje się do wiadomości.

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wynalazł środki na przyspieszoną i energiczną budowę nowych, a względnie przebudowanie lub poprawę dawnych budynków szkolnych w gminach, gdzie szkoły są umieszczone w budynkach nieodpowiednich, albo niezupełnie odpowiednich celom szkolnym, a które jako zaliczone do kategorii III. gmin, nie są objęte programem budowy szkół przyjętym przez Sejm uchwałą z 12. marca 1907.

4. Przesyła się Wydziałowi krajowemu petycję gmin Nadbrzezie p. Tarnobrzeg, Borki, Jarocin, Monasterz, Jaszczur, Janowice do możliwego uwzględnienia.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje te odczytane wnioski komisji, zechce rękę podnieść. (*Większość*.) Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisji szkolnej o stanie seminaryów nauczycielskich w kraju. (*Alg. 452*).

Sprawozdawca poseł St. hr. Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. St. H. **Badeni** (*czyta czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*.) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **St. H. Badeni** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w r. 1906/7 odnośnie do seminaryów nauczycielskich (ust. X.) do wiadomości.

2. Sejm podnosi potrzebę pomnożenia ilości seminaryów męskich, tudzież wzywa Radę szkolną krajową, by wzięła pod uwagę założenie jednego seminaryum

żeńskiego zupełnego lub częściowego (§. 9. al. 2. ustawy) w jednej z gmin wiejskich kraju.

3. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przystąpił do usunięcia braków w obecnym stanie seminarjów nauczycielskich, a mianowicie co do ich pomieszczenia, zaopatrzenia w przybory naukowe, w przepisane ustawą ogrody szkolne i szkoły świeczen.

4. Sejm wzywa Rząd, aby pomnożył liczbę systemizowanych posad nauczycielskich w seminarjach, tudzież w wydatniejszy niż dotychczas sposób nauczycielom szkół ludowych umożliwiał dalsze kształcenie się w kraju, lub za granicą.

5. Sejm wzywa Radę szkolną krajową, aby wzięła pod uwagę, czyby nie było wskazanem zaznajamiać uczniów IV r. seminarjów męskich w formie odpowiednich wykładów z warunkami społecznymi, ekonomicznymi i kulturalnymi, wśród których ich działalność ma się rozwijać, tudzież wprowadzić do seminarjów żeńskich nauki gospodarstwa domowego.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

**P. Bis.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Bis.

**P. Bis.** Wysoka Izbo!

Niedawno słyszałem na posiedzeniu sejmowem, że wiara i katechizm nas zbawi. Wiezę w to, wierzę, że katechizm nas zbawi i od niego nas, chłopów, żadna siła nie oderwie, ale Wy Panowie, co dźierzycie tę siłę, czy uważacie na katechizm? Przytoczę Wam nowy przykład, co nasi wysocy panowie robią i jak się o wychowanie młodzieży starają, jak się o ten katolicyzm troszczą.

Na 550 osad w Rudniku jest 150 katolików i to mieszka po uboczach miasta, a miasto obsadzone 400 osadami żydowskimi, zaś w Nisku na 1.000 osad jest 45 osad żydowskich, a 955 osad katolickich. Nisko stanowi niejako centrum, ma wszystkie władze u siebie w samym środku powiatu leży, z jednej strony miasteczko Rozwadów, Bojanów i Majdan, z drugiej strony Ulanów i Rudnik. Wszystko się zjeżdża do środka.

Nisko ma budynki gotowe na szkołę, ma budynki na pomieszczenie nauczycieli i studentów, Nisko daje za darmo jeszcze opał i światło i to wszystko nawe

6 lat, Nisko ofiaruje 2.000 koron raz na zawsze na fundusz szkolny, Nisko daje datek jednorazowy 1000 koron na przybory naukowe, Nisko daje 4 morgów gruntu pierwszej klasy na grunt doświadczalny, również daje grunt pod budynki szkolne. Z miejsca pod seminarjum przeznaczonego jest do kościoła 100 metrów, do szkoły ludowej 120 metrów, do sali ćwiczeń 20 metrów.

To są warunki ofiarowane przez gminę Nisko. Rudnik daje grunt, taki gdzie od wieków wirują wiatry piaskami i to na uboczu. Ale tu są osobiste protekcyje. Niech zginie katechizm, aby Ekscelencya p. Dembowski i inni zadość uczynili Ekscelencyi Tarnowskiemu. Gdzie niedawno krzyczeli: krzyż i katechizm, dają seminarjum w żydowskie miasto, pieniackie tam mają się kształcić synowie katolicy, którzy będą udzielali nauki i katechizmu. Seminarjum pakuje się w miasto pełne żydostwa i liberalizmu; dzisiaj zapomnieli o katechizmie, aby zedość uczynić woli Tarnowskiego. Taką mamy opiekę zad synami pełnymi katechizmu, wiary i przyszłej ojczyzny. Oby takich opiekunów nam zabrakło. Jedyne pragnę niech nam zakwitnie na szerokich polach katechizm, wiara i ojezyczna, aby nie miały miejsca osobiste protekcyje, aby szkoły zakładano i stosowano się do ludności a nie do osobistych protekcyj.

To jest wyświetlenie stosunków miejscowych.

To moje wypowiedzenie niech mi posłuży do uzasadnienia wniosku, który w tej Wysokiej Izbie postawiłem, o założenie seminarjum w Nisku.

**Marszałek.** Do głosu zapisany p. Stefczyk. Udzielam mu głosu.

**P. Stefczyk.** Wysoka Izbo!

Z prawdziwym zadowoleniem przeczytałem wnioski komisji szkolnej a w szczególności wniosek drugi, w którym zawiera się wezwanie do Rady szkolnej krajowej, „by wzięła pod uwagę założenie jednego seminarjum żeńskiego zupełnego lub częściowego w jednej z gmin wiejskich kraju“.

Wiadomą jest rzeczą, że ogromna większość nauczycieli i nauczycielek przeznaczoną jest do działania na wsi, powołaną jest do kształcenia młodego pokolenia ludności przeważnie rolniczej i włościańskiej tego kraju. I dlatego sądzę, że byłoby rzeczą wskazaną jak najrychlej wejść na tę drogę umieszczania semina-

ryów nauczycielskich i to nietylko żeńskich, ale i męskich, na wsi.

Każdy, kto zdaje sobie sprawę ze znaczenia środków wychowawczych przyzna, że obok książek, obok sali szkolnej, nieznacznie doniosły wpływ wywiera i wywierać musi otaczająca natura, świat zewnętrzny, z którym wychowankowie się stykają.

Stosunki kraju naszego nie są tego rodzaju, iżby te warunki, wśród których się nasze seminarya nauczycielskie tak męskie jak i żeńskie, umieszczone po miastach większych i mniejszych, mogły na młodzież dobry wpływ wywierać! Dlatego starać się trzeba, aby ile możności jak najbardziej ułatwić młodzieży naszej stykanie się ze zdrowszymi i korzystniejszymi warunkami otoczenia a przede wszystkim z naturą, oddanie się jej wpływowi, co prowadzi do wniosku, że seminarya nauczycielskie męskie i żeńskie nie w mieście, ale o ile możliwości na wsi znaleźć powinny swe umieszczenie. Ze względu na ujemny przeważnie wpływ otoczenia miejskiego, weszliśmy już na tę drogę, że staramy się oddzielić wychowanków tych zakładów od szkodliwych wpływów świata zewnętrznego, od swobodnego zetknięcia się z ludźmi po miastach, z ich pracą i życiem, albo raczej powiedzmy otwarciu z brudami i nędzą, jakie się w miastach dają spostrzegać, z ich stosunkami towarzyskimi i rodzinnymi, które tak niekorzystnie na młodzież działają.

Ale to zamknięcie naszej młodzieży męskiej i żeńskiej przeważnie w salach szkolnych i internatowych, to odgródkowanie jej od świata, to przynaglanie do czerpania wiedzy i do przygotowywania się do przyszłego zawodu tylko z książki, w sposób teoretyczny, jest niezmiernie jednostronne.

Jakżeż inaczej wpływałoby niewątpliwie na młodzież w seminaryach nauczycielskich otoczenie wiejskie, ta natura świeża, która budzi myśl swobodniejszą i to żywsze zetknięcie się z ludnością wiejską, której praca w oczach wszystkich ludzi się dokonywa, z którą zetknięcie się i której obserwowanie jest zdaniem mojem, bardzo dodatnim i skutecznym czynnikiem, krzewiącym poszanowanie i samej pracy i tych, którzy się tej pracy oddają.

Oprócz tego, umieszczenie seminaryów nauczycielskich tak męskich jak i

żeńskich na wsi, ułatwiałoby użycie i zastosowanie tych środków pedagogicznych, których odpowiednie użycie, jako środków nauki w seminaryach mieszczonych po miastach, jest wielce utrudnione. Wrazie umieszczenia tych seminaryów po wsiach, nie przedstawiałoby znacznych trudności odpowiednie urządzenie znacznieszego ogrodu, gdzie bądź to sposobem nauki systematycznej byłiby zatrudniani kandydaci nauczycielscy, bądź też znajdowałiby najodpowiedniejszą rozrywkę, najodpowiedniejszy sposób wypełnienia swego czasu wolnego od zwykłej systematycznej nauki. A dalej, wprowadziłoby się w ten sposób młodzież odrazu w te stosunki, w te warunki, jakie ją czekają w przyszłej działalności w przyszelem codziennem życiu. Co do seminaryów nauczycielskich żeńskich, możnaby osiągnąć i tę korzyść, że byłyby one od razu do pewnego przynajmniej stopnia szkołami gospodarstwa kobiecego, że ułatwiałoby osiągnięcie tego zadania i tego celu, o którym tu przy odpowiedniem sprawozdaniu o podniesieniu gospodarstwa kobiecego poprzednio mówiłem. Słusznie podnoszono w tej Wysokiej Izbie z kilku stron zapatrywanie, które ja w zupełności podzielam, że podniesienie i rozpowszechnienie racjonalnego gospodarstwa kobiecego, szczególnie wśród ludności włościańskiej jest jednym z najważniejszych najdonioślejszych zadań, które oczekują rozwiązania. Wszystkie środki, do tego celu wiodące, powinny być użyte a według mego zdania, jednym z najważniejszych, najskuteczniejszych, byłoby umieszczanie seminaryów nauczycielskich po wsiach.

Z tych powodów pozwalam sobie zaproponować pewne rozszerzenie drugiego wniosku przez komisję postawionego, w tym mianowicie kierunku, aby Rada szkolna krajowa otrzymała wezwanie do zastanowienia się nad założeniem nietylko jednego seminaryum nauczycielskiego żeńskiego ale także i jednego seminaryum nauczycielskiego męskiego w nadających się najlepiej do tego celu gminach wiejskich naszego kraju.

Rozumiem to bardzo dobrze, że w sprawie tej muszą być uwzględnione rozmaitego rodzaju momenta. I dlatego licząc się z tymi momentami, nie dążę w mym wniosku do przesadzającej sprawy uchwały sejmowej, lecz tylko do wydania polecenia Radzie szkolnej krajowej, aby dążyła nietylko do umieszczenia se-



minaryów żeńskich, ale także i męskich na wsi, aby się nad tą sprawą zastanowiła i przysłała najrychlej z odpowiednim sprawozdaniem do tej Wysokiej Izby.

A dodając jeszcze, że rozważając te rozmaite momenta czyto natury pedagogicznej, czy natury finansowej. mogące przemawiać przeciwko tej myśli, trzeba jednak pamiętać o tem, że jak przy każdej sprawie, tak i tu między rozmaitymi względami przemawiającymi za i przeciw, rozstrzygnąć powinny te, które są najważniejsze dla sprawy.

Zastrzegając to, musimy bądźco bądź mieć na uwadze ten wzgląd najważniejszy, że ci, którzy mają być wychowawcami przeważnie dzieci wiejskich, dzieci ludności rolniczej, powinni się z tymi stosunkami ludności rolniczej dobrze zapoznać i do tych stosunków się przyzwyczaić.

Za jeden z najważniejszych; rozstrzygających momentów, uważam wzgląd także i na to, aby tej naturze zdrowej, swobodnej, której wpływ bywa u nas zwykle niedoceniany i nienależycie uwzględniany, dać ze stanowiska wychowawczego większe pole do wpływu i do datniego oddziaływania tak na rozwój fizyczny jak i na rozwój moralny i umysłowy przyszłych wychowawców naszych przyszłych pokoleń.

Poprawka zatem moje opiewa:

(czyta)

Po słowach „jednego seminaryum żeńskiego“ umieścić zdanie „i jednego seminaryum męskiego zupełnego lub częściowego (§. 9. al. 2 ustawy) w nadających się najlepiej do tego celu gminach wiejskich naszego kraju“.

Rzecz to niezmiernie doniosłego znaczenia, niewątpliwie więc, że Rada szkolna uwzględni myśli, które w tem sprawozdaniu komisji szkolnej zostały w tym kierunku podniesione i na które pozwoliłem sobie tutaj zwrócić szczególniejszą uwagę i że pomną będzie na tę uznaną prawdę, iż „młodość nasza jest rzeźbiarską, co wykuwa żywot cały“.

Skończyłem.

(Braua).

**Marzałek.** Głos ma p. ks. Senyk.

**P. Senyk.** Wysokij Sojme!

W przykrim dijsno położeniu jeśm, szczo takomu, skazawbym idealnomu i poetycznomu predłożaniu, jakie hospodyn

Stefczyk postawyyw, muszu do pewnoji mi-ry protywyty sia.

Porazyły mene dijsno ti argumenta, jaki win naprowadyw, szczo by założyty seminarjum mużeskie i żeńskie na seli.

To prawda, seło maje swoi dobri ale i źli storony; tu je to protyworiczje, szczo toj, chto meszkaje w misti chotiwby buty na seli, a chto meszkaje w seli, wyprowadywby sia sejczas do mista.

(Głosy. To prawda.)

Ja ponymaju i kladu sia w toje położenie tych ludej, kotri majut najluczszij namirenja, diłaty szczoś dobroho, szczoś nadzwyczajnoho, ale skažu: „radaby dusza do rajy, ale hrichy ne puszczejut“.

Ne budu Was hospoda, dowho nudyty i woźmu riez tak realno, jak predstavljaje sia.

Ja sowerszenno ne protywlaju sia tomu pryporuczeniu komisji szkilnoj i tomu skažu, idealnomu i poetycznomu wneseniu hospodyna dyrektora Stefczyka, ale proszu meni widpowisty na toj prostyj wopros: de na tim seli budut meszkały uczyteli iz swoimi ewentualno žinkamy i ditmy, de pomistiat — ja wže ne kažu tych chłopciw, bo ony majut twerdyszju naturu, budut spaty w liti na sołomi a w zymi koło pecza sia hrity, ale szczo zrobymo z tymy kandydatkami, kotri pijdut na seło, de budut meszkaty, chto nymy bude ostatoczno zanymaty sia.

Ne odna diwczyna, kotra musyt maty, jak je prepysane 16 lit, aby wstupyty do seminarji — meni świaszczennykowy ne kończe wypadaje zapuskaty sia w taki dalszi rižni uwahy, ale dijsno położenie tych młodych panienok bude nadzwyczajno na seli prykre i choczyb taka diwczyna buła ne znaty jaka idealistka, to z toji prozy silskojki bude duże newdowołena.

(Głosy. Słusznie).

Dalsze proszu wziaty na uwahu, szczo ne budut maty pomiszczenia takoho i formalno ne wozmožno je se wykonaty, chyba szczo majemo taku syłu w kapitałach a jabym tiahnuw za tym, szczo by buło se zariwno na oba boky (w zachidnij i w wostocznoj Hałyczyni), szczo by te seło chyba jakymś czarodijnym sposobom peretworeno na misto, kotre bude i seło i misto razem łuczty.

Bo z toho seła, de bude seminarja, de budut uczyteli i kilkadiesiąt uczenny

kiw, w protiahu dwoch lit musyt sia staly misto.

Jesly taku transformaciju zrobymo, na tu chwylu ja ne odnoju, ale dwoma rukamy budu za tym predlozeniem holosuwaty.

**Marszałek.** Głos ma p. Dembowski.

**P. Dembowski.** Wysoki Sejmie!

Chciałbym tylko w kilku słowach odpowiedzieć na cenne uwagi p. Stefczyka w sprawie zakładania seminarjów na wsi.

Nawiązał on je do rezolucyi sprawozdawcy, względnie komisyi, któremi żądano założenia takiego seminarjum żeńskiego na wsi.

Otóż muszę zaznaczyć, że w pewnej części życzeniu p. Stefczyka już się dzieje zadość, bo mamy przecież kilka seminarjów, które są założone w miejscowościach, nie mających wprawdzie ustroju gminy wiejskiej, jednak całym charakterem i typem bardzo zbliżonych do wsi np. Zaleszczyki, poniekąd Sokal, w każdym razie Kęty, a także po części nowo założone seminarjum, na które właśnie nadeszło pozwolenie z ministerstwa przed kilku dniami — w Rudniku, to seminarjum tak nieszczęśliwe, że doznało tak srogiego ataku ze strony p. Bisa.

Co do tego ataku muszę powiedzieć, że był zupełnie nieusprawiedliwiony i niesłuszny.

Muszę stwierdzić stanowczo, że jedynie względy czysto rzeczowe przeważały szalę wyboru na korzyść Rudnika a nie Niska.

Muszę stwierdzić, że w każdym razie bardzo pożałowania godną jest argumentacja tego rodzaju, jaką posługiwał się szanowny poseł, bo wymienianie osób prywatnych i rzekomych jakichś protekcji i interesów, było co najmniej niewłaściwe.

Gdyby był wybór padł na Nisko, pewnie byłyby tu zarzuty, że tak zdecydowano, bo chodziło o hr. Rassegnera, jak tu dlatego, że rzekomo szło o hr. Tarnowskiego, bo na nieszczęście, oba obszary dworskie są własnością hrabiów, zatem od zarzutów tego pokroju i w tym razie trudno byłoby się było uchylić.

Tu jednak były tylko względy rzeczowe, była dwukrotnie komisya na miejscu, ważyła względy wszystkie, technicz-

ne, sanitarne i finansowe i ostatecznie po długich i gruntownych badaniach zapadła decyzja znawców na korzyść Rudnika, a Ministerstwo na podstawie dokładnego zbadania przedstawionych sobie aktów doszło do przekonania, że ze względów technicznych, sanitarnych i ekonomicznych tam, a nie w Nisku jest właściwiej założyć seminarjum.

Co się tyczy zdania p. Senyka, że byłoby trudno umieścić zarówno kobiety jak mężczyzn także na wsi, gdyby seminarjum miało powstać w miejscowości o typie wybitnie wiejskim, to w sprawie tej możnaby mu pod wielu względami przyznać słusność i trudno sobie tu inne rozwiązanie przedstawić jak we formie zupełnego prawie internatu, w którymby się wszyscy wychowankowie umieścili i któryby był zarazem domem mieszkalnym dla nauczycieli i nauczycielek.

Rzecz ta jednak byłaby ostatecznie do załatwienia i będzie w każdym razie bardzo życzliwie badaną i braną pod rozprawę przez Radę szkolną krajową.

A ten wzgląd, który przytaczał p. Stefczyk, że chodzi o wykształcenie nauczycieli w ogromnej większości i zakresu działania przeznaczonych do pracy wiejskiej, chodzi o to, ażeby ich do tej pracy i otoczenia przyzwyczaić, przywiązać, uczynić im je miłą i drogą i utrudnić im niejako wyrwanie się z posady w tych warunkach objętej, to jest to względ tak ważny, że przy roztrząsaniu tej sprawy musi bardzo poważnie zaważać.

**P. Stojalowski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** P. Stojalowski ma głos.

**P. Stojalowski.** Wysoka Izbo!

Znowu powoduje mnie do zabrania głosu przemówienie p. wiceprezydenta, a w szczególności co do Rudnika, do którego zaraz przystąpię.

Przedewszystkiem jednak muszę powiedzieć, że żądanie, aby nietylko seminarja, ale też i inne szkoły były podnieszone na przeszłej sesji i cieszę się, że p. Stefczyk za tą samą sprawą poszedł i żąda istotnie, ażeby przedewszystkiem seminarja a więc ci nauczyciele, którzy z pewnością najwięcej z ludem stykać się będą, także się po wsiach kształcili.

Posłużyłoby to także do podniesienia pewnej kultury po naszych wsiach,

które rzeczywiście całkiem są zaniedbane a jeśli się dźwigają, to tylko własną siłą.

Szczyłą się miasta, że jest u nich wyższa kultura, ale to wcale nie jest wielka sztuka, bo przecież tam jest tyle środków naukowych i tyle inteligencji skupionej, że powiedziałbym nawet, iż nasze miasta wobec tych sił, które posiadają, jeszcze są za mało kulturne w porównaniu do miast na Zachodzie.

Jeżeli tedy chcemy wsi dopomódz, aby tam szerzyła się kultura i oświata, żeby ten widok naszych wsi się zmienił, to powinniśmy w ogólności dążyć do tego, aby zakłady naukowe nie były w samych tylko miastach umieszczane.

Ale tu niestety ja muszę całkiem przyznać p. Bisowi, że on ma rację, a mianowicie, że przy wyborze miejscowości na różne takie zakłady nie decydują rzeczowe względy, tylko właśnie różne takie poboczne, protekcyjne powody. Czekałem z cierpliwością wielką, co odpowie p. wiceprezydent Rady szkolnej krajowej na argumenty p. Bisa i jakie przytoczy rzeczowe powody. Samo zapewnianie, że ministerstwo badało, że uznało, że były dwie komisje, to nie są rzeczowe argumenty, że tam należało seminaryum umieścić właśnie a nie w Nisku. Cóż to za powód np. że były dwie komisje? Mogło być i 10 i byłoby ich dziesięć.

To jeszcze nie decyduje, że Ministerstwo badało, bo przecież wiem, jak to się bada. Ministerstwo bada to, co mu przedłożycie a jak do panów Ministrów pójdą niektórzy wpływowi posłowie lub excellence, to z pewnością przychyli się na stronę tych powodów, które takie osobistości podadzą.

Ja znam oba miasteczka i miałem nawet zaszczyt pierwszy raz właśnie w tym powiecie niżańskim być wybranym, przeszedłem wzdłuż i wszerz cały powiat, znam Rudnik i Nisko i doprawdy nie rozumiem, jakie rzeczowe powody mogły zdecydować Radę szkolną krajową za Rudnikiem a nie za Niskiem. Narażam się oczywiście na to, że mieszczanie w Rudniku jak się tam pokażą, będą się krzywić, bo to już mają mieszczanie do siebie, że oni nigdy nie patrzą na jakieś względy inne, narodowe, pedagogiczne albo jakiegokolwiek, tylko proszą albo o sąd, albo o szkołę, albo o kasarnię nawet, myśląc, że jak tam przyjdzie trochę tej

inteligencji, to ten biedny szewc jakoś odetchnie, bodaj jedną parę butów więcej zrobi. To jest skutek nędzy naszych miasteczek, które nie widzą dla siebie na polu prawdziwego przemysłu i handlu żadnych widoków, szukają takich jakichś nadzwyczajnych źródeł dochodu i takich jakichś gwiazd z nieba, na których się często zawodzą, bo nie zawsze przyczyniają się takie zakłady do podniesienia dobrobytu i oświaty w miasteczku.

Otóż ja jestem przekonany, że tutaj rzeczowych powodów nie było. a ponieważ p. wiceprezydent Rady szkolnej krajowej nie był łaskaw takie powody przytoczyć, więc nic innego mi nie zostaje, jak przypuścić, że prawdą jest to, co mówił kol. Bis, tem bardziej, że ja sam z własnego doświadczenia wiem, że takie rzeczy u nas się dzieją.

P. Długosz mówi, że pożałowania godnem jest takie wymienianie nazwisk osób prywatnych i podnoszenie takich podejrzeń. Daj Boże, aby to były tylko podejrzenia, ale doświadczenie nas czego innego nauczyło. Wiemy, że w czasie ostatnich wyborów do parlamentu zdobywało się miasteczka i gminy rozmaitemi gratyskami. Nie chcę wymieniać nazwisk, ale wiem, że i w parlamencie i tu zasiadają niektórzy posłowie — bardzo drodzy. Tak się to robiło, że np. wołano wójta i innych i pytano: co wy chcecie mieć w mieście — studnię czy jakie inne emolumenta? Chcecie studnię, to ją macie, ale musicie głosować, tak jak my chcemy. Można by setki takich przykładów przytoczyć, a chłopci na to wszystko się patrzą, więc proszę mi wierzyć, że głos p. Bisa nie był wcale dysonansem, bo wyrażał przekonanie ludu.

Jabym wobec tego prosił szanowną Radę szkolną krajową, by zechciała nam przytoczyć prawdziwe, rzeczowe dowody, bo tych dotychczas nie widzimy.

A potem: jakże to jest? Kto decydował właściwie o tem, czy tu była jaka uchwała sejmowa? Raczy mi szanowny p. wiceprezydent przypomnieć, bo on jako fachowiec powinien to wiedzieć. Była taka uchwała czy nie?

(P. Dembowski. Nie wiem!)

A potem dziwicie się Panowie, że człowiek tak myśli. Przecież obowiązkiem było najpierw się dowiedzieć, czy rząd daje seminaryum w Nisku, czy w Rudniku, tymczasem co? Przychodzi telegram

prywatny właśnie do jednego posła, który tego Rudnika potrzebował, więc co za konkluzję może człowiek o zdrowych zmysłach z tego wyciągnąć, jeżeli on do stanie telegram prywatny z Wiednia, nim my to wszyscy wiemy, że jego zabiegi taki odniosły skutek. Więc proszę się nie dziwić p. Bisowi.

Wiem zresztą z powiatu bialskiego, że u nas wszystko się dzieje nie za protekcjami nawet, lecz czasem i gorzej, bo przez jakąś zbytnią lojalność wobec Niemców, aby ich nie drażnić, to tam się na wet do zakładów naukowych nie przystępuje. Jest to nawet niżej godności Sejmu, żeby, kiedyśmy już od magistratu zdobyli deklarację na seminaryum, — żeby wtedy Polacy zrejterowali. Nic dziwnego, że potem protekcyjki idą i Biała jest dziś w tem położeniu, że prywatne Towarzystwo szkoły ludowej musi się szarpać i ratuje i naprawia to, co się psuło przez takie postępowanie ze strony Izby. Udowodniło ono, że i seminaryum i gimnazjum polskie w Białej miało rację bytu, bo założono je i uczniowie są i wszystko inne, ale jeżeli Polacy cofają się przedtem, żeby Niemców nie drażnić, i nie robić sprawy politycznej, to to musi głęboko boleć każdego, który po polsku czuje. Jeżeli się robi takie gratyski dla Niemców, to oni odwdzięczając się, robią gratyski dla Polaków, takich miękkich i ustępliwych, ale proszę pamiętać o tem, że to co mówił p. Bis, jest oddźwiękiem tego co czuje cała ludność z pewnością, oprócz mieszczan rudnickich, bo ci będą się cieszyć. A ponieważ, jak już raz mówiłem, zależy mi na tem, żeby lud cenil, czcił i miał zaufanie do swego Sejmu, bardzobym pragnął, żeby takie wypadki się nie powtarzały i żeby Rada szkolna krajowa jeszcze raz posłała tam kogoś, coby zbadał rzeczywiście rzeczowo, gdzie seminaryum ma być założone.

**P. Kozłowski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Kozłowski.

**P. Kozłowski.** Że w Rudniku mieszka prezes Akademii umiejętności, to jak sądzę, szkole jako takiej, zaszkodzić nie może. Przypadkowo wiem, dlaczego wybrano Rudnik a nie Nisko, ale najprzód zastrzegam się, że mi ani na Rudniku ani na Nisku nic nie zależało. Szło mi tylko o to, żeby zwiększyć liczbę seminaryów, bo rok mijał i wracaliśmy do kraju bez zwiększenia tej liczby, dlatego z polecenia Koła Polskiego kilkakrotnie

w lecie, zeszłego roku, kiedy wspólnie z p. Dulębą miałem pilnować wykonania uchwał Koła, a dotyczyły one seminaryów i stąd jest mi ta sprawa znajoma. Otóż dlatego w Rudniku, bo w Nisku jest teren moczarowaty, więc koszta budynku byłyby znacznie większe.

(Głosy. Tam są piaski).

Ja tam nie byłem, tak mówiono w ministerstwie. Mówiono mi także, prawie wszystkie domy w Nisku są własnością hr. Ressegniera, który mimo tego, że jest Niemcem, jest szczęśliwszym od Niemców bialskich, gdyż cieszy się łaskami ks. Stojalowskiego. Otóż z tego powodu ceny mieszkań mają tam być monopolowe, nierównie wyższe jak w Rudniku. Sprawdzając tego nie miałem powodu, bo sprawa ta bliżej mnie nie interesowała.

Nie dla tego szczegółu zapisałem się do głosu, ale dla ogólnej uwagi, że dziwić się trudno, że każdy powiat, każde miasto, chce mieć seminaryum. Ja w to bardzo wierze i ja także bardzo nad tem ubolewam, że pomiędzy Lwowem a Rzeszowem nie ma seminaryum męskiego, a cieszyłbym się nadzwyczaj, gdyby powstało w Jarosławiu, gdzie i grunt do tego jest zupełnie odpowiedni.

Otwarcie to powiadam i zdaje mi się, że Jarosławiu seminaryum się należy, jako jednemu z większych miast kraju. Mogę zapewnić, że będę się o to starał w Radzie szkolnej i tu w tym Sejmie, ale też i o tem panów zapewniam, że, jeżeli tu przegram tę kampanię w kraju, — nie pójdę do Wiednia apelować przeciwko orzeczeniu Rady szkolnej, nie pójdę dlatego, że z praktyki mej w Kole polskiem, z praktyki przy prowadzeniu rokowań nabyłem tego doświadczenia, że tam, gdzie dwa miasta starają się o sąd, czy o gimnazjum — tam rząd, by nikomu krzywdy nie robić, nie robi nic —

(wesołość)

ani dla jednego, ani dla drugiego miasta, — opierając się na tem, że sprawa jest niewyjaśniona, że potrzeba do tego studyów i rzecz tak zabagnia się przez cały szereg lat.

Otóż co do mnie, jakkolwiek pragnę seminaryum dla Jarosławia, starania moje ograniczę tu na tym Wysokim Sejmie i Radzie szkolnej — w Wiedniu o to sta-

rań robić nie będę. Tu też zwrócę się z usilną prośbą do szanownych panów, byście zechcieli wpłynąć na swych wyborców w tym kierunku, aby tych deputacyi zwróconych przeciwko sobie we Wiedniu zaniechali — bo takie deputacje mogą jednej miejscowości dopomódz, ale szkodzą całemu krajowi i zwalniają tempo powiększania liczby szkół.

**Marszałek.** Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Jeśli nikt, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. St. H. **Badeni.** Wysocki Sejmie!

Jestem szczerze wdzięczny p. posłowi Stefczykowi za słowa uznania dla myśli, które poruszyłem w komisji szkolnej i które komisja szkolna zechciała zaakceptować. Sprawa zakładania seminarjów nauczycielskich żeńskich na wsi dlatego wydawała się aktualniejszą komisji, ponieważ mamy w kraju nauczycielskie seminarja w środowiskach bliższych wsi, lub miasteczek, jak np. w Starym Sączu i Zaleszczykach — drugi powód był ten, który pozwoliłem sobie w sprawozdaniu komisji umieścić — że nauczycielki w daleko większej liczbie pochodzą z kół wiejskich lub ze stosunkami wiejskimi obznajomionych i jak uczy doświadczenie, właśnie na posadach czysto wiejskich znajdujemy nauczycielki.

Dlatego też, nie przesadzając zupełnie, czy byłoby równie korzystnym zakładanie seminarjów męskich na wsi, komisja szkolna na tem poprzestała, tembardziej, że chodziło tu o coś nowego, o rzecz nową, o próbę, którą należało zrobić z seminarjami żeńskimi.

Nawiasowo zwrócę tu uwagę, że to nie jest bynajmniej rzecz niewypróbowana i możemy sobie z pewnem zadowoleniem powiedzieć, że po przykłady w tej mierze nie potrzebujemy iść za granicę, gdyż mamy je wskazane w Królestwie polskim, gdzie z czasów rządów naszych polskich Królestwa kongresowego, istnieją zakłady kształcające nauczycieli wyłącznie po wsiach, a kiedy przed kilku laty okazała się możliwość dla społeczeństwa naszego pod zaborem rosyjskim rozwijania pracy oświatowej jawnej i otwartej, jednym z pierwszych kroków było założenie seminarjum żeńskiego w Ursynowie pod Warszawą.

Komisja szkolna też zdawała sobie

sprawę z tego, że to jest rzecz bardzo kosztowna i tu przede wszystkim pozwolił sobie zwrócić uwagę szan. p. ks. Senyka, że nawet w tekście samego sprawozdania umieszczone jest zdanie, że jeśli tego rodzaju seminarjum żeńskie powstanie — co daj Boże — musiałyby być połączone z internatem, bo nie może być mowy, ażeby uczennice były rozmieszczone po chatach włościańskich. Internat jednak, to rzecz kosztowna, bo o takie budynki na wsi będzie trudno, chociaż z drugiej strony, zwrócę uwagę — że ruch parcelacyjny, wskutek którego znikają liczne dwory — pozostawia budynki, któreby mogły być niewielkim kosztem nabyte i adaptowane.

Ale to są względy zbyt daleko idące, ponieważ na razie chodzi o zbadanie tej kwestyi, a zresztą wykonanie jej i bliższe obmyślenie będzie rzeczą Rady szkolnej krajowej.

Ponieważ przeciwko wnioskom samym nie podniesiono żadnych zarzutów, więc na tem się ograniczam. Nie wiem, czy p. Stefczyk postawił formalnie swoją rezolucję.

(P. **Stefczyk.** „Poprawkę!“)

Otóż jeśli tak, to nie mam wprawdzie upoważnienia od komisji na oświadczenie się za tą poprawką — jednak w imieniu własnem chętnie zgodzę się na nią.

**Marszałek.** Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca poseł St. H. **Badeni** (*czyta*):

1. Sejm przyjmuje sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w r. 1906/7 odnośnie do seminarjów nauczycielskich (ust. X.) do wiadomości.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł St. H. **Badeni** (*czyta*):

2. Sejm podnosi potrzebę pomnożenia ilości seminarjów męskich tudzież wzywa Radę szkolną krajową, by wzięła pod uwagę założenie jednego seminarjum żeńskiego zupełnego lub częściowego

(§. 9. al. 2. ustawy) w jednej z gmin wiejskich kraju.

**Marszałek.** Do wniosku tego zgłoszona jest poprawka p. Stefczyka, mianowicie:

(czyta):

Po słowach „jednego seminaryum żeńskiego“ umieścić zdanie:

„i jednego seminaryum męskiego zupełnego lub częściowego (§. 9. al. 2. ustawy) w nadających się najlepiej do tego celu gminach wiejskich naszego kraju“.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. St. H. **Badeni.** Zrzekam się głosu.

**Marszałek.** Ponieważ poprawka p. Stefczyka jest dodatkiem do wniosku komisji, przeto wprzód poddam pod głosowanie wnioski komisji. Kto przyjmuje wniosek 2) komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Teraz opdam pop głosowanie poprawkę p. Stefczyka, mianowicie:

(czyta):

Po słowach „jednego seminaryum żeńskiego“ umieścić zdanie „i jednego seminaryum męskiego zupełnego lub częściowego (§. 9 al. 2 ustawy) w nadających się najlepiej do tego celu gminach wiejskich naszego kraju“.

Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta. Czy do wniosków Komisji 3—5 żąda kto głosu. (Nikt). Podam je przeto łącznie pod uchwałę Izby.

Sprawozdawca p. St. H. **Badeni** (czyta).

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przystąpił do usunięcia braków w obecnym stanie seminaryów nauczycielskich, a mianowicie co do ich pomieszczenia, zaopatrzenia w przybory naukowe, w przepisane ustawą ogrody szkolne i szkoły ćwiczeń.

Sejm wzywa Rząd, aby pomnożył liczbę systemizowanych posad nauczycielskich w seminaryach, tudzież w wydatniejszy niż dotychczas sposób nauczycielom szkół ludowych umożliwił dalsze kształcenie się w kraju lub za granicą.

Sejm wzywa Radę szkolną krajową, aby wzięła pod uwagę, czyby nie było wskazanem zaznajamiać uczniów IV. r. seminaryów męskich w formie odpowiednich wykładów w warunkami społecznymi ekonomicznymi i kulturalnymi, wśród których ich działalność ma się rozwijać, tudzież wprowadzić do seminaryów żeńskich naukę gospodarstwa domowego.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto te wnioski przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisji szkolnej o stanie szkół średnich w rok szkolnym 1906/7. (Alg. 453).

Sprawozdawca poseł Halban m. głosu.

Sprawozdawca p. **Halban.** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwniesienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Halban** (czyta).

I. Sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich w roku szkolnym 1906/7 przyjmuje się do wiadomości.

II. Wzywa się c. k. Rząd, aby zajął się odpowiedniem umieszczeniem tych zakładów głównych i filialnych, których umieszczenie dotychczasowe sprzeciwia się warunkom higieny i przyspieszeniem budowy tych szkół średnich, których budowa jest zamierzoną.

III. Wzywa się c. k. Rząd, aby przeprowadził wydatne pomnożenie liczby posad etatowych nauczycielskich w szkołach średnich, pomnożył również liczbę inspektorów krajowych, w szczególności dla szkół średnich, zaprowadził dla nich dodatki funkcyjne i dodał tak inspektorom jak i dyrektorom odpowiednie siły pomocnicze.

IV. Wzywa się c. k. Radę szkolną

krajową, aby przystąpiła do znacznego pomnożenia kursów hospitantów, oraz do przeprowadzenia praktycznego roku próbnego, przy nadawaniu posad zaś przynależała pierwszeństwo tym kandydatom, którzy pracowali w seminarium pedagogicznym na Wszechnicy, następnie hospitowali i odbyli rok próbny.

V. Zaleca się c. k. Radzie szkolnej krajowej, aby wzięła pod rozwagę ułożenie regulaminu, dotyczącego stosunków służbowych nauczycieli szkół średnich.

VI. Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby unikając o ile można zmiany sił nauczycielskich w ciągu roku, umożliwiła znacniejszą koncentrację i ciągłość nauczania, a tem samem wykonanie nowych zarządzeń o klasyfikacji i o egzaminie dojrzałości.

VII. Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby w sprawozdaniu przyszłorocznem podała swe spostrzeżenia o wykonaniu zarządzeń powyżej wymienionych.

VIII. Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby rozważyła zapewnienie historii ojczyściej stanowiska należnego i pedagogicznie pożądanego w ogólnem nauczaniu historii.

IX. Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby przeprowadziła rozpowszechnienie nauki gimnastyki i poparła wydatniej gry ruchowe, wycieczki szkolne, oraz czytelnie i warsztaty studenckie.

X. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową wziął pod rozwagę usiłowania „Towarzystwa zreformowanej szkoły średniej“ i wstawił na ten cel odpowiedni zasiłek do budżetu na r. 1910.

XI. Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby jak najrychlej zajęła się taką reformą szkoły realnej, któraby też szkole nadała charakter naukowo równorzędny z gimnazjum klasycznym, oraz, aby przy rozpatrzeniu sprawy nowych typów przez c. k. Ministerstwo wyznań i oświaty projektowanych, wzięła pod rozwagę kompetencję prawną kraju.

XII. Wzywa się c. k. Rząd, aby przystąpił do uregulowania uprawnień absolwentów szkół wydziałowych, przemysłowych i zawodowych, oraz przeprowadził równouprawnienie absolwentów ośmioklasowej szkoły realnej z absolwen-

tami gimnazjalnymi i umożliwił przechodzenie z szkół wydziałowych do średnich.

Sprawozdawca p. Halban. Pozwalam sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, że komisya, przedkładając sprawozdanie inaczej zredagowane i obszerniejsze, niż zazwyczaj, powodowała się nie tylko względami na to, że Wysoki Sejm nie zajmował się od lat kilku szkolnictwem średnim, ale przedewszystkiem względem na okoliczność, że szkolnictwo średnie właśnie w tych ostatnich latach, stało się przedmiotem szczegółowego, wydatniejszego badania naukowego i przedmiotem dyskusji całego społeczeństwa. Objawy i prądy dawniej niejasne, występują obecnie wybitniej i na miejsce ogólnikowych żalów pojawiły się plany reform i wnioski konkretne.

Z tego powodu komisya uważała za swój obowiązek zająć się sprawami zasadniczymi, omówić cały kompleks tych zagadnień, o których społeczeństwo oczekuje sądu Sejmu, a sprawy lokalne odsunęła na dalszy plan.

P. Oleśnicki. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. Oleśnicki. Wysokij Sejme!

Wid troch lit, jak pidnis p. Sprawozdatel, ne mały my w tim Sojmi debaty szkolnoji, imenno nad szkołamy serednymy. Buw to, jak-raz czas, w kotrim na poły szkolnyctwa serednoho dowerszyła sia zmina vysokoho znaczinia. Poślidnyj rik buw rokom reformy na poły szkolnyctwa serednoho. Suspilnist' czuła to dawno, szczo operta wże bilsze jak 60 lit na tych samych osnowach organizacyjnych seredna szkoła perestała widpowidaty swojij zadaczi, publyka rozumila, szczo taja oblast' szkolnyctwa potrebuje koneczno reformy.

Wid lit 60 zminyłyś radykalno widnoszenia socyjalni i ekonomiczni tak w derżawi jak i w kraju naszym, zbilszyłaś znacno dyferencya zawodiw, zawodiw žytia i zarobkowania, a sami ti zawody stawljajut' nyńka szczo raz wyższy wymahania nauкови, wymahajut' wid luděj inszoho pryhotowania, inszoho zasobu widomosty. Žahalnyj postup nauky ne miħ takož pid tym wzhladom ostaty bez wełykoho i znacnoho wplywu.

Pidneseni potreby sucesnoho žytia ne dadut' sia wże uwzhladnyty w tych starych typach škol, jaki majemo nyńka. Ony wymahajut' zminy tych typiw i o.

tworenia nowych typów, a welyke zbil-szenie czysła młodizy szkolnoji, z kotrim osoblywo u nas w Halyczyni absolutno ne ide w pari zbilshenie zakladiw naukowych, wymahaje znouw osobnych sredstw, osobnych sposobiw, szczyby osiahnuty wlastywu cil nauky.

Pid tym wzhladom dosyt' prynadaty, szczo w Awstryji buło w r. 1850 wsich uczenykiw szkil serednych 23.000 w r. 1906 na 1907 133.000. Sprawoju reformy szkil serednych zaniało sia wkincy w roci mynuwszim, i w tim, energiczno prawytelstwo. W siczny seho roku sklykało ministerstwo prošwity ankietu u Widny i na osnovi jeji narad wystupyło z projektom reform. Reformy ti, o skilko ony dotykajut' szkoły serednoji, hołowno zamitni sut' w 3 naprajamach.

Peredowsim szczo do ispyta zriłosty, dalsze szczo do klasyfikacyji i sposobu ociny wzahali nauky w szkołach serednych, a wkińcy serpnewe rozporządzenie ministerstwa prošwity szczo do nowoho typu szkil serednych. Buduczniut' i praktyka pokaže dijestnu wartist' tych reform. Odnak teperka, koły prynajmensze 2 z tych reform wijszły w žytcie, dały sia piznaty dejaki dodatni i ujemni storony, o kotrych chozczu w karotei z moho stanowyszcza skazaty.

Szczo do ispyta zriłosty to riez pewna, szczo reforma jeha na tim naprjami, szczyby win stanowyw o inteligencyi o zahalnim rozwoju czołowika, a ne o mechanicznim składi riżnych widomosty musyt' buty powytana z wseju sympatijeju.

Ne pidpadaje sumniwowy, szczo kwalifikacyju na uniwersytet skorsze ma je toj, kotryj wykaže sia zahalnoju wyzszoju inteligencyjeju, jasnym pohladom na riez i orjentacyjeju, jak toj, kotryj može wykazaty sia pryswojeniem pewnoho zasoba formuł, prawyl' abo faktiw.

Tak reforma ispyta zriłosty može dijsno eksoneruwaty uniwersytet wid pewnoho balastu toho, wid takych uczenykiw, kotri ne wykazujut' sia inteligencyjeju potribnoju w tim stepeny, szczyby mohły korystaty z nauky uniwersyteckoji, i možut' znajty w inszych zawodach misce widpowidne dla swoho talantu.

Pomymo toho odnak szczo reforma ispyta zriłosty z koždoho wzhladu wy-daje meni sia i praktyczna i taka, szczo možna jeju z wdowoleniem pryniaty, to

szczo zawsihdy stojit' otworom pyta czy ispyt zriłosty je w zahali potrib i czy ne naležyt' jeha znesty?

O szczo chodyt' pry ispyti zriłosty O skonstatowanie zriłosty. Same słow o skonstatowanie zriłosty wskazuje, szczo chodyt' o wykazanie i skonstatowanie czy dotycznij uczenyk jest' dostateczni zriłoj.

Woźnim peresicznoho uczenyka peresicznój inteligencyi, o peresicznój pynosty i zastosujmo do neho peresicznij metody naukowu, to pokaže sia, szczo po 8 litach peresicznobude maw win pewnyj zasib widomosty zo wsich predmetiw nauky.

Rozchodyt' sia, czy toj zasib je w ni w tij miri, szczyby uznaty, czy je zriłoj czy nie. Ale toj uczenyk pidlahaw 1 razy klasyfikacyji i ma je 16 dokumentiw jeho zriłosty i inteligencyji. A chto wy-dawaw tiji dokumenty, chto riszyw? Ri-szyły ludy, kotri mały możnist toho uczenyka wiczno maty pered soboju, znosyły sia z nym tak, szczo tiji atesta, sut' wplywom dowholitnoji obserwacyji, pidezasy koły ispyt zriłosty je wyslidom kilkodynnoji obserwacyji i to w widnosynach perewažno nenormalnych.

Ispyt zriłosty robyt na koždym mołodim czołowiku nesłuczajne wraženie, a dekotrych wrażliwszoji natury wede do pewnoji zatraty šwidomosty abo do pewnoji konsternacyji, kotra ne pozwalaje nikoły pry ispyti zriłosty w tim mołodim czołowiku wydyty wlastywoho obraza jeho inteligencyji i widomosty.

Duže czasto traflaje sia, szczo nezwyčajno sposibnyj chłopeć duže złe widpowidaje, bo sut' natury nerwowi, wrażliwi, na kotrych toj ispyt' robyt nezwyčajne wraženie tak, szczo absolutno ne daje obrazu uczenyka w jeho naturalnim wlastywym rozporazieniu i ne može buty miroju ociny.

Z druhoji storony moji Panowe ne ma ani z pedagogicznoho, ani z socyjalnoho, ani z etycznoho stanowyszcza nijakoi cily dopustyty uczenyka do 8 klasy a ne dopustyty jeho wyžsze, bo abo uczenyk ne ma je usłowij, w takim razi na szczo sia jeha puskuje, abo ma je usłowija, to jak možna jemu klasty hranyciu dalsze. Jesly sia jeha ne pustyt w nyszych klasach, to win perejde do zawodiw praktycznych, czy to do remisła, czy do torhowli i bude mih tam wyjty na po-



ytocznego czlena suspilnosity, a jak sia jeho dopustyt do 8 klasy, a dalsze ni, o jeho aspiracyji budut siahaly wyzsze kto znaje, czy toj nedopuszczenyj ne lude zlamanoju odyncyjeju i czy ne ponozyt rjadiw inteligentnoho proletarijata zawsihdy newdowołenoho i dla suspilnosity nepozadanoho.

Szcze odna ricz. Wlasne charakter nowoji reformy ispyta zrilosty jest' toho roda, szczo pid mnohymy wzhladamy protyw toho ispyta zrilosty promawlaje.

Doky rezultat ispyta zrilosty buw zaloznyj wid zestawlenia klasyfikacyji z poodynokych predmetiw, doty noty z poodynokich predmetiw stanowyly rod obezpeky dla uczenyka — a riwnoczesno stanowyly hranyciu arbitrarnosity egzaminatora.

Nyni wsio to powidpadało, nyńka wsio lezyt w arbitrarnosity egzaminatora, a mezy egzaminotaramy sut riżni lude, kotri ne raz muszut prebuwaty w nezdorowi atmosferi, kotri ne raz pidlahajut riżnym wplywam, kotri ne zawsihdy na korystnyj rezultat wydajut.

Otze se bylyby refleksyji moji i wzhlady, kotri nalezalo by moze szczo rozwazyty, zakym riszymo pytanie, czy w tij formi ispyt zrilosty maje buty utrymanyj.

Druhuj napriam reformy dotykaje klasyfikacyji i ciłoho stanowyska, pišla jakoho maje buty traktowana nauka w gimnazyjach i na toji toczci reforma gimnazyj i w zahali szkil serednych riżnyt sia zasadnyco wid poperednoji systemy. Taja reforma daje peredowsim bilszu swobodu uczytelam, zwertaje bilszu uwahu na rozwij umysłowyj uczenykiw i daje samomu uczenykowy bilszu możnist' rozwynuty indywiduálnist' swoju.

Zadaceju szkoły serednoji, pišla mojejii hadky, ne maje buty perepownienie konkretnoho znania, szkoła seredna powynna molodizy tilko wskazaty, jakie maje zdobuwaty, wskazaty dorohu, jak maje zdibnosity i znanie wyzyskaty, jak maje uczytyś myslyty, szkoła maje uczyty uczytyś. Czerez samo mechaniczne mnemorowanie, czerez formalizm i biurokratyzm, czerez tiahle derzanie uczenyka pid hrozaju egzaminowania i cenzury, popychaje sia jeho do neszczyrosty, obłudy, wyrablaje sia w tych molodych odynciach serwiliziu i pryhotowlaje sia kandidatiw dla piznijszoho biurokratyzmu.

Zadaceju szkoły serednoji ne powynno buty wychowanie takich orudej, u kotrych ubywajeś swidomist' duchowu i zywij indywiduálnizm.

Szkoła ne moze buty urjadom, uczyteli ne mozut' buty urjadnykamy; szkoła to ne urjad, jak z nij na wzir pruskyj zrobyw po czasty minister Gaucz, a molodiz, to ne referaty i ne exhibitu.

Doterperiszna systema szkil serednych hubyla sia w duze mnohych wzhladach w bezliczy formulok i teoryj.

Taka nawit praktyczna a cikawa nauka, jak geografia abo fizyka, wypownena je definicyjamy, ubywajuczymy interes uczenyka, a kotri ne pryczyniajut' sia majze do niczym do rozszyrenia jeho switohladu. I dlatoho z radostejju nalezyt' powytaty plan naukowyj nowoho typu szkoły serednoji, jakyj proponuje rozporjadzenie z misiacia serpnia s. r. prynosiacza w tim naprjami pozadani zminy.

Szkoła musyt' i powynna zblyzytyś do zytia i jeho potreb, a nauka powynna prythahnuty do sebe molodiz. I pytaju sia, czy spownyt nasza szkoła seredna ti zadaczi na osnowi toji formy, kotra wlasne jest predmetom seji dyskusyji?

Možlywe to moze w ynszych krajach awstryjskych, ale w Halyczyni zachodiat specyjalni widnosyny, kotri ne pozwalajut' pid tym wzhladom roztoczuwaty zanadto riżenych nadiej.

Pišla mojejii hadky dwa sut uslowija uspisznosity takoji reformy: 1) widpowidna jakist' syl uczytelskych, a 2) fizyczna możnist, polyszenia koźdomu uczenykowy widpowidnoho czasu.

I tak pid perszym jak i pid druhym wzhladom stojat' u nas riczy duze nekorystno. Ne ma kraju w Awstryji, hdeby perepownienie szkil serednych dosiahło toji cyfry i toho stepenia, jak w Halyczyni.

Ja, proszu Paniw, mawjem ne dawno w rukach statystyku szkil serednych w Awstryji i ne chotilo sia meni wiryty, szczo pry mirom je taka szkoła seredna jak pry mirom w Kromeryzi, kotra czyslyt' 137 uczenykiw, nimecka gimnazyja w Prazi Stefans-Gymnasium 233, a w Halyczyni prypadaje na odnu gimnazyju peresiczno 635 uczenykiw!

Se jest take perepownienie, szczo ono samo unemožlywylaje uczytelam opanowanie toho materijału, kotryj pered nymy stojt'.

A druha ricz, ne mensze važna, je jakist' qualitas toho materjału uczytelskoho. Szkoły seređni sut' obsadzeni w najznaczniszej czasti suplentamy. Sprawozdanie Rady szkolnoji krajewoji kaže, szczo suplentiw je 47-84% iz wsih uczyteliw, a jak mene informujut panowe, kotri blyssze znajut' ti widnosyny, taja cyfra teper je bilsza. Ne dosyt' na tim; meży tymy suplentamy pereważajut' ludę, kotri šwižo ukincezyj školu, kotri može dobre rozumijut swij predmet, ale kotri zwyczajno poniatia ne majut' o pedagogii. W inszych zawodach musyt' czołowik wypraktikuwaty, zakym samojstno swij zawid može wykonuwaty, jak sudja, likar, adwokat a tutka ledwo ukincezenoho studenta uniwersytetu widrazu puskaje sia, aby robyw eksperyment praktycznyj na mołodym pokolinii.

(P. Kozłowski. Słusznie)!

I to wede do fatalnoho naślidku, koły takyj mołodyj czołowik nahle odczuje taku włast' welyku i to ne lysz nad ditmy, ale takož nad rodyeczamy, bo chto chodyt na ti nedilni konferenciji, ne raz wydyw jak takyj staryj i sywyj otec abo matka pokorna stojat' pered tym suplentom, wid kotroho zależył dola dytyny.

Taku włast' widdaty w ruki takoho suplenta bez wyszkolenia, bez przyhotowlenia, to može czasom ricz nebezpečna, kotra ne prowadyt do ciły. Naše žalob pišla mojj hadky daty im możnist bodaj na korotkij czas przyhotowania sia do seho zawodu, ustanowyty t. zw. „pribni lita“. O skilko ja znaju, buły w Awstryji taki „Probejahre“;

(P. Kozłowski. Jest takie rozporządzenie).

wid r. 1893 do 1899 pry gimnaziji Maksymiliana u Widny, w r. 1899 zneseno se! bo buło take zapotrebowanie sył uczytelskich, szczo suplenty distały stału posadu. U nas teper takych widnoszeń ne ma, suplenty czekajut' na posady a dumaju szczo możnaby takych suplentiw czekajuczich na posady przydilyty na taki pribni lita do zakładiw, aby tam pid okom pedagogiw praktikuwały, zakym stanut sia nukowodytelamy mołodiży.

Tretyj napriam, o kotrym howoryt' reforma, obnymaje tworenie nowoho typu szkil seređnych, imenno t. zw. realnych gimnazij, w kotrych plan nauky

može bilsze bude prystosowanyj po treb zytia, jak nynisza szkoła, w trych specjalno nauka jazyka hrecko ma je buty zastuplena naukoju jazyk francuskoho.

Ja chot' ne fachowyj czołowik, nak znajuczy poprostu widnosyny žytia z moho stanowyska muszu skazaty szczo toj typ nowyj je duże racjonalnyj. — Maju hlubokie perekonanie, szczo toj typ musyt sia staty typom panujuczym.

Specyjально szczo do jazyka hreckoho to pomymo pownoho poszanowanija dla kultury hreckoj i ciłoho hellenizmu i pomymo uznania jeho wpływu na zahalne obrazowanie estetyczne — uważaju nyny uczenie sia jazyka hreckoho na se, szczo by musity w oryginali perezčitaty autoriw hreckych — jest to luksus na kotryj može sobi pozwołyty magnat, ale dla zwyczajnoho czołowika, kotryj sia wezyt po to, szczo by maty potim za robok, to je luksus.

Welyku korist natomist dast' znajomist' jazyka francuskoho.

Znanie jazykiw, to w zahali kapital, z kotroho piźnijsze koždyj potiahaje procenta.

Dlatoho szkoła powynna tuj zadaczu spowniaty, ona powynna daty czołowikowyj toj kapital.

Koły hadka o jazyku francuskim, pozwolu sobi pidnesty, szczo nauka jazyka nimeckoho u nas duże mnoho zistawlaje do bažania.

Nyny zi szkil seređnych ne wynosyt sia toju korist, jaku powynno sia maty z nych. Možna buty pryjatelem abo worohom Nimeciw, ale chto żyje w austrjackoj derżawi, toj powynen znaty jazyk nimeckyj.

Nyny neznanie jazyka nimeckoho zapyraje ne tylko dorohu do nimeckoj kultury, ale i pry zarobkowaniu i wykonywanii swoho fachu stanowyt welyku pereszrodu.

Dlatoho ja uważaju, czy chto Nimecia ma je za pryjatela czy za woroha, (sły za woroha, to tim bilsze treba znaty nimeckyj jazyk, szczo by poznaty woroha, bo znajuczy woroha, možna sia lipsze bonyty) koždyj powynen sia nawczyty nimeckoho jazyka. — Uważaju, szczo szkilne traktowanie nimeckoho jazyka jako predmetu ne daje absolutno potrebnich widomosty.

zyk nimeckyj tilky w doroz konwersa-  
ji można nabuty.

Wże w r. 1904 probowawjem posta-  
wyty poprawku, szczoby wi wsich gimna-  
zyach polskych i ruskych oden predmet  
buw wykładanyj w jazyku nimeckim i to  
na pereminy — w odnoj klasi istorji za-  
halnoj, w druhij istorji natoralnoj i t. d.  
szczoby toj uczenyk nabraw wprawu —  
w rżnych hałuziach nauky nimeckoj —  
szczoby mih sobi prywłascyty rżni po-  
nattia formy nimeckoho jazyka.

Pidneseno tohdy kryk, szczo to je  
amach na jazyk wykładowyj polskyj,  
wzhladno ruskyj — Ja sia ne boju zi sta-  
nowyska ruskych szkil toho zamachu —  
a i Panowe zi stanowyska polskych szkil  
takoz ne powynny obawlaty sia. Tu sia  
rozchodyt o potreby dla mołodizy polskoj  
i ruskoj.

Druha ricz to jest sprawa higieny  
i szkilnych likariw.

Na tim poły takoz ne zrobлено toho  
szczo powynno sia buło zrobity. Pry  
szkołach nema likariw szkilnych.

Ja se uważaju za ricz duże ważnu  
jako uczytel mołodizy powynen buty ta-  
koż opekunom toji mołodizy własne pid  
wzhladom higieny. Mołodiz w gimna-  
zyach perechodyt najnebezpiecznijsze ży-  
tie i szkoła ne powynna wykdyaty, ałe  
ochraniaty mołodoho chłopaka. To powyn-  
na szkoła robyty.

Jabym za každoho likara szkilnoho  
daruwaw dwoch uczyteli filologiw,

(Wesołość).

bo zdrowle fizyczne i moralne bilsze  
hartuje czołowika mołodoho, jak wsi per-  
fekta, aorysta, gerundia i supina

(Wesołość).

i ne znaty jaki inszi szcze formy.

Takoz uważaju za konieczne i wska-  
zane zawedenie nauky gimnastyky w szko-  
łach jako obowiazkowoho predmeta.

Wże pered 4 litamy pry debati szkil-  
nij pidnis ja hadku, szczoby zakładaty  
pry szkołach serednych warsztaty, kotri-  
by zaprawlały mołodiz do rucznoji praci,  
zaochoczowały uczenykiw, szczoby ony  
na ferjach ne bawły sia w panycziw,  
ałe pomahały w gospodarstwi, szczoby ti  
warsztaty wzbudżowały w nych czast  
i poważanie dla klas praciujucznych.

Jak nyni pryhaduju sobi, szczo p.

referent komisji szkilnoji duże ironiczno  
widnis sia do moho wnesenia i tak mene  
zbagatelizowaw, jakby ja howoryw szczoś  
nepryrodnoho.

Dlatoho z trjumfom konstatuju,  
szczo sia hadka wijsza w życie i jak  
czytaju w sprawozdaniu komisji, sut wże  
szkoły seredni, pry kotrych je taki war-  
sztaty dla mołodizy.

Wyrażaju lysz bażanie, szczoby ta-  
ki warsztaty były zawedeni wo wsich  
szkołach serednych, bo uważaju, szczo  
mołodiz powynna braty uczast w takych  
praciach i se wplyne dodatno na ich zdo-  
rowle, w kincy zwerne ich uwahu na  
interes klas praciujucznych, wzbudyt sym-  
patju i nawiaże widnosyny, szczo uwa-  
żaju pid wzhladom osobystym i suspil-  
nym za duże požytoczne.

Z tych zahalnych uwah perechodzu  
na mense wesele połe — na połe szkil-  
nyctwa serednoho ruskoho.

Połe to ditknuw ja powerchowno  
pry debati budżetowij.

Tody maw ja czast pidnesty, szczo  
nasza mołodiz ruska w kraju jest pozba-  
wlena możnosty nacjonalnoho wychowu-  
wania jak takoz, szczo na tij toczci, szczo  
do Rusyniw ne je spownenyj prypys  
§ 19 osnownoho zakona derżawnoho, ko-  
tryj zaporuczuje každomu narodowy ple-  
kanie swojeji mołodizy w ridnij mowi.

Odna gimnazja polska prypadaje na  
406 uczenykiw polskych a odna gimna-  
zja ruska na 1137 uczenykiw ruskych a  
2343 je ruskych uczenykiw takych, kotri  
ne mohut chodyty do ruskych gimnazji,  
bo ich nema.

Se je duże straszna cyra dla na-  
szoho ruskoho szkilnyctwa serednoho.

W polskych gimnazjach ruska mo-  
łodiz nyni ne może obrazuwatyś.

Polski szkoły nyni sut pryniati ide-  
oju nacjonalnoho wychowuwania polskoj  
mołodizy.

Ja jeszcze raz skażu, szczo ne beru  
toho plekania za złe, ałe konstatuju,  
szczo nyni unarodowlenie szkoły w pol-  
skim dusi nacjonalnim piszło tak dałeko,  
szczo w tij szkoli ne może buty misca  
dla uczenykiw inszych narodnostej.

Ja pidnis tut, szczo szkoły polsk-  
obchodiat nyni torżestwa narodni, świati  
kujut ich i pryuczajut mołodiz w rż-

ných manifestacjach a Rusynam se je zaboronene.

Na to w debati poperednij widpowiw wiceprezydent Rady szkilnoji krajewoji: Nechajže i wasza młodiz postaraješ o taki toržestwa, kotriby nas ne razyły i ne uwažalyš jako projawy nenawysty protywo polskoho naroda, to my pozwoľymo.

Własne maju pered oczyma słuczaj takyj, kotryj ne možna subsumuwaty pid takyj projaw nenawysty dla polskoho naroda, a Rada szkilna krajewa mymo toho ne chce pozwoľyty.

Je u nas w wschidnij Hałyčyni po wsich seľach zwyczajaj šwiatyty toržestwo w deň 3 maja na pamiatku zneseńia w r. 1848 czerez Ferdynanda pańszczyny, toj deň je toržestwennyj; w koźdim seli majemo na tu pamiatku chresty pamiatkowi, do tych chrestiw idut procesji, a pry tim zhadajut pamiat cisasa Ferdynanda jako błałodatela, kotryj znis pańszczyny.

Buw zwyczaj, szczo i uczyteli z uczenykamy w tim toržestwi uczast braly, bo se buło pewnoho roda toržestwo narodne, pry kotrim dity braly uczast w radosty swoich batkiw, kotri diakuwały za se, szczo spało z ných jarmo pańszczyny.

Reskryptom z 16 czerwnia 1908 cz. 46.047 zakazała Rada szkilna krajewa braty uczast ditiám w tych obchodach i zakazała uczytelam chodyty do tych chrestiw na to bohosłuženie.

Pytaju, czy to sut taki obchody, kotri hroziat inszij narodnocy nebezpečestwom?

Ja dumaju, szczo ni.

Se je pamiatne šwiato a nawit šwiato awstrijskoj lojalnocy, bo wspomynaje sia pry tim cisara Ferdynanda.

Ja ne baczu pryczyny, dla kotroj take własne šwiato narodne maľoby buty zakazane uczenykam i dla czoho uczenyky ne mohłyby braty w tim šwiati uczasty.

Wid 4 lit ne zasnowano w naszym kraju ani odnoji ruskoj szkoły serednoj. Pered tym 4 lita stratyłyšmo w tim Sojmi na borbu za odnu gimnazju w Stanisławowi.

Se kosztowało nas praci, dowholitnoji borby, zużytkowania ciľoji masy syl politycznych a w kincy dobyłyšmo

šia toji gimnazji, wid toho času, wid 4 lit ne zdobyłyšmo ani odnoji szkoły serednoj.

Wnesenia naszi, kotrych ciľu masu wnosymo, ignorujet sia, a tymczasom szczo rik bez wneśń, bez starań, bez trudiw i bez zużytkowania syl, Panowe distajete szkoły polski kilko ich potrebutete.

Zakon z r. 1867 kľade nas w tak ponyžajuczim poľoženiu, w jakim žadnyj narod w Awstriji sia ne znachodyt.

Bo koľy wy Panowe distajete szkoły do woli za waszi podatky, to my za naszi podatky musymo pryjty z pokłonom pered Sojmi i prosyty:

Ne žalujte šwitła proświty dla naszych ditej.

Se dla reprezentacji naroda poľoženie nadzwyczajno ponyžajucze i prykre i ne bažajemo waszomu narodowy, szczo w jakij nebud' deržawi znachodyw sia w takim poľoženiu.

I prosymo i stawljajemo wnesenia i argumentamy dokazujemo i cyfry peredkľadajemo, stoit za namy ciľyj narid, kotroho dity choczut proświty, kotryj chce produkowaty inteligencju i wydaty ze sebe potribne czysło inteligentnych ludej, kotryj chce inteligencjeju zapownyty swoji instytucji, jak Wy zapownijete swoji instytucji i urjady swojeju inteligencjeju ne lysz w zachidnij ale i w schidnij Hałyčyni.

I szczo my czujemo?

Czy pało chotiaj odne słowo z toji lub druhoji storony toho Sojmu, w kotrimby wy bodaj skazały: Ne dajemo, ale uznajemo, szczo wam sia naležyt.

To słowo — ne wpało.

Ma darmo ždały wid was na to słowo, my opuskajemo tu salu, ne uczuwšy wid was seho słowa, opuskajemo z sercem zranenem i nepewni toho, szczo nam skaže narod, kotryj toho bažaje serdeczno.

A natomist szczo my czuły?

My czuły inszu riez w tym napriami pid naszoju adresuju kinenu, my czuły argumenta zi storony besidnykiw prawoj storouy toj Wysokoj Paľaty, my czuły z ust powažanoho p. Cieńskoho słowa:

„Wasze gimnazya wszystkie rozpolitykowane i dobrych owoców nie wydają“.

To buw argument cilyj, to buła ta zajawa z toj storony, to buła zajawa na nasi argumenty, tak opravdani, i tak szczyro peredstawleni a sered takich obstawyn podani Wam bazania.

„Wasze szkoły rozpolitykowne!“

To dužo lehko skazaty Pane Cieński!

Ale skazit meni, czy jest nyni mołodiż w Hałyczyni, czy jest mołodiż w Awstryi ne rozpolitykowana?

Mołodiży widdiłyty wid polityky nihto ne w syli, bo nihto ne w syli obstawyty toho chińskoho muru dookoła mołodiży, szczyro do nej polityky ne dopustyty.

W mołodiży widzywajut sia okłyky suczesnoj chwyły. To musyt buty, zależyt tylko na tim, czy to rozpolitykowanie ne ide za dałeko.

A hdež tut hranycia, hdež tut dokaz, szczyro nasza mołodiż ide dalsze jak mołodiż polska?

Ne ma nijakych faktiw na se.

A jak sia naszu mołodiż sterezē! Teper na tu naszu rusku mołodiż po gimnazyach i po szkołach serednych zvernene takie baczne oko, szczyro toj projav kotroho sia ne baczyt u polskoj mołodiży, kotryj sia u polskoj mołodiży ekskulpuje, abo može nawit chwałyt jako patryotycznyj „jako zadatek przyszłego dobrego obywatela“ u naszoj mołodiży se jest crimen.

Tut treba faktamy ilustrowaty. Znajut taki crimina, czasto siaznymy zdybuju.

Oś takyj prymir: Pryjide chłopeć gimnazyalnyj na wakacji doma do batka. I na seli w stodoli jeho batka widbuwaje sia wicze. Oczewydno, chłopeć wychodyt pobaczyty, bo wsi wyjšły pobaczyty.

I chotiaj win tam ne braw czasty, wže žandar m jeho zapysuje, robyt donešenje do szkoły, a jak chłopeć werne z wakacji, robyt jemu dyrekcyja pereszkoły, bo win braw uczašt na wiczach.

To sut crimina w toj sposib opravdani i fabrykowani protywaszoj mołodiży!

Wirte meni Panowe, szczyro w poślidnych rokach post tot discrimina rerum

i uczyteli nasi i ciła suspilnist nasza teroryzujut po prostu naszu mołodiż, po prostu zabuwajut, szczyro to jest mołodiż, kotra maje swoji potreby i kotra musyt neraz buty horiaczejszoju: teroryzujut tim, szczyro mecz Damokla wysyt nad neju i nad ciłim szkilnyctwom naszim i nema lipszych storozży, lipszoj policyji, lipszoj žandarmerji nad ruskoju mołodižoju jak sut jeji prowadnyky opikuny i ciła inteligencja ruska, kotra wsio robyt, szczyro mołodiż wid politykowania widwernuty.

I sered naszoj mołodiży szkil serednych rozpolitykowania ne ma a jak se sporadyczno wypadok jakyjs pokaže tut žabo tam, to seprojav sporadycznyj i ne ma nijakoho prawyla.

A szczyro do toho jakych ludej wydaže ruska szkoła a jakych polska?

Pid tym wzhladom riwnož ne dast sia zrobyty hranycia. Meży namy w kraju naszim tut na wschodi, ne ma tak dałeko iducznych rižnyć, szczyro my tworły dwa okremi typy, z kotrych oden mawby w sobi szczyro wykluczno szlachotnoho a druhyj wykluczno złočynnnoho. My odnaki ludy, meży namy rižnyć tak wełkych ne ma; sut charaktery do złočynstwa sposibni tak meży namy jak i meży wamy i ryžnyć takych meży Rusynamy i Polakamy ne ma. I z toho riwnož nijakoho argumentu protywaszoj ruskyj szkil wytiahaty ne možna. Ale p. Cieński kaže: „Wasi najlepsi profesorowie nie chcą iść do ruskich gimnazyów“.

Prypuskaju, szczyro p. Cieński može czuw o takych słucazajach, ja sam baczyc takych profesoriw, kotri wolilyby wczyty w polskich szkołach, chto znaje, czy ja sam ne woliwbym pijty do polskoj školy. Ale se dije sia dlatoho, szczyro ony tam swobidnijszi, bo ony tam ne majut nad soboju takoji kontroli, bo ich tam tak ne denuncyjujut. Ja baczyc ludej czestnych, czystych jak krysztal, ludej, szczyro do kotrych sami własty szkilni buły perekonani, szczyro to sut lude ne lysz czestni bez zamitu, ale i najlipszi pedagogi — ale ich tak zasypano denuncyjacyjamy, szczyro im tiažkie buło žytie na wschodi. A jak perejšły na zachid, to tam po raz perszyj widotchnuły. bo tam nihto ne szukaw pid mikroskopom ruskoji atawistycznoji plamy, toho piatna kaiuowoho, kotre na rusynach tiažyt.

I se wsio argumenta p. Cieńskoho protywaszoj ruskyj szkil!

Jabym bażaw, szcoby żadna opinia zdorowa, żadne bażanie zdorowe, opravdane ne mało bilsze kontrargumentiw, jak tiji, na kotri zdobuw sia w swojeji promowi p. Cieńskij.

Ale krim toho w promowi p. Cieńskoho pry nahodi debaty o szkolnyctwi serednim jeszcze oden argument kyneno nam z tamtoj storony Pałaty.

Imenno zapytaw p. Cieńskij, tohdy koły my wykazuwały, szczo my szkol majemo za mało: — czy bohato Waszych fundacyj czy bohato Waszych instytucyj zawelo szkoły z svojich fondiw?

Pane posol Cieńskij! Wy ne poinformowanyj pro te i dla toho mojim oboviazkom Was poinformowaty!

Ne chocz u klasty paraleli, ale ceteris paribus, my i nasi instytucyj welyki zertwy na prestol szkolnyctwa poklady moze nawit bilszi jak polski.

Pered systemizowaniem szkol narodnych w naszym kraju, chto zakladow szkoły jak ne hromady svojimy własnymy fondamy?

A teper my utrymujemo rusku żeńsku seminaryju uczytelsku prywatnu, bo ne možemo distaty z fondi publicznych, teper my utrymujemo u Lwowi szkołu hołownu prywatnu takoz z fondi prywatnych. bysmo mohły naszu mołodiz obrazowaty w własnym jazyku.

I ne hodyt sia naszomu narodowy kydaty takim zamitom w oczy, bo boły nas sej zamit, bo sej zamit nesłusznyj, nesprawedlywyj, koły protywno nasz narid mymo swojeji bidnocy domahaje sia kultury i daje ostatni zertwy na ciły kultury i prošwity.

I dlatoho majemo pretensyj do kraju i derżawy, szcoby nam dopomohły do toho, szczo nam ne dijemy zasobamy zdobuty sobi ne w syli.

JE. p. Pinińskij riwnoz zajmowaw sia skolamy serednymy w swojeji promowi budżetowoji. No, duze delikatno jak to jest jeho zwyczajom, ale wyskaw, szczo nam ne dije sia żadna krywda, bo w polskich skolach wychowuje sia mołodiz w polskim patryotyzmi a w ruskych skolach w ruskim patryotyzmi. Ale opustyw p. graf Pinińskij odnu mału rycz imenno 2.343 uczenykiw, kotrych ne možna pomistyty w ruskych skolach?

Dalsze pidnis JE. p. Pinińskij: „baździe szczęśliwi, że to jest jedyny kraj,

gdzie wy wogóle możecie nacyonalne wychowanie dać swojej mołodieży“.

Prawda, ja se przyznaju, szczo nyne je to odynyj kraj na świti, de možemo nasziz mołodizy dawaty nacyonalne wychowanie, ale czy to wypadaje, szcoby JE. Pinińskij abo chto z tamtij storony se jak pewne dobrodijstwo nam pid czytkaw?

Preciń se je zasłuha niczyja łysz konstytucyj awstrijskij.

Tak samo mih JE. Pinińskij skazaty Słowińciam, szczo možut buty szczoślywi, szczo možut daty svojiz mołodizy nacyonalne wychowanie, a precin Słowińci takoz na pidstawi konstytucyj awstrijskoi se majut tak jak i my i se nijakij partyi ani niczyjiz žyczlywosty i wpływam toho ne zawdiaczujemo.

Se łysz rezultat naszych podatkiw, naszoho majna, naszoji krowy, kotri na tu derżawu skladowemo.

Mołodiz rusku w zahali wsilakymy syłamy ne dopuskaje sia do škol. Strohist wstupnych ispytiw w serednych skolach pryminjuje sia peredowsim do Rusyniw.

W Stryju pry mirom zhołosyło sia do tych ispytiw 104 uczenykiw a prepuszczeno łysz 54.

W Zołoczewi widpało pered wakacyjamy do persziz klasy 17 uczenykiw, posered kotrych buło 11 Rusyniw a 7 Żydow.

Ja wže zhadaw w mojj mowi budżetowij, jakie je uspołidzenie nauky jazyka ruskoho, jakie je upoślidzenie uczyteliw jazyka ruskoho. Takie same je upoślidzenie w nauci religii. Na piat ruskych gimnazyji na odnu rusku gimnazyju prypadaje 706 uczenykiw, ale koły zważymo, szczo stanisławiwska gimnazyja ne je szcze powna, otže na pownu gimnazyju prypadaje czysło daleko bilsze. Z toho wzhladu wže je welyka nekoryst na poły nauky, pedagogicznim, ale i na poły higienicznim, dla naszoji mołodieży.

Duże welyki sut bażania w sprawi pomiszczenia ruskych gimnazyji.

Gimnazyja tarnopilska moze sia tut nazwaty istorycznoju, bo maje uže swoju istoryju. My tu w Sojmi wže tilky raziw stawlały rezolucyj, p. Michałowski koły howoryw o polskich gimnazyjach i o sij sprawi, zwoliw takoz, wspimnuty,

ale naszi wsi rezoluciji niczo ne pomahaly. Wspimnuw ja takoz w besidi budzetowij o gimnaziji w Peremyszli, de pid wzhladom pomiszczenia sut duze nezdorowi i prykri obstawyny. W Peremyszli buw zbudowanyj budynok, kotroho polowa buła przyznaczena dla Polakiw, druha polowa dla Rusyniw.

Ale własne dlatoho, szczo tohdy koły budynok byw pobudowanyj, polska gymnazja była starsza, mała bilsze widdiliw, a Rusyny ich stilky ne mały, otže na jakyjś czas z połowy ruskoj gymnaziji, 4 sali przyłączeno do polskoj, tymczasom wże ich ne widdano i teper, koły zbil szyło sia czysło uczenykiw gymnaziji ruskoj, koły perewyższyło wże dawno cyfru 800 i oczewydno ne mohły sia w tij połowyni pomistyty, wynajmujut budynok pry ulcyi Dobromilskij, de je kasarnia, dwa szpytali i oden cmentar w susidstwi, a je tam szcze takie perezopowienie, szczo jak likari miscewi prowirujut, na odnoho uczenyka je oden metr kubiczny woźduchu.

Možete Panowe otže predstavyty sobi, jak tam wyhladaje ta hygiena!

Ne chocz u nad tuju sprawoju dalsze sia rozwodyty, lysz zaznaczuju, szczo taki widnosyny w gymnaziji peremyskij dalsze istnuwaty ne możut' i szczo tam je konieczne stworyty samostijnju filju.

Polska gymnazja w Peremyszli wże dawno mała filju i wżeny z neji utworeno samostijnju gymnazyu, tymczasom pry ruskoj gymnaziji ne można dowesty do otworenia takoj filii, de je konieczna potreba.

Ne możu takoz ne pidnesty widminosty w traktowaniu ruskich gymnaziji pid wzhladom tworenia widdiliw.

Prymirom w Kołomyi w polskoj gymnaziji seho roku je w 8. klasi 49 uczenykiw kotri sut' podileni na dwa widdili, w ruskoj je 52 uczenykiw w odnim widdili.

W persziji klasi polskoj gymnaziji je 181 uczenykiw w trjoch widdilach, czetwertoho ne choce Rada szkolna pozwołyty, w polskoj gymnaziji na 192 uczenykiw je 4 widdili.

Jak skazawjem, w dekotrych powiatach kraju z przyczyny, szczo je bohato mołodiży, kotra sia hchoce uczyty, a nema szkyl, pidniała sia hadka, szczo aby zakładaty prywatni szkoły.

I ne tak prywatni, jak lysz uczeno w toj sposib, szczo jesly buło kilko chłopców, najmuwały sobi na spilkę odnoho instruktora i toj uczyw czotyroch abo piat' tych chłopców.

I ot zaraz wyjšow obižnyk Rady szkolnoi krajewoi, kotryj tut maju w widpysi do czysła 33.526 z <sup>25</sup>/<sub>7</sub> 1908, kotryj toho zaboronyw.

„Otže pryminiujesz sia u nas w praktyci taki zasady, szczo jak oden uczytel wczyt 4, abo 5 chłopców, wże subsnuje sia te pid tuju ustawu, uważaje sia te jako osobennyj zakład.

A chot'by se buw nawit pewnyj takyj rid zakładu, czy my tak bohati w intelligencyju, szczo aby taku proświtu wid razu perešliduwaty i zapobihaty tomu?

Czy kraj analfabetiw, kraj pid wzhladom kultury i proświty tak niżko stojacyj jak Hałyczyna ne nakazuwawy radše czerez palci dywyty sia na te?

Jakyj złoczyn, szczo lude sia uczat! To je dokument, z kotrim włas't szkolna ne w poru pryjšła w tim wypadku.

Welyka rižnycia je takoz meży polskymy a ruskimy uczytelamy, szczo do obsadzowania posad uczyteliw.

Znaju wypadok (ne nawodžu nazwysk, bo nikoly ne maju zwyczaju seho czynyty w Pałati, ale koźdomu z Paniw możu skazaty, bo te sut fakty prowiřeni), szczo dwoch uczyteliw matematyki, oden polskij druhyj ruskoj, robyły razem egzamin i Polak distaw posadu stału po 8. misiaciach służby, a Rusyn po upływi 7. lit. Rozumije sia, szczo egzamin zrobyw wni ne w poślidnim z tych sime lit — a znacno skorsze.

Dalsze teper majemo 8 egzaminowanych ruskich uczyteliw historykiw, kotri ciłi lita ždut na posady, koły tymczasom Polaky uczyteli historyky po roci służby distajut posadu abo i wcześnijsze.

Ja je w stani daty 7 nazwysk takych polskich uczyteliw, kotri ne piźnijsze, jak po odnorocznej służbi distały stali posady.

To sut fakta.

Pryczyna toho je taja, szczo ruskich gymnaziji je mało, a do polskich gymnaziji Rusyniw dajut duze ne ochotno.

Panuje tendencja, szczo aby ruskich uczyteliw do polskich gymnaziji ne da-

waty, a szczo to je tendencja jesly ne urjadowa, abo piwurjadowa, to maju do kaz z toho, szczo w czasopysi, kotra duze blysko stoit kermujuczych sfer w szkilynctwi w „Muzeum“, kotre hurtuje koło sebe najwyznacnijszy syly uczytelski polski, czytajemo w artykuli pid tytulom „Nowe Rządy“ w zeszyti z czerwnia 1908, szczo śliduje:

(czyta):

„Społeczeństwo nasze z dniem każdym coraz wyraźniej i dobitniej domaga się wydatniejszego współdziałania szkoły średniej w wychowawczej pracy nad młodzieżą.

Ten zaś postulat da się według zgodnej opinii zarówno kół rodzicielskich, jak i nauczycielskich, tylko wtedy urzezywistnić, jeżeli cała działalność nauczycieli będzie owiana duchem szczerze narodowym.

Okaże się to zaś rzeczą niemożliwą tak długo, jak długo młodzież nasza powierzana będzie nauczycielom, wrogo u sposobionym dla narodowości polskiej, a kierownictwo polskich zakładów ludziom, dla których polskość jest conajmniej rzeczą zupełnie obojętną“.

Jaka z toho konsekwencja?

Z toji tendencji wypływa je to, szczo sama polska publika i to ne zwyczajna, ale fachowi kruhy uważały, szczo ruske szkilynctwo musyt buty widokremłene wid polskoho, tak, szczo by każda suspilnist, każdy narod maw swoju własnu, unarodowłenu, do potrzeb narodnocy prysposobłenu i duchom swojeji narodnocy perezopjenu szkołu.

Se pochodyło ne z nenawysty ale z pocutia prostoji konsekwencji, szczo tak buty musyt.

Ekscelencja Pinińskij wystupyw sylno proty dumci, kotru ja tut kynuw pry debati budżetowij, szczo by Radu szkilnu krajewu rozdilyty na dwi sekeji: polsku i rusku, tak jak jest w Czechach, i skazaw graf Pinińskij, szczo tody mołodź oboch narodnostej perestane sebe wzajemno znaty i bude sobi czuza.

Ala ja sia toho ne boju — wolu, najta mołodź bude sobi nawit mensze blyska, jak szczo by mała odna druha nena wydyty.

To ne sut ti czasy. otcze kanoniku Pastor i wy starszi Panowe, jaki Wy pamiatajet jaki pejaj amiataju, w kotrych

my razem chodyły do szkoły i jako bre buło, i ja z wdiazconsteju wspornaju o uczytelach moich z toho czas z kotrych oden nawit teper tut w Soju zasidaje.

Tohdy szczo ta indywidualizacja ne cjonalna i u nas i u Was ne buła ta rozwyta jak nynti, i my ne możemo wż jeju gwałtom spynyty.

Se ne wyrodyt nenawysty odnoji narodnocy do druhoji, jesly każda bude mała to, szczo jeji potreba a skorsze to nastupyt, jesly mołodź w mołodym wiku bude baczyty, szczo ne maje toho, szczo majut towaryszy, szczo jest uposłidżena, szczo ne wilno jeji toho, szczo wilno kolegam.

To jest take psychologiczne, take jasne — i ja kažu ne z nenawysty do szkilynctwa polskoho, ale z bażania swobidnoho rozwytku.

Szczoby nasza szkoła ne buła trymana jak mizerna oficyna do gmachu szkoły polskoji.

Wy sami kołys skazete, szczo tak treba zrobyty — za to ja Wam ruczu, bo sam czuwjem to wid powaźnych Polakiw i zi sfer szkilynctwa, szczo to lysz kwestyjja czasu, — a szczo jest kwestyjeju czasu, to treba czim borsze, bo czim borsze — tym lipsze.

Szcze odnu riez pidnesu, korystaju czy z toho, szczo p. prezydent Rady szkilnoji krajewoji jest tak terpeływyj, szczo prysłuchuje sia meni, mymo piwnocnoji pory.

Chocz u imenno reklamowaty pidruczynky ruski, bo zahalno pidnosiat sia żaloby, szczo ony sut wyczerpani i należat do biblijograficznych ridkostej. Ja ne blyzko poznakomłenyj z toju sprawoju, ale poczuwszy ti żaloby, proszu, szczo by Rada szkilna krajewa postarala sia o zbilszenie nowych nakładiw. W kińcy muszu wyskazaty żal, szczo wid smerty inspektora Lewickoho imprimatur pošidnych wydawnycyw ruskich obniaw w Radi szkilnij krajewij czolowik, ne konceze dobre obznakomłenyj z jazykom ruskim, odže dla wnisznoho wyhladu knyżok ruskich bułoby konieczne, szczo by to imprimatur maw Rusyn, z potrebamy naszoho jazyka lipsze obznakomłenyj, kotryj by ti wydawnycywa ostatoczno zredaguwaw.

To sut duze neczysłenni potreby z tych czysłennyh potrzeb, kotri tut wybrawjem. Ne chocz u was dalsze trudyty



choz duże mnoho dałoby sia skazaty, konstatuju łysz, szczo kińczymo tu sesyju sojmowu, toj rik pid duże prykrymy dla nas auspicyjamy. Poriwnajte Wasze położenie a nasze, pospytajte sami, z czym Wy wychodyte zawtra z toji sały a z czym my? Wy uzyskałyšte wsio, czohošte chotyły; wczera buła pobida waszoho Welykoho Krakowa, kaźde Wasze bażanie nacjonalne zistało spownene w miru możnocy; — my, szczo do naszych najwaźniejszych potrzeb — a w nynisznij chyły najwaźnijszoju jest szkilnyctwo, jest świtło dla ditej naszych — wychodymo bez niczoho! To moji Panowe, dla połytyka hirkie, bo czuwstwo ponyżenia, bolu, szczo ne wynoszu z toji sały dla moho naroda ani odnoji z tych riczej, kotri bilszist Pałaty maje pid dostatkom, kilko łysz zachocze. Wy wychodyte jako tryumfatory a my czujemy w sobi z dołu toj strasznyj homonocyj kłyk: „Vae victis!“

Wid nikoho se nezawisyme, łysze wid was!

Ja kinczu i peredkładaju wam — wysoko powažani panowe — rezolucyji, z kotrych perszu peredowsim waszij świtłij piddaju rozwazi. Ne idu nawit tak daľeko, szczo byšte nam uchwałyły szkołu odnu, czy dwi — ja chozcz tilko zaznaczaenia teoretycznoho, akademickoho, szczo wy nam toho prawa ne widojmajete, szczo to ne je widtiate wid naszoji suspilnocy i koły ja ne dam mojomu narodowy chliba, to chotiaj nadiju na sej chlib chozczu jemu daty, szczo by ne popaw w rozpuku — szczo by ja i moji towarysi ne musily jemu skazaty, szczo wid toho Sojma ne može sia niczoho spodiwaty, bo nikoly ne distane. Widkynienie toji rezolucyji postawyt nas w toju sumnu koniecznist — szczo bude przyznaniem nestijnocy naszoji taktyky i naszoji polityky w tim Sojmi, bo nas narid osudyt, nas ne pustyt bilsze tutky, bo skaže, szczo nawit tak daľeko iduczim postupowaniem, jakoho my tut dały dokazy, panowe, my nawit nadiji ne potrafly uzyskaty, a ne doperwa czohoś aktualnoho.

Moja rezolucyja zwuczyt:

Wysoki Sejm racy uchwalić:

1. poleca się Wydziałowi krajowemu, by w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową wziął pod rozwagę potrzebę założenia we wschodniej części kraju nowych gimnazyów z ruskim językiem wykładowym mając na względzie przedewszystkiem postawione w obecnej sesyi

Sejmu wnioski o założenie takich gimnazyów w Stryju, Brzeżanach, Samborze, Rohatynie i Jaworowie i na najbliższej sesyi zdał o tem sprawę sejmowi i

2. wzywa się c. k. Rząd, by jak najrychlej zaprowadził przy c. k. ruskim gimnazyum w Przemyślu samoistną filię,

3. wzywa się c. k. Rząd, by jak najrychlej przystąpił do budowy budynku celem umieszczenia ruskiego gimnazyum w Tarnopolu i

4. wzywa się c. k. Rząd, by jak najrychlej postarał się o nowe wydanie ruskich podręczników dla szkół średnich obecnie wyczerpanych.

Ne żadajemo otže, szczo byšte nam wsi gimnazji założyły, szczo byšte uchwałyły nyini wže chotia odnu gimnazju z tych — tylko teoretyczn szczo byšte wziały pid rozwaħu.

Jesly znajde sia oden z paniw, kotryj skaže — szczo se ne je sprawedlywe, to w takim razi dijsno ruskomu narodowy bude doroha do seji pałaty na zawsihda widtiata a ja tohobym ne chotiw — ja chotiwby, szczo by narody nasi buły sojedyneni, szczo by tii oba narody iszły spilno do sońcia prawdy i świtła kultury. Ale se treba umožlywyty i se ležyt w waszych rukach — zastanowit sia nad tim, pospytajte waszoho rozumu i sowisty — i znajte, szczo za wasze riszenie na was spade widwiczalnist.

Ja skinczyw.

(*Brawa i oklaski*)

**Marszałek.** Gos ma z kolei zapisany p. ks. Senyk.

P. ks. **Senyk.** Wysoka Pałato!

Po takij krasnoriczewij, świtłij, obdumanij, wszechstoronnij besidi p. Olesnyckoho o tak piznoji pori przed samoju piwnoczeju i pered poroźnymy ławkamy promawłaty, to z pewnostej najluczszomu besidnykowy bułob szczo najmensze prykro. No ne wse tak sia sluczaje, jak czolowik chozcz — ja nykomu ne beru za złe, szczo ja o tak piznij hodyni pryjszow do hołosu, a kołyb ja opustywsiu, sluczajnist, to inszoji wže bym ne maw.

Ja prote z hory skažu świtłij Pałati, szczo w nijaki argumenty bawytyš ne budu; powoduje mene do toho se moje położenie, szczo ja wo wydu bilszocy sojmowoj mojimy argumentamy, chotiaj-

by ony były ne znaty jak ważki, jesły ne znajdut dobroji woli uchwaleniem rezolucyji namirenoji, to ti argumenty ne perekonajut jeji i moji rezolucyji pry hołosuwaniu upadut.

Proszu odnak uwzhladnyty położenie selańskoho posła: ja jeśm widhomonom tych wiez i sobranij politycznych, kotri o sprawach szkilnyctwa howorjat.

Pryznajte meni, szczo jesły moji wyberateli pryporuczyły meni dejaki kwestyji szkilni poruszyty, to obowiazkom mojeji sowisty je o tych pryporuczeniach howoryty. I može żaden z besidnykiw sojmowych ne wziaw sia takoji metody, jak ja: Ja mihbym sia pochwałyty — howoryty 2, 3 abo nawit 4 hodyny — wże jako świaszczennyk prywykjem howoryty hodynamy na misjach — z toho odnak absolutno zrezygnuju.

Ja pusknu sia, szczo tak skažu, na hluboku wodu — ne budu nawodyty nijakych argumentiw, ale zroblu ciłkom nowym sposobom se, szczo budu howoryty i w tim, szczo napered postawlu rezolucyju.

Bezusłowno wy o tych rezolucyjach perekonujete sia, szczo ony nyczo nowe, szczo ony taki wże były, a sut po krajnij miri z toczky zrinia mojih wyberateliw.

Proszu łaskawo posłuchaty, ne argumentiw — bo argumenta sut sami w sobi — a jesłyby były nawit wyskazani to ony ne pomohłyby rezolucjam — bo koły ne budete za rezolucjamy hołosuwaty, to i wsi argumenty moji na nyszczo sia ne zdadut.

Moji rezolucyji sut śliduntzi.

(czyta:)

1. Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, ażeby w odpowiedni sposób pouczyła dyrektorów szkół średnich, że przekroczenie 14-go roku życia nie stanowi przeszkody do przyjęcia ucznia do szkoły średniej.

Sami znajete jaki sut fakta, szczo sia skaže uczenykowy: „Majesz lit 14, ne prynijemo tebe do szkoły“. Taki sut fakta i mnoho mihbym takych nawesty.

Druha rezolucyja moja zwuczyt:

(czyta:)

2. Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, ażeby uchyliła rozporządzenie

przymusowego noszenia mundurków przez uczniów szkół średnich.

My odynokyj kraj, kotryj dla uczenykiw maje mundury. Za i protyw munduriw promawlaje mnoho argumentiw, kotri wy sami znajete i sut podileni mnia miż pedagogamy, czy mundury przyczyniajut sia do wychowania i czy je tak neodzowne. szczo by musyły buty noszeni.

Tretia rezolucyja zwuczyt:

(czyta:)

3. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby uchylił a przynajmniej zniżył o połowę opłatę szkolną w szkołach średnich.

Pryznajte, szczo nauka, do kotroji stremymo, powynna buty do pewnoji miry swobodna, a sut' fakta szczo bidnyj selanyn s'tahaje sia na wsio možływe; prynjatjemu syna do bursy, dadut knyżky a jak pryjde zapłatyty 20 guldeniw a na nowu walutu 40 koron, to mnoho uczenykiw wystupaje, dlatoho, szczo batko ne maje poprostu z widky zapłatyty.

IV. rezolucyja zwuczyt:

(czyta)

4. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przy egzaminie dojrzałości uwzględnił także i naukę religii.

(Głosy. Bardzo słusznie).

(Brawa.)

Nasza derżawa nazywaje sia Austria catolicissima.

Wy Polaky, pryznajut to, szczo jeste pobożni, lubyte swij obrjad i wsiudy za nym stoite, ale i nasza Ruś nazywaje sia „świata“ ona takōż cerkwoju derżyty i bez naszoi wiry, grecko-katolickoho obrjada, bez naszoi cerkwy ruskoj, zhynuła by jak bańka mydlana.

Ja bilsze ne budu howoryw, łysz tii 4 rezolucyji ja postawyw a prynjatie ich poruczaju horjaczko Wysokoji Pałati.

(Brawa i oklaski).

**Marszałek.** Przystępuję do zamknięcia posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro tj. we czwartek dnia 5. listopada 1908 o godzinie 10. rano z następującym porządkiem dziennym

(czyta).

1. Sprawozdanie komisji drogowej wniosku pociągu Bisia i tow., tudzież petycji Ls. 1657. w sprawie odbudowania mostu na Sanie na drodze rządowej Misko-Zarzecze.

Sprawozdawca poseł Sozański.

2. Sprawozdanie komisji drogowej petycji gminy Miechowice wielkie w sprawie budowy mostu na Kisielinie.

Sprawozdawca poseł Sozański.

3. Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycji gminy m. Jasła o zezwolenie na pobór opłaty gminnej od czynszów najmu.

Sprawozdawca poseł Halban.

4. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posłów Skołyśzewskiego i Ptaka w sprawie uregulowania granic między powiatami krakowskim a wielickim.

Sprawozdawca poseł Skołyśzewski.

5. Sprawozdanie komisji wodnej o petycji gminy m. Krosna, tudzież petycji gminy Głowienka w przedmiocie regulacji i obwałowania potoku Lubatówka.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

6. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji szkolnej o stanie szkół średnich w roku szkolnym 1906/7.

Sprawozdawca poseł Halban.

7. Sprawozdanie komisji szkolnej w sprawie petycji obywateli miasta Horodenki o przekształcenie dwu szkół sześcioklasowych w dwie szkoły wydziałowe połączone z dwoma szkołami 4-klasowymi.

Sprawozdawca poseł Bandrowski.

8. Sprawozdanie komisji przemysłowej o państwowych szkołach przemysłowych i handlowych.

Sprawozdawca poseł Rittel.

9. Sprawozdanie komisji gminnej o czynnościach Wydziału krajowego w zakresie spraw gminnych i powiatowych, tudzież o wniosku pociągu Merunowicza, dotyczącym Rad powiatowych.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

10. Sprawozdanie komisji przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w zakresie szkół zawodowych, kursów majsterskich, szkół i kursów handlowych.

Sprawozdawca poseł Lewakowski.

A zatem następne posiedzenie odbędzie się jutro we czwartek dnia 5. listopada 1908 o godzinie 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

**(Koniec posiedzenia o godzinie 11. minut 50. w nocy).**

